

Express

BYDGOSKI

Poniedziałek
29.06.2026

Nr 148 (11336)
Rok XXXVII

www.expressbydgoski.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Od weekendu „Latarnik” wozi Bydgoszczan na Hel, a „Rybitwa” do Kołobrzegu str. 2



FOT. UMKP

Padły rekordowe temperatury. Są też, niestety, ofiary wody str. 3

Nr ISSN 1230-9192

Nr indeksu 350680



Do 1 lipca Bydgoszczą rządzi BIM



FOT. DARIUSZ BŁOCH

W sobotę, 27 czerwca, miała miejsce inauguracja tegorocznej edycji Bydgoskich Impresji Muzycznych. Ponad czterystu uczestników przeszło ulicami Niedźwiedzia i Jezuicką, kierując się ku Wyspie Młyńskiej, gdzie zlokalizowana jest główna scena festiwalowa. Nie zabrakło instrumentów i tradycyjnych przyspiewek zespołów folklorystycznych – str. 24

„Tylko cztery niedziele handlowe w roku, a w soboty sklepy do 21.00” str. 3

W Bydgoszczy będą budowy kolejnych zbiorników retencyjnych. Będą też kolejne utrudnienia str. 4

Ponad 24 tysiące uczniów bydgoskich podstawówek zakończyło rok szkolny str. 6

Zbierał datki na ratowanie koni od śmierci. To oszust. Wszystkie te historie wymyślił str. 8

Polityczny krajobraz regionu po Lenzu i „aferze paznokciowej” str. 10

Wiele pomocnych rąk dla Ukrainy. Konferencja w Gdańsku zakończona umowami dla polskich firm str. 22

Górki Fordońskie jednoczą mieszkańców

Wojciech Mąka
wojciech.maka@polskapress.pl

Narasta protest mieszkańców w sprawie zabudowy w Fordonie. Trwa podpisywanie petycji. Do tej pory do Miejskiej Pracowni Urbanistycznej trafiło ich kilkaset.

Plan ogólny miasta Bydgoszczy, odnoszący się do Gór Fordońskich oraz terenu przy ul. Orłąt Lwowskich i Pelplińskiej w Fordonie, przewiduje zabudowę terenu blokami.

Już w ubiegłym roku Stowarzyszenie Miłośników Gór Fordońskich informowało o zbieraniu wniosków

z protestem. „Zanieśliśmy na pocztę i nadaliśmy 464 papierowe wnioski podpisane przez mieszkańców i zebrane przez zaangażowanych społeczników. Dziękujemy wszystkim ludziom, którzy poświęcili swój wolny czas i pomagali docierać do tych osób, które wołały złożyć klasyczny, papierowy dokument” – informowało stowarzyszenie na FB.

W zbieranie uwag do Planu ogólnego zaangażowała się także Rada Osiedla Tatrzańskie, która zebrała 303 podpisy pod sprzeciwem. Protest aktywnie popierają też radni, m.in. Wojciech Bielawa, Paweł Sieg i Tomasz Hoppe.

Około sto osób przyszło z kolei w miniony wtorek do klubu Heros na spotkanie poświęcone właśnie przyszłości Gór Fordońskich i placu przy ul. Orłąt Lwowskich. Byli mieszkańcy, radni i przedstawiciele Fordońskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Konkluzja była taka, że mieszkańcy nie chcą tam wysokiej zabudowy. Podkreślano, że to tereny spacerów, rekreacji i kontaktu z przyrodą, że wróciła tam zwierzyna, rosną krzewy i drzewa. Organizatorzy apelowali o składanie uwag, bo Plan ogólny, choć niczego nie przesądza, otwiera furtkę do wysokiej zabudowy, co zniekształca tereny zielone. Rada Osiedla Tatrzańskie wnio-

skuje też o park miejski na terenie przy Orłąt Lwowskich.

„W odniesieniu do terenów Górnego Tarasu w Fordonie należy podkreślić, że projekt Planu ogólnego pozostaje zgodny z obowiązującym Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Bydgoszczy w zakresie przeznaczenia tych terenów, w tym utrzymania rezerw, pod rozwój funkcji mieszkaniowej” – podkreśla Rafał Bruski, prezydent Bydgoszczy. „Ostateczne propozycje będą wynikiem analiz urbanistycznych, strategicznych oraz oceny uwag zgłoszonych w trakcie konsultacji społecznych”. ©© Więcej na str. 5

Jutro w „Expressie” Strefa Biznesu

● Raz po raz w przestrzeni medialnej wybucha dyskusja, czy przedsiębiorcy mają ambicje polityczne i czy Polska potrzebuje „partii przedsiębiorców”

Tadeusz Płatek
publicysta



LUDZIE I RYBY

Po pierwsze, pani Marianna Schreiber ściemnia, że chce być prezydentem Krakowa, choć wiadomo, że nie. Siedzenie za biurkiem szybko doprowadziłoby ją do szału. A nie daj boże, żeby zaczęli przynosić papiery do przeczytania. Ona nie jest, moim zdaniem, biegła w czytaniu. To, czy ktoś czyta i pisze - słychać. U niej słychać wyłącznie niezbyt melodyjny akcent, ubogie słownictwo i beczelność, którą próbuje przykryć niewiedzę. Nie słychać natomiast namysłu, refleksji, zadumy. Tego, co my Krakowianie lubimy.

Po drugie, ryby nad Bałtykiem. Nawet mój ukochany Robert Makłowicz niedawno - myślę nieświadomie - przyczynił się do pewnej dezorientacji, oceniając nadmorską smażalnię ryb, jedną z najstarszych, bo z 1976 r. noszącą dźwięczną nazwę „Kergulena”. „Wzorcem z Sevres” tę smażalnię nazwał, a samą kergulena określił mianem „świetnej, zapomnianej ryby”. Ja nie wątpię, że ta smażalnia jest wspaniała, doskonale też zdaje sobie sprawę, że on, Makłowicz wie jakie ryby żyją obecnie w morzu Bałtyckim i które spośród nich można łowić. Więc tu tylko dla porządku przypomnę parę faktów o rybach z Bałtyku:

Dorsza nie wolno łowić. Tak, dobrze słyszeliście. Na Bałtyku połów dorsza jest zakazany. Afera ostatnio się na tik toku zrobiła, że nad polskim morzem zamiast dorsza podają czerniaka (jego troszkę tańszą odmianę), ale nikt się nie zająknął, że ten dorsz, czy tam czerniak, tyle ma wspólnego z Bałtykiem, że z morza. Ale na pewno nie tego.

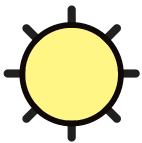
Wspomniana wcześniej kergulena pływa sobie, ale jak się domyślicie, nie w okolicach przylądka Rozewie, tylko Antarktydy. Tak. Pluskają sobie kerguleny przy Wyspach Kerguelena, w przeciwieństwie do ludzi, bo jest tam tak zimno, że stacjonuje tam ledwie garstka badaczy ubranych w puchowe kurtki. Pluskają kerguleny, dopóki nie wyłowią je chińskie albo chilijskie trawlerzy i nie wyślą do polski w postaci zamrożonego lodowego kłosa. Mówienie więc o kergulenie jako rybie zapomnianej, jest o tyle niefortunne, że ona nigdy w Bałtyku nie pływała, nigdy też nie dotarła do nas świeża, bo to jest fizycznie niemożliwe.

Chciałoby się, żeby niektórzy ludzie (np. Marianna Schreiber) choć w wakacje nie używali głosu, a ryby - wręcz przeciwnie. ©

POGODA W BYDGOSZCZY

Poniedziałek

34°C
19°C



Wiatr
płn., 18 km/h
Ciśnienie
1019 hPa
Biomet
niekorzystny

Wtorek

27°C
18°C



Środa

19°C
15°C



Dziś imieniny obchodzą Beata, Emma, Maria, Paweł, Piotr i Rajmund

Od weekendu „Latarnik” wozi Bydgoszczan na Hel, a „Rybitwa” jeździ do Kołobrzegu

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka-rybka@polskapress.pl

W pierwszy dzień wakacji wystartują sezonowe pociągi nad Bałtyk. 27 czerwca z Torunia do Kołobrzegu odjedzie „Rybitwa”. W trasy ruszą też „Latarnik” i „Borsuk”.

- Bezpieczna i komfortowa komunikacja w trakcie wakacji od kilku lat jest naszym priorytetem. Jestem przekonany, że z mieszkańcy regionu z zadowoleniem skorzystają z oferty letnich połączeń kolejowych do Kołobrzegu - lubianego przez kuracjuszy kurortu na Zachodnim Wybrzeżu - przekonuje marszałek Piotr Całbecki. Weekendowa „Rybitwa” wyjeżdża z dworca Toruń Wschodni kwadrans po 7 rano, a w Kołobrzegu będzie po 12.00.

Od ponad roku uzupełnieniem oferty sezonowej jest kursujący w dni powszednie (od poniedziałku do piątku) bezpośredni pociąg z Bydgoszczy do Kołobrzegu.

Do Szczecina dojedziemy współfinansowanym przez samorządy województw kujawsko-pomorskiego, wielkopolskiego i zachodniopomorskiego pociągiem „Barnim”. Skład do stolicy Pomorza Zachodniego wyjeżdża codziennie w dworca Bydgoszcz Główna.

Już teraz pasażerowie mogą skorzystać z naszych regionalnych pociągów, które dojeżdżają do popularnych miejsc wypoczynku w:

- Chmielnikach (powiat bydgoski)
- Kamionkach (powiat toruński)
- Iławie (województwa warmińsko-mazurskie).

Miłośnicy spływów kajakowych, kojącej ciszy lasu i wypoczynku nad wodą dojadą do Tlenia (powiat świecki) sezonowym pociągiem „Borsuk”. Skład wyjeżdża z Torunia, przejeżdża przez Grudziądz i Tleń, a bieg kończy w Czersku (województwo pomorskie).

W sobotę, 27 czerwca, kursy wznowi „Latarnik” - marszał-

Samorząd województwa kujawsko-pomorskiego dysponuje własną flotą 33 pociągów, która systematycznie się rozrasta.



„Rybitwa” wyjedzie z dworca Toruń Wschodni o godz. 7.15, a w Kołobrzegu będzie po godz. 12.00

kowski pociąg wakacyjny na Hel. Skład kursuje codziennie na trasie Bydgoszcz Główna - Hel przejeżdżając m.in. przez Trójmiasto, Władysławowo, Chałupy, Jastarnię i Juratę.

Rekompensata finansowa czyli dopłaty Urzędu Marszałkowskiego dla wyłonionych w przetargu operatorów pasażerskich przewozów kolejowych (Arriva i Polregio) w 2026 roku wyniesie rekordowe 267 mln złotych. W tej kwocie uwzględniono również koszty

opłat jakie ponosimy na dostęp do infrastruktury kolejowej i opłaty dworcowe - 37 milionów złotych.

Samorząd województwa dysponuje własną flotą trzydziestu trzech pociągów, która systematycznie się rozrasta. W 2027 roku na tory wyjedzie kolejnych siedem nowoczesnych składów produkowanych obecnie przez bydgoską Pesę. Wartość kontraktu to 240 mln złotych, źródłem środków są: nasz program regionalny Fundusze Europejskie dla Kujaw i Pomorza 2021-2027 oraz budżet państwa.

W ogłoszonej niedawno Zintegrowanej Sieci Kolejowej zostały zaprezentowane rządowe plany inwestycyjne, które znacząco wpłyną na jakość transportu zbiorowego mieszkańców województwa kujawsko-pomorskiego.

Najważniejsze inwestycje przewidziane w naszym regionie: budowa linii kolei dużych prędkości Port Polska - Płock - Włocławek - Toruń - Grudziądz - Gdańsk; linii kolejowej do Świecia i dalej do Grudziądza; linii Bydgoszcz - Szubin - Żnin - Gniezno i trasy Włocławek - Radziejów - Kruszwica.

KALENDARIUM BYDGOSKIE

29 czerwca

Na skrzyżowaniu Gdańskiej i Śniadeckich motocyklista wiozący dwojga pasażerów uderzył w tramwaj.

1775: w Bydgoszczy rozpoczęła działalność Deputacja Kamery Wojenno-Domenalnej na Obwód Nadnotecki, naczelną władzą administracyjną obwodu po przejściu Bydgoszczy przez Prusaków.

1859: w godzinach nocnych rozpoczęło się burzenie resztek klasztoru karmelitów znajdującego się na obecnym pl. Teatralnym.

1920: w Brdyjściu odbyła się na torze regatowym pierwsza wielka impreza po I wojnie. Były to mistrzostwa Polski w wioślarstwie, organizowane przez miejscowy klub „Tryton”, późniejsze Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie.

1929: po południu na skrzyżowaniu ul. Gdańskiej i Śniadeckich motocyklista wiozący dwojga pasażerów uderzył w tramwaj. Kierujący jednoślądem zginął na miejscu.

1934: wzorem innych dużych miast na dworcu Bydgoszcz Główna uruchomiono tzw. pocztę peronową. Na miejscu w pociągu można było kupić akcesoria pocztowe oraz wysłać listy, kartki i telegramy krajowe.

1960: prymas Polski, kardynał Stefan Wyszyński zakończył dwudniową kanońską wizytację parafii pw. św. apostołów Piotra i Pawła przy pl. Wolności.

1976: odbyła się pierwsza w historii Akademii Techniczno-Rolniczej w Bydgoszczy publiczna obrona

pracy doktorskiej magistra Romualda Rajsa, starszego asystenta w Zakładzie Fiziologii Zwierząt. Promotorem był docent doktor habilitowany Henryk Bieguszewski.

1981: na wojewódzką konferencję programowo-wyborczą Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej do Bydgoszczy przyjechał przewodniczący Rady Państwa, Henryk Jabłoński. I sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego ponownie został wybrany Henryk Bednarski.

1984: na pierwszym posiedzeniu nowo wybranej Miejskiej Rady Narodowej w Bydgoszczy funkcję jej przewodniczącego powierzono Bronisławowi Rosiakowi, który pełnił tę rolę już w poprzedniej kadencji od 3 grudnia 1980 roku.

1988: na pierwszym posiedzeniu nowo wybranej

Miejskiej Rady Narodowej w Bydgoszczy jej przewodniczącym na kolejną kadencję został Bronisław Rosiak.

2003: zamknięte zostało kino „Pomorzanin” przy ul. Gdańskiej 10. Zostało otwarte w 1914 roku jako Kristall-Palast. Działało w tym miejscu pod różnymi nazwami jako największe bydgoskie kino przez ponad 89 lat.

2017: nad Bydgoszczą przeszła burza połączona z gwałtowną ulewą, która sparaliżowała ruch w mieście. Zalane zostały ulice, podtopione domy i piwnice, zerwana sieć trakcji tramwajowej, a wichura wyrwała drzewa z korzeniami i łamała gałęzie.

Straż pożarna interweniowała 150 razy, 8 osób zostało poszkodowanych. © KB

Padły rekordowe temperatury. Są też ofiary wody

Karolina Rokitnicka
karolina.rokitnicka@polskapress.pl

Upały w ostatnich dniach mocno dają się we znaki. - Mamy wyjazdy do pacjentów, którym mogły zaszkodzić wysokie temperatury - informuje Jacek Pawlak, kierownik pogotowia w Inowrocławiu.

-Od czwartku mieliśmy 99 wyjazdów, z czego 12 było do osób, którym upały mogły zaszkodzić. Zdarzały się zgłoszenia duszności i zasłabnięć. Najbardziej intensywny był czwartek. Na 44 wyjazdy, było 6 związanych z konsekwencjami upałów. W piątek mieliśmy 5 takich wyjazdów na 37 interwencji. W sobotę do godz. 14 na 18 wyjazdów jeden dotyczył pacjenta z objawami, które są związane z upałami - zaznacza Jacek Pawlak, kierownik pogotowia w Inowrocławiu.

- Wiele osób wykazuje się rozsądek i po prostu chroni się przed upałami. Apelujemy, by przy takich temperaturach pozostawać w domu i unikać ekspozycji na słońce. Należy zakrywać ciało i głowę. Ubrania powinny być lekkie, przewiewne, naturalne. Pomocne mogą być też parasole. Ko-

niecznie dbajmy o nawodnienie. Dużo pijmy wody. Szczególnie na niebezpieczeństwo narażone są dzieci i osoby starsze. W takie upalne dni unikajmy intensywnego wysiłku. Plac zabaw czy starówka to nie jest dobre miejsce na spędzenie czasu przy takich temperaturach - dodaje Jacek Pawlak.

W regionie widziane są karetki przy autach na poboczu, czyli nawet w klimatyzowanym samochodzie może być niebezpiecznie.

Eksperci przypominają też, że warto zatelefonować „do seniora”, by sprawdzić co z rodzicami, dziadkami czy krewnymi.

Klimatyzacja wygrała z ogródkami

- W centrum Ciechocinka przed południem było 35 stopni. Na kawę i deser wybrałem klimatyzowany lokal. W środku było bardzo przyjemnie - zaznacza pan Jakub.

Okazuje się, że w wielu miejscach w ten weekend wewnętrzne sale wygrywają z ogródkami. - Nie mamy na zewnątrz termometru. Nikt nie jest na tyle odważny, by odczytać temperaturę - żartuje Natalia Rygielska, menadżerka Restauracji Chleb i Wino. - Zadb-

liśmy o komfort gości. Okna i drzwi są zamknięte, klimatyzacje ustawione, by było naprawdę przyjemnie. W związku z upałami spodziewaliśmy się mniejszej liczby gości, ale na niedzielny śniadaniu była prawie cała sala zajęta. Jesteśmy przygotowani na upały. Mamy świetną maszynę do produkcji lodu. Intensywnie pracuje. Są u nas schłodzone napoje i sezonowe menu. Ostatnio pojawiają się często szparagi i chłodniki. Lodu i zimnej wody nie zabraknie.

- Temperatura na zewnątrz jest... wysoka. W środku jest bardzo przyjemnie. Obie klimatyzacje zostały ustawione na 16 stopni. Można znaleźć u nas ochłodzenie. Serwujemy lody, lemoniady, schłodzone napoje... Nieco mniej gości jest w południe, ale wieczorami jest tłoczno. Wiele osób szuka dobrej kuchni i komfortowego miejsca na gorący dzień - słyszemy w Restauracji Księgarnia w Golubiu-Dobrzyniu. - W ten weekend wygrywa wnętrze restauracji z ogródkiem.

Niektóre restauracje zdecydowały się na zamknięcie.

Za to na pełnych obrotach pracują lodziarnie.



FOT. PIOTR KRZYŻANOWSKI

Upały w ostatnich dniach nie odpuszczają. W niedzielę na termometrach w regionie można było zobaczyć nawet 40 stopni C

Bądźmy ostrożni nad wodą

Dramatyczne zgłoszenie wpłynęło w czwartek do stowiska kierowania straży pożarnej. - O godzinie 15:53 otrzymaliśmy zgłoszenie o mężczyźnie który próbując przepłynąć Jezioro Skrzyneckie zniknął pod wodą. Nurkowie odnaleźli pod wodą 18-letniego mężczyznę. Pomimo podjętej reanimacji młody mężczyzna zmarł - przekazał st. kpt. Joachim Zefert p.o. oficera prasowego Komen-

danta Miejskiego PSP we Włocławku.

W sobotnie popołudnie z Jeziora Zacisze w Osówce-Kolonii (powiat toruński) wyłowiono ciało 44-letniego mężczyzny.

- Mężczyzna korzystający z deski SUP znalazł się pod wodą. Działania były prowadzone wspólnie ze strażą pożarną i Wodnym Ochotniczym Pogotowiem Ratunkowym. O godz. 17.20 zostało wyłowione ciało 44-letniego mężczyzny - informuje mł. asp. Sebastian Do-

brzeniecki z zespołu prasowego Komendy Miejskiej w Toruniu.

W akcji brał udział nurek ze Specjalistycznej Grupy Ratownictwa Wodno-Nurkowego PSP JRG 1 Włocławek, który wydobyl mężczyznę. - Trwa postępowanie, które wyjaśni przyczynę i okoliczności tej tragedii - dodaje mł. asp. Sebastian Dobrzeński. - Apelujemy o rozsądne korzystanie z akwenów wodnych. Pamiętajmy też o dodatkowym ryzyku dla zdrowia, jakie przynosi upały.

Rekord temperatury pobity

Pierwszy rekord, jaki padł, zanotowały w sobotę Słubice. Grzegorz Duniec, dyrektor Centrum Meteorologicznej Osłony Kraju IMGW-PIB, przekazał na antenie TVN24, że w sobotę na tamtejszej stacji meteorologicznej zmierzono temperaturę 38,9 stopnia Celsjusza, najwyższą, jaką kiedykolwiek odnotowano w czerwcu w Polsce.

Historyczny rekord to 40,2 stopnia w Prószkowie pod Opolem. Było to 29 lipca 1921 roku. Niewykluczone, że w tę niedzielę rekord ten został pobity, bo w wielu miejscach kraju słupki sięgały 40 stopni.

© ©

„Tylko cztery niedziele handlowe w roku, a w soboty sklepy do 21.00”. Już nie zrobimy zakupów w niedziele przed Wigilią i Wielkanocą?

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Niedziela handlowa była wczoraj, 28 czerwca. Czy zakaz zostanie rozszerzony o kolejne takie dni? Jest taka obywatelska petycja.

Posłowie zajmą się obywatelską petycją zmian w zasadach handlowania w soboty i niedziele - taką decyzję podjęła w czerwcu sejmowa Komisja do Spraw Petycji.

Mowa w niej o likwidacji trzech niedziel handlowych poprzedzających Wigilię Bożego Narodzenia oraz pierwszy dzień Wielkiej Nocy, czyli w okresach - nie da się ukryć - wzmożonego ruchu zakupowego.

To różne pomysły zmian w zakazie handlu

Handel miałby być dozwolony w pierwszą niedzielę marca, czerwca, września i grudnia. Jeśli taka niedziela przypadłaby w święto, nie byłaby ona przenoszona na inny termin.

Autor petycji (osoba fizyczna) proponuje także skrócenie czasu pracy sklepów, które obowiązują zakaz nie-



FOT. RADOŚLAW BRZOSTEK

Zakaz handlu w niedziele obowiązuje od 2018 roku. 46 proc. klientów chce jego zniesienia

dzielnego handlu, w soboty do godziny 21.00. Tłumaczy, że część z nich jest czynna w soboty do bardzo późnych godzin nocnych, co powoduje, że pracownicy mają ograniczoną możliwość skorzystania z wolnej niedzieli.

Jak jest teraz?

Zakaz handlu w niedziele obowiązuje od 2018 roku. Od 2020 roku handel był dozwolony w siedem określonych niedziel w roku, w tym m.in. w ostatnie niedziele

stycznia, kwietnia, czerwca i sierpnia, a także w niedzielę przed Wielkanocą.

Po wprowadzeniu nowelizacji ustawy w 2021 roku, trzy kolejne niedziele przed Bożym Narodzeniem również są obecnie handlowe.

Ustawa zawiera katalog 32 wyjątków, w ramach których zakaz nie obowiązuje, jak m.in. w działalności pocztowej, jeśli jej przychody stanowią ponad 40 proc. dochodów ze sprzedaży w danej placówce, na sta-

cjach benzynowych, w cukierniach, lodziarniach, kwiaciarniach, kawiarniach czy sklepach z prasą. Działalność handlowa w niedziele nie jest zakazana, jeżeli za ladą stoi właściciel sklepu. Zgodnie z prawem, legalny jest handel prowadzony przez przedsiębiorcę będącego osobą fizyczną wyłącznie osobiście, we własnym imieniu i na własny rachunek.

Temat zmian zasad funkcjonowania niedziel handlowych wraca jak bumerang.

Był np. poselski projekt dotyczący zwiększenia liczby handlowych niedziel w pierwszej i trzecią w każdym miesiącu. Miał za tym również iść wzrost wynagrodzenia z tytułu pracy w niedzielę, tzn. 200 proc. pensji w tym dniu, a poza tym wolne od pracy w inny dzień oraz co najmniej dwie niedziele w miesiącu kalendarzowym.

Z kolei jeszcze kilka miesięcy temu Andrzej Domański, minister finansów i gospodarki, powiedział, że popiera ideę przywrócenia niedzielnego handlu. Wpływ na te słowa miała zapewne rekordowa dziura budżetowa, rząd szukał dodatkowych pieniędzy.

Wspomniane propozycje jednak upadły, bo nie zyskał poparcia całej koalicji rządzącej i związkowców reprezentujących pracowników handlu.

Prawda jest taka, że mimo zakazu niektóre sklepy i tak są

czynne w niedziele. Wykorzystując luki prawne pracują przez siedem dni w tygodniu. Udają biblioteki, czytelnie, wypożyczalnie sprzętu sportowego czy dworce.

Co na to pracownicy i klienci?

Zbadania MJCC wynika, że 81 proc. pracowników sklepów nie chciałoby znów pracować w niedziele. Dla większości konieczność pracy w weekendy jest jednym z najbardziej negatywnych aspektów pracy w handlu. Przepytani pracownicy handlu, wskazują, że niedziela powinna być czasem dla bliskich, dla rodziny, i często jest jedynym dniem w tygodniu, kiedy są w stanie znaleźć czas na odpoczynek.

Zaś 46 procent klientów jest za zniesieniem zakazu handlu w niedzielę, a jego utrzymanie popiera 44 procent - wynika z badania UCE Research. Wiadac, że wyraźnie osłabło poparcie dla niedzielnych zakupów. Dodajmy, że w poprzednim badaniu UCE przeciwko zakazowi opowiedziało się 54 proc.

W tym roku będzie jeszcze pięć niedziel handlowych: 28 czerwca, 30 sierpnia, 6 grudnia, 13 grudnia i 20 grudnia. © ©

Bydgoszcz

W weekend ostatnie spektakle, a premiera - w październiku

Marta Mikołajska
marta.mikolajska@polskapress.pl

Na ostatnie w tym sezonie spektakle - balet „Amerykanin w Paryżu” Opera Nova w Bydgoszczy zaprosiła w miniony weekend.

W kończącym się sezonie artystycznym Opera Nova w Bydgoszczy zaprezentowała łącznie 133 wydarzenia, w tym 101 spektakli wybranych spośród przeszło 40 pozycji znajdujących się aktualnie w repertuarze, 3 koncerty - na finał Międzynarodowego Konkursu Wokalnego - oraz 9 przedstawień - w ramach XXXII Bydgoskiego Festiwalu Operowego.

Widzowie mieli okazję obejrzeć trzy znaczące premiery w wykonaniu zespołów artystycznych Opery Nova. W listopadzie 2025 r. miała miejsce pierwsza bydgoska realizacja



Opera Nova zakończyła w weekend sezon 2025/26

opery „Król Roger” Karola Szymanowskiego, w reżyserii i choreografii Roberta Bondary. W lutym 2026 r. odbyła się światowa prapremiera baletu „Amerykanin w Paryżu”, a w kwietniu - premierowa inscenizacja „Łucji z Lammermooru” Donizettiego w reżyserii Thaddeusa Strassbergera.

- Wiele teatrów operowych mierzyło się z „Królem Rogerem” i wiele z nich poległo. Dzieło łączy w sobie cechy opery, dramatu muzycznego i misterium. W Operze Nova wystawiliśmy cztery premierowe spektakle z rządu - spotkały się z bardzo pozytywnym odbiorem i na stałe zagościły w naszym repertuarze. Choć z pewnością jest to dzieło trudniejsze w odbiorze, wymagające od widza refleksji - opowiada Ewa Chałat.

Także trzecia premiera, „Łucja z Lammermooru” podbiła serca widzów - dodaje nasza rozmówczyni. - Motyw tej historii, choć wydaje się banalny, wciąż wybrzmiewa we współczesności. Na następne spektakle Opera Nova zaprasza od 11 września.

Pierwszą premierą sezonu 2026/2027 będzie „Piotruś Pan i Wanda” w reżyserii Agnieszki Płoszajskiej, czyli familijny musical z muzyką Szymona Godziemby-Trytka do libretta Małgorzaty Szwałik, który przeniesie widzów do świata wyobraźni.

Więcej o planach na sezon artystyczny 2026/2027 napiszemy w najbliższych dniach. ©

Będą kolejne zbiorniki retencyjne i utrudnienia też

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

W piątek, 26 czerwca, w siedzibie spółki Miejskie Wodociągi i Kanalizacja w Bydgoszczy podpisano trzy umowy na realizację kolejnej puli zadań w projekcie „Bydgoszcz zielono-niebieska. Retencja i zagospodarowanie wód deszczowych lub roztopowych”. Na realizację tej części wydanych zostanie ok. 65 mln zł.

- Wchodzimy w zdecydowaną fazę realizacji drugiego etapu projektu deszczowego związanego z retencjonowaniem, zagospodarowaniem wód deszczowych - przekazał w piątek Stanisław Drzewiecki, prezes MWiK. - Nasz bydgoski projekt wpisuje się w 100% w niezwykle ważne działanie, jakim jest przeciwdziałanie zmianom klimatycznym - dodał.

W drugim pakiecie zrealizowanych zostanie 17 zadań projektowych. Umowy na wykonanie podpisano z trzema firmami. Spółka Wuprinz za blisko 32 mln zł zrealizuje prace na Powstańców Wielkopolskich (dwie lokalizacje), Śniadeckich, Staszica/Kopernika/Paderewskiego, Żmudzkiej, Techników, Łowickiej i Bałtyckiej. Zakres umowy obejmuje jedną komorę technologiczną i 7 zbiorników retencyjnych wraz z komorami.

Wielobranżowe Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Usługowe „Alfa” zrealizuje prace na placu Kościuszki, przy ul. Kruszwickiej, Słowackiego i Grunwaldzkiej/Skośnej. Wartość kontraktu to blisko 16 mln zł. Będą to 2 zbiorniki retencyjne z komorami oraz 2 komory. Za niespełną 17 mln zł Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe „Meliorex”



Umowy na realizację kolejnego pakietu zadań podpisano w siedzibie spółki przy ul. Toruńskiej

wykona 5 zbiorników retencyjnych. Powstaną przy Puszczykowiej, Kasprzaka, Wojska Polskiego, Stromej oraz Szubińskiej/Orłowskiego.

Utrudnień nie da się uniknąć

Prezes MWiK podkreślił, że w całym projekcie starali się, aby jak najwięcej prac realizowanych było poza pasem jezdni, ale, jak np. w pobliżu Londynka, nie zawsze jest to możliwe. Także przy kolejnym pakiecie zadań można spodziewać się utrudnień.

- Będziemy starali się ograniczyć je do minimum, ale też prosimy mieszkańców o wyrozumiałość i cierpliwość. Dajcie nam trochę czasu, kilka miesięcy. Po zakończeniu tych robót nas nie będzie widać w tych miejscach przez następne 40, 50 lat - zaznaczył Stanisław Drzewiecki.

Finisz w kilku lokalizacjach

Pierwsza pula zadań z projektu „Bydgoszcz zielono-niebieska” jest w trakcie realizacji. Umowy, z dwoma firmami, na realizację działań o łącznej wartości 84 mln zł podpisano

w lipcu 2025 r.. Pakiet obejmuje działania w 29 lokalizacjach - pierwsze prace budowlane ruszyły we wrześniu ubiegłego roku. Cześć z nich ma opóźnienia, co wynika m.in. z trudnych warunków pogodowych zimą. Na jakim są aktualnie etapie?

- Jeszcze nie wszystkie zadania są rozpoczęte - obecnie to 23 zadania inwestycyjne, w tym część praktycznie zakończonych lub na ukończeniu. W tej chwili odtwarzamy nawierzchnie na ul. Św. Trójcy, Kordeckiego, Połczyńskiej. Po zakończeniu tych odtworzeń wejdziemy na Koszalińską. Konopnicka jest odtworzona, prace na Szamarzewskiego są skończone - wymienia Marcin Łuczak, inżynier kontraktu w MWiK.

- Zima faktycznie nam przeszkodziła. Była niestety dla naszych wykonawców i mieszkańców bardzo intensywna

Dajcie nam trochę czasu. Po zakończeniu tych robót nas nie będzie widać w tych miejscach przez następne 40, 50 lat

i długotrwała. Wszystkie roboty były wstrzymane na czas od 2 do 2,5 miesiąca. Ziemia była przymarznięta, nie można było betonować z uwagi na niskie temperatury i konieczność zachowania reżimu technologicznego. Staramy się działać tak, aby utrudnień komunikacyjnych było mniej. Przyspieszamy - prace nabrały tempa i tak będzie w dalszym ciągu - stwierdził.

Krok po kroku

Umowę na blisko 166 mln zł unijnego, bezzwrotnego dofinansowania z programu FE-NIKS na projekt pn. „Bydgoszcz zielono-niebieska. Retencja i zagospodarowanie wód opadowych lub roztopowych” podpisano we wrześniu 2024 r. w Warszawie. Całkowity koszt inwestycji wyniesie ponad 256 mln zł. Obejmuje ona m.in.:

- budowę 35 zbiorników retencyjnych do gromadzenia wody deszczowej;
- budowę 23 instalacji technologicznej do oczyszczania zmagazynowanej wody deszczowej w celu jej ponownego wykorzystania;
- bagrowanie dwóch stawów przy ul. Rekinowej i Sardynkowej;
- zagospodarowanie wód deszczowych z terenu szkół podstawowych na ul. Stawowej, Puszczykowiej, Granicznej i Sardynkowej.

Projekt realizowany w latach 2025-2027 został podzielony na etapy, w ramach których zrealizowanych zostanie w sumie 60 zadań projektowych. Do 10 lipca można składać oferty w przetargu na kolejną część inwestycji. Dotyczy ona 8 zadań projektowych. Poza zakresem trzech postępowań przetargowych pozostają ich jeszcze 6.

©

AKCJA CHARYTATYWNA

0011545569



Walka o Górki Fordońskie bez bloków trwa

Wojciech Mąka

wojciech.maka@polskapress.pl

Protest mieszkańców w sprawie zabudowy w Fordonie narasta. Trwa podpisywanie petycji. Do tej pory do Miejskiej Pracowni Urbanistycznej trafiło ich kilkaset.

Plan ogólny miasta Bydgoszczy odnoszących się do Górek Fordońskich oraz terenu przy ul. Orłąt Lwowskich i Pelplińskiej w Fordonie przewiduje zabudowę terenu blokami.

- W odniesieniu do terenów Górnego Tarasu w Fordonie należy podkreślić, że projekt Planu ogólnego pozostaje zgodny z obowiązującym Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Bydgoszczy w zakresie przeznaczenia tych terenów, w tym utrzymania rezerw pod rozwój funkcji mieszkaniowej. Jednocześnie przy sporządzaniu Planu ogólnego konieczne jest uwzględnienie ustaleń Strategii rozwoju ponadlokalnego BydOF 2035+, stanowiącej podstawowy dokument strategiczny dla Bydgoskiego Obszaru Funkcjonalnego. Strategia ta przewiduje zachowanie rezerw terenów mieszkaniowych okre-



Panorama Fordonu od strony górek. Mieszkańcy sprzeciwiają się budowie bloków w tym rejonie.

ślonych w obowiązującym Studium, jako istotnego elementu długofalowej polityki rozwoju przestrzennego i społeczno-gospodarczego obszaru - podkreśla Rafał Bruski, prezydent Bydgoszczy.

Znaczna część terenu na Górnym Tarasie w Fordonie stanowi własność prywatną. Ponadto dla części nieruchomości położonych na tym obszarze wydano decyzje o warunkach zabudowy,

Radny Hoppe pyta

Bydgoski radny Tomasz Hoppe wysłał interpelację dotyczącą zapisów projektu Planu

ogólnego miasta Bydgoszczy odnoszących się do Górek Fordońskich. Poniżej zamieszczamy odpowiedzi, których udzielił ratusz.

● Czy na obecnym etapie prac nad Planem ogólnym rozważane jest pozostawienie terenów miejskich na Górkach Fordońskich w funkcji zieleni naturalnej i rekreacji (SN)?

Miasto: Na obecnym etapie nie zostały jeszcze podjęte ostateczne rozstrzygnięcia dotyczące przeznaczenia poszczególnych obszarów objętych projektem Planu ogólnego. W toku procedury analizowane są różne postulaty zgłaszane przez

mieszkańców, organizacje społeczne oraz inne podmioty. Jednocześnie należy podkreślić, że projekt planu powinien uwzględniać założenia Strategii rozwoju ponadlokalnego BydOF 2035+ oraz zachowanie rezerw terenów mieszkaniowych wynikających z obowiązującego Studium.

Czy analizowana jest możliwość ograniczenia przyszłej zabudowy mieszkaniowej na Górkach Fordońskich do niskiej zabudowy jednorodzinnej przy jednoczesnym odstąpieniu od rozwoju zabudowy wielorodzinnej?

Miasto: W trakcie prac planistycznych analizowane są różne warianty zagospodarowania terenów rozwojowych. Należy jednak zaznaczyć, że obowiązujące Studium przewiduje na tym obszarze zarówno rozwój zabudowy jednorodzinnej, jak i wielorodzinnej. Ewentualne zmiany w tym zakresie wymagają szczegółowej analizy urbanistycznej, demograficznej, środowiskowej oraz oceny ich wpływu na realizację celów polityki mieszkaniowej miasta.

● Czy Miasto analizuje możliwość zachowania terenu przy ul. Orłąt Lwowskich i Pel-

plińskiej jako ogólnodostępnej przestrzeni publicznej pełniącej funkcje rekreacyjne, społeczne i integracyjne?

Miasto: Tak. Wszystkie uwagi i postulaty dotyczące tego obszaru, zgłaszane w ramach konsultacji społecznych, będą podlegały szczegółowej analizie. Miasto dostrzega znaczenie przestrzeni publicznych służących integracji mieszkańców oraz budowaniu lokalnych więzi społecznych. Ostateczne rozstrzygnięcia zostaną jednak podjęte dopiero po zakończeniu procesu konsultacyjnego i przeprowadzeniu kompleksowej oceny wszystkich zgłoszonych wniosków.

● Czy po zakończeniu konsultacji społecznych planowane jest przeprowadzenie dodatkowych analiz uwzględniających postulaty mieszkańców Fordonu dotyczące obu wskazanych obszarów?

Miasto: Tak. Obecnie trwają konsultacje społeczne projektu Planu ogólnego miasta Bydgoszczy. Do dnia 6 lipca br. mieszkańcy oraz wszystkie zainteresowane podmioty mogą składać uwagi do projektu. Po zakończeniu konsultacji możliwe będzie kompleksowe przeanalizowanie wszystkich

zgłoszonych uwag, w tym odnoszących się do terenów położonych w Fordonie, oraz przygotowanie rekomendacji i propozycji rozstrzygnięć dla Rady Miasta Bydgoszczy.

● Czy dostrzegamy możliwość wypracowania rozwiązań uwzględniających zarówno potrzebę rozwoju budownictwa mieszkaniowego w granicach miasta, jak i zachowania najcenniejszych terenów zielonych oraz przestrzeni publicznych Fordonu?

Miasto: Tak. Istotą planowania przestrzennego jest godzenie różnych, często konkurujących potrzeb i interesów - brzmi odpowiedź miasta.

- Celem Miasta jest wypracowanie takich rozwiązań, które pozwolą na zachowanie równowagi pomiędzy rozwojem funkcji mieszkaniowych, ochroną walorów środowiskowych i krajobrazowych oraz zapewnieniem mieszkańcom dostępu do wysokiej jakości przestrzeni publicznych i terenów rekreacyjnych. Ostateczne propozycje będą wynikiem analiz urbanistycznych, strategicznych oraz oceny uwag zgłoszonych w trakcie konsultacji społecznych - stwierdza Rafał Bruski. ©®

MATERIAL INFORMACYJNY ORLEN

0011544234

Mała miejscowość, wielkie możliwości. Jak dzieci ze Wszednia odkrywały świat kultury

Warsztaty teatralne, plastyczne i rytmiczne, a także joga, kaligrafia oraz wyjazdy do teatru, kina i na koncerty filharmoniczne. Przez dziewięć miesięcy, dzięki udziałowi w programie „Kulturalny ORLEN”, dzieci ze Wszednia rozwijały swoje talenty i poznawały kulturę w wielu odsłonach. Wszystko w ramach projektu „Młodzi odkrywcy kultury” Stowarzyszenia „Kubusiowi Przyjaciele”.

Kreatywność i współpraca

W ramach projektu, dzieci miały możliwość wziąć udział w warsztatach rozwijających kreatywność i wyobraźnię. Tworzyły własne historie, przygotowywały ilustracje i pracowały nad scenkami teatralnymi.

- Dzieci bardzo chętnie uczestniczyły w tych zajęciach. Szczególnie lubiły zadania wymagające kreatywności i własnych pomysłów. Widać było duże zaangażowanie, a podczas pracy zespołowej mogły uczyć się współpracy, wspólnego podejmowania decyzji i szukania najlepszych rozwiązań - mówi Weronika Szatkowska, prowadząca warsztaty.

Efekty tej pracy można było zobaczyć podczas



finalowego festynu zorganizowanego z okazji Dnia Dziecka. Jednym z jego najważniejszych punktów był kabaret przygotowany przez uczestników warsztatów teatralnych.

- Celem warsztatów było rozwijanie zdolności artystycznych i aktorskich, ale także samodzielności, kreatywności oraz umiejętności występowania przed publicznością. Efektem naszej pracy są scenki kabaretowe, które dzieci przygotowały i zaprezentowały przed mieszkańcami - mówi Mateusz

Szmańda, prowadzący warsztaty teatralne.

Święto talentów i pasji

Festyn był nie tylko okazją do wspólnej zabawy, ale także podsumowaniem projektu. Na scenie dzieci zaprezentowały kabaret i układy taneczne przygotowane podczas warsztatów, a uczestnicy mogli obejrzeć wystawę prac plastycznych.

W projekcie uczestniczyło 50 dzieci, czyli niemal wszyscy uczniowie szkoły podstawowej i przedszkola we Wszedniu. W ciągu kilku

miesięcy zrealizowano 160 godzin zajęć w ośmiu sekcjach, obejmujących m.in. warsztaty teatralne, plastyczne, rytmiczne, kaligraficzne i jogę oraz wyjazdy do teatru, kina i na koncerty.

- Uczestnicy byli zachwyceni możliwością udziału w tych zajęciach. Mogli rozwijać swoje pasje i wyrażać siebie na różne sposoby - mówi Iwona Kosińska, dyrektor Szkoły Podstawowej we Wszedniu.

Największą popularnością cieszyły się zajęcia taneczne i joga. Dużym za-

interesowaniem okazała się także kaligrafia, dzięki której dzieci poznawały historię pisma i sztukę pięknego pisania.

Kultura bliżej dzieci

Za realizację projektu odpowiadało Stowarzyszenie „Kubusiowi Przyjaciele”.

- Dzięki udziałowi w programie „Kulturalny ORLEN” mogliśmy zorganizować wiele interesujących warsztatów, wyjazdów do teatru i kina, a także koncertów filharmonicznych. Te działania pozwoliły dzieciom poznać aktywności, które na co dzień są tutaj niedostępne, jak choćby joga czy kaligrafia - mówi Ewelina Klimacka, prezes Stowarzyszenia „Kubusiowi Przyjaciele”.

Jednym z najbardziej nietypowych elementów projektu była „Joga małego człowieka”, która pomagała uczestnikom rozwijać nie tylko sprawność fizyczną, ale również kompetencje emocjonalne.

- Zajęcia dały dzieciom przede wszystkim umiejętność radzenia sobie z emocjami - ze złością, smutkiem czy napięciem. Nauczyły się, jak się uspokoić, pracować z oddechem i skutecznie odreagowywać stres. To kompetencje, które przydają się

nie tylko podczas zajęć, ale również w codziennym życiu - mówi Monika Adamska, prowadząca warsztaty.

Efekty, które zostaną na lata

Projekt pozostawi po sobie nie tylko wspomnienia i nowe doświadczenia, ale również wyposażenie, które będzie wykorzystywane podczas kolejnych inicjatyw.

- Dzięki temu wsparciu udało nam się pozyskać wiele materiałów edukacyjnych i plastycznych, ale także głośniki, statywy czy mikrofony. To wyposażenie zostaje z nami i będzie wykorzystywane podczas kolejnych projektów - podkreśla Kinga Leśniewska, sekretarz Stowarzyszenia „Kubusiowi Przyjaciele”.

Choć projekt dobiegł końca, jego najważniejsze efekty trudno zmierzyć liczbą warsztatów czy występów. Dzieci rozwijały swoje pasje, przełamywały nieśmiałość, uczyły się współpracy i odkrywały nowe możliwości. To doświadczenia, które pozostaną z nimi na długo i które udowodniły, że dostęp do kultury może realnie wpływać na rozwój młodych ludzi - niezależnie od wielkości miejscowości, w której mieszkają.

Bydgoszcz przygotowuje się do kolejnych inwestycji w zieloną energię. Gdzie powstaną farmy?

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

Farma fotowoltaiczna na Prądach, elektrownia fotowoltaiczna przy ulicy Inowrocławskiej i kolejne instalacje na dachach budynków - to najbliższe inwestycje miasta związane z zieloną energią.

Farma fotowoltaiczna powstanie na terenach przy zlikwidowanej oczyszczalni ścieków przy ul. Horno-Popławskiego na Prądach. Bydgoski ratusz zakłada wstępnie, że instalacja o mocy 0,7 MW składać będzie się m.in. z paneli fotowoltaicznych zainstalowanych na stelażach zakotwionych w gruncie, inwerterów (falowników) przetwarzających prąd na zmienny, transformatorów dostosowujących napięcie prądu wytwarzanego, linii kablowych oraz przyłącza energetycznego.

Teren farmy zostanie ogrodzony, zyska dodatkowe oświetlenie, monitoring i drogę serwisową. Pod panelami zostaną ustawione schronienia dla owadów latających oraz posiane będą rośliny łąkowe. Rozpoczęły się właśnie prace nad dokumentacją niezbędną do realizacji zadania. Na ten cel miasto zamierza pozyskać środki pochodzące z pożyczki na preferencyjnych warunkach. Inwestycja pomoże zasilać w energię kolejne budynki, przy których nie ma możliwości montażu własnej instalacji.

Już w wakacje Miejskie Zakłady Komunikacyjne w Byd-

goszczu uruchomią fotowoltaiczną elektrownię o mocy 1 MW z magazynem o pojemności do 4 MW przy ul. Inowrocławskiej. Zadanie zostało zrealizowane w pakiecie z zakupem 11 elektrobusów, które będą zasilane m.in. przetwarzaną słoneczną energią. Budowę sfinansowano przy pomocy środków europejskich z Krajowego Planu Odbudowy.

W Bydgoszczy systematycznie rozwijana jest ponadto sieć mikroinstalacji fotowoltaicznych przy modernizowanych miejskich budynkach. Odnawialne źródła energii zyskało ponad 70 obiektów, a produkcja jest na poziomie ok 1,2 GWh rocznie. To przynosi z kolei w tym czasie oszczędności rzędu 1,2 mln zł. W budowie są kolejne obiekty i w panele fotowoltaiczne wyposażone będą m.in. modernizowane szkoły i przedszkola, nowy żłobek na Bartodziejach, czy planowane Centrum Kajakarstwa i Wioślarstwa.

Na zlecenie bydgoskiego Zespołu Zarządzania Energią utworzono też jednolity system monitoringu instalacji fotowoltaicznych. Pozwala on na dokładną analizę pracy poszczególnych instalacji i jest całkowicie niezależny od systemu danego falownika. W 2026 roku miejskie spółki utworzyły również Klaster Energi Bydgoszcz. Jego celem jest m.in. stworzenie samobilansującego się obszaru energetycznego, który będzie coraz bardziej opierał się na OZE. ©

Ponad 24 tysiące uczniów bydgoskich podstawówek zakończyło rok szkolny

Małgorzata Pleczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

Galowe stroje i świadectwa w dłoniach, a na horyzoncie już tylko wakacje i ponad dwa miesiące wielkiej laby. W piątek, 26 czerwca, uczniowie zakończyli rok szkolny 2025/2026. W specjalnym ośrodku szkolno-wychowawczym nr 2 w Bydgoszczy atmosfera była wspaniała. Nie zabrakło gratulacji dla uczniów i podziękowań dla nauczycieli. Były też lody dla ochłody.

Kujawsko-Pomorski Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy dla Dzieci i Młodzieży Słabo Słyszącej i Niesłyszącej nr 2 im. gen. Stanisława Maczka to wyjątkowa szkoła na mapie Bydgoszczy i regionu. W tym roku szkolnym w placówce przy ul. Akademickiej 3 kształciło się blisko 250 uczniów nie tylko z Kujaw i Pomorza, ale także z województwa pomorskiego i wielkopolskiego.

Piątkową uroczystość zakończenia roku szkolnego zorganizowano na boisku szkolnym. Uświetnił ją krótki program artystyczny w wykonaniu uczniów.

Były świadectwa i gratulacje

- Jesteśmy placówką, która kształci dzieci i młodzież do 24. roku życia z różnymi niepełnosprawnościami na kilku szcze-



W specjalnym ośrodku szkolno-wychowawczym nr 2 przy Akademickiej 3 rok szkolny zakończyło 250 uczniów

blach edukacyjnych - od wczesnego wspomagania rozwoju dziecka, przez zerówkę, szkołę podstawową, liceum ogólnokształcące, technikum, szkołę branżową I i II stopnia, szkołę przysposabiającą do pracy aż do szkoły policealnej - podkreśla Ryszard Bielecki, dyrektor ośrodka.

W szkole podstawowej rok szkolny 2025/2026 zakończyło tu ogółem 102 uczniów. - Dzieściocoro z nich, którzy uczęszczali do klas IV-VIII otrzymało świadectwa z wyróżnieniem - mówi Katarzyna Maxelon, wicedyrektor ds. szkół podstawowych. - Mamy też 14 absolwentów klas VIII, którzy już zapo-

wiedzieli, że zamierzają kształcić się nadal w naszym ośrodku. Dodam tylko, że w zerówce rok szkolny zakończyło 5 dzieci, a w przypadku wczesnego wspomagania rozwoju dziecka - 29 osób.

W szkołach ponadpodstawowych w ośrodku wakacje rozpoczęło 126 uczniów. - Warto dodać, że w szkołach policealnych kształcimy na dwóch kierunkach: technik dentystyczny i technik usług kosmetycznych - podkreśla Beata Działczyk, wicedyrektor ds. kształcenia ponadpodstawowego. - Jesteśmy zresztą jedyną szkołą w Polsce dla osób z niepełnosprawnościami, która

kształci w szkole policealnej na kierunku technik dentystryczny.

Miejski koniec roku szkolnego w SP nr 64

Jak zaznacza Beata Działczyk, zainteresowanie nauką w bydgoskim ośrodku jest bardzo duże.

- Szacujemy, że w szkole branżowej I stopnia w przyszłym roku szkolnym otworzymy trzy oddziały więcej. Podania od uczniów już wpłynęły - mówi Beata Działczyk. - Od września planujemy także uruchomienie dwóch klas I więcej w szkole podstawowej.

Przypomnijmy, że organem prowadzącym placówkę przy ul. Akademickiej 3 jest Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego. Stąd w piątkowej uroczystości zakończenia roku uczestniczył marszałek Piotr Całbecki.

Rok szkolny 2025/2026 zakończyli też uczniowie bydgoskich szkół, dla których organem prowadzącym jest Miasto Bydgoszcz. W podstawówkach wakacje rozpoczęło około 24 tys. 200 uczniów, w liceach ogólnokształcących - prawie 7400 uczniów, w technikach - blisko 6900 uczniów, a w szkołach branżowych I stopnia - ponad 1200 osób. Miejskie zakończenie roku szkolnego z udziałem Rafała Bruskiego, prezydenta Bydgoszczy, odbyło się w Szkole Podstawowej nr 64 na Osowej Górze. ©

Prof. Marek Jeleniewski odnalazł i odkupił koło młyńskie z młyna w Mylofie

Wojciech Mąka
wojciech.maka@polskapress.pl

Kamień młyński z młyna w Mylofie w Borach Tucholskich odnaleziony przez bydgoskiego prof. Marka Jeleniewskiego. Jest też tablica pamiątkowa.

- W dniu 14 czerwca 2026 roku o godz. 12.00, w uroczystym odsłonięciu tablicy i monumentu: Prezydent Rzeczypospolitej, Prezes Rady Ministrów, Posłowie na Sejm, Senatoro-

wie, Wojewoda Pomorski, Starosta Chojnicki, Burmistrz Miasta i Gminy Czersk, Sołtys Sołectwa Zapora .. nie wzięli udziału - stwierdza Marek Jeleniewski.

Oprócz odnalezienia kamienia, profesor ufundował tablicę pamiątkową poświęconą młynowi zalanemu w XIX wieku.

Zaczął się w połowie XIX wieku od zapotrzebowania pruskiego wojska na siano dla koni służących w jednostkach kawaleryjskich i transportowych. Do jego produkcji nada-

wały się doskonale wykarczowane niedługo wcześniej pola, które trzeba było jedynie odpowiednio nawodnić. Właśnie w tym celu podjęto prace nad zaprzęgnięciem Brdy do realizacji strategicznego planu zaopatrzenia garnizonu Prus Zachodnich w paszę.

Głównym elementem systemu stał się zbiornik w miejscowości Zapora, z kaszubska nazywany Jeziołem Mylof. Był niczym innym jak jedynie poszerzonym korytem Brdy, gromadzącym i spiętrzającym

wodę. Stąd woda płynęła dwudziestokilometrowym kanałem rozdzielającym się na liczne odnogi, aż na tzw. Czerskie Łąki - właściwe miejsce produkcji strategicznego siana.

Najciekawszym, bo stosunkowo rzadko spotykanym rozwiązaniem zastosowanym przez pruskich inżynierów jest akwedukt w Fojutowie. Jest to skrzyżowanie dwóch cieków wodnych - płynącej dołem Czerskiej Strugi i puszczanego po wzorowanym na rzymskich akwedukcie Kanału Brdy. ©



Oprócz odnalezienia kamienia, profesor ufundował tablicę pamiątkową poświęconą młynowi zalanemu w XIX wieku

AKCJA CHARYTATYWNA

0011544823



ZATRZYMAJ DESZCZ W OGRODZIE I SKORZYSTAJ Z DOFINANSOWANIA



Oczka wodne, zbiorniki podziemne, studnie chłonne oraz elementy instalacji do gromadzenia i wykorzystania deszczówki, takie jak osadniki rynnowe, pompy, filtry i zraszacze, mogą zostać objęte **dofinansowaniem do 8000 złotych**. Sprawdź razem z nami, jak uzyskać wsparcie!



Przydomowa mikroretencja to jeden z najlepszych i najprostszych sposobów na ograniczenie skutków coraz częstszych okresów suszy, gwałtownych opadów oraz przeciążenia kanalizacji deszczowej. W praktyce oznacza to np. gromadzenie deszczówki w specjalnych zbiornikach, a następnie wykorzystywanie jej do podlewania, zakładanie oczek wodnych, studni chłonnych czy skrzynek rozsączających.

Właśnie takie inwestycje będą dofinansowane w ramach Projektu Grantowego „Mikroretencja” realizowanego przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Toruniu. Projekt jest skierowany do właścicieli, współwłaścicieli lub użytkowników wieczystych nieruchomości, na których stoją jednorodzinne budynki mieszkalne. Jeżeli należysz do tej grupy, masz szansę uzyskać dotację w wysokości do 90 proc. kosztów kwalifikowanych przedsięwzięcia, przy założeniu, że maksymalna kwota wsparcia może wynieść 8000 złotych.

Dofinansowanie otrzymasz na instalację do zbierania, magazynowania, retencjonowania i wykorzystania wód opadowych lub roztopowych. Zwrotem kosztów będą więc objęte np. łapacze, wpusty, zbiorniki, studnie chłonne,

ne, pompy, zraszacze czy centrale dystrybucji wody. Te z pozoru proste rozwiązania mogą przynieść wiele realnych korzyści zarówno dla bioróżnorodności, jak i domowego budżetu. – *Wykorzystując wodę opadową, wydajemy mniej na wodę wodociągową* – podkreśla Grzegorz Boroń, Prezes Zarządu WFOŚiGW w Toruniu.

CZY WIESZ, ŻE...

...dzięki wsparciu WFOŚiGW w Toruniu w całym województwie kujawsko-pomorskim realizowane są inwestycje, które poprawiają jakość powietrza, chronią zasoby wodne i wspierają odnawialne źródła energii? Każdego roku Fundusz pomaga samorządom, przedsiębiorcom oraz mieszkańcom zamieniać ekologiczne pomysły w realne działania. To właśnie dzięki takim inicjatywom region staje się bardziej zielony, nowoczesny i odporny na wyzwania związane ze zmianami klimatu.

Oszczędzaj wodę, chroń środowisko i obniżaj rachunki. Już 22 czerwca 2026 roku startuje nabór wniosków w ramach Projektu Grantowego „Mikroretencja” realizowanego przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Toruniu.

WYSOKOŚĆ DOFINANSOWANIA:

do 8000 złotych, 90 proc. kosztów kwalifikowanych przedsięwzięcia.

Z DOTACJI MOGĄ SKORZYSTAĆ:

właściciele, współwłaściciele lub użytkownicy wieczystości nieruchomości, na której znajduje się jednorodzinny budynek mieszkalny.

DOFINANSOWANIE OBEJMUJE:

- zakup, montaż, budowę, rozbudowę i uruchomienie instalacji, które umożliwiają zatrzymanie lub wykorzystanie wody opadowej na terenie nieruchomości,
- inwestycje zakończone na dzień złożenia wniosku.

Fundusze Europejskie

Mikroretencja w województwie kujawsko-pomorskim

PRZYKŁADY MIKRORETENCJI:

- zbieranie deszczówki (instalacje zbierające wodę z dachów, chodników i innych powierzchni nieprzepuszczalnych),
- zatrzymywanie wody w gruncie (np. studnie chłonne, drenaż, skrzynki rozsączające, rozsączalnianie powierzchni nieprzepuszczalnych),
- magazynowanie deszczówki w zbiornikach (szczelne zbiorniki podziemne i naziemne),
- wykorzystanie zgromadzonej wody opadowej (np. pompy, zraszacze, centrale dystrybucji wody).

NABÓR WNIOSKÓW:

rozpocznie się 22 czerwca 2026 roku i będzie prowadzony w trybie ciągłym do wyczerpania środków finansowych, jednak nie dłużej niż do 31 grudnia 2027 roku.



**SZCZEGÓŁOWE
INFORMACJE
NA STRONIE:
wfosigw.torun.pl**

Projekt „Wsparcie indywidualnej mikroretencji wód opadowych na terenie województwa kujawsko-pomorskiego” jest realizowany przez WFOŚiGW w Toruniu ze środków Programu Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko 2021–2027 (FENiKS)



Fundusze Europejskie
na Infrastrukturę,
Klimat, Środowisko



Rzeczpospolita
Polska

Dofinansowane przez
Unię Europejską



Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej w Toruniu

Zbierał datki na ratowanie koni od śmierci. To oszust. Wszystkie te historie wymyślił

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Ponad 285 tys. zł wyłudził Patryk R. od dobrych ludzi, którzy uwierzyli, że jego stowarzyszenie ratuje konie skazane na rzeźnię. Pieniądze ze zbiórek wydał na „własne potrzeby”.

Ta sprawa szokuje. Prokuratura Rejonowa Toruń Centrum - Zachód zakończyła śledztwo dotyczące oszustwa związanego ze zbiórką pieniędzy na leczenie i opiekę nad końmi.

Ustaliła, że Patryk R. założył stowarzyszenie, które miało m.in. wykupować zaniedbane lub kierowane na ubój konie, a potem zapewniać im opiekę medyczną oraz schronienia. Ale wszystkich oszukał - ludzie wpłacali pieniądze na zbiórki, a on je sobie wydał „na własne potrzeby”!

Żerowanie na emocjach

Stowarzyszenie zarejestrowane zostało w ewidencji stowarzyszeń zwykłych prowa-



Ponad 285 tys. zł wyłudził Patryk R. od ludzi dobrych woli, którzy uwierzyli, że jego stowarzyszenie ratuje konie skazane na rzeźnię

dzonej przez Prezydenta Miasta Torunia. Dysponowało, jak się później okazało, fikcyjnym adresem siedziby oraz kontem bankowym, którym w istocie dysponował Patryk R.

Oszust nawiązał współpracę z Fundacją Ratujemy.pl w Poznaniu (dawniej: Fundacja

RatujemyZwierzaki.pl) zajmującą się profesjonalnie organizacją zbiórek pieniężnych na cele i rzecz zainteresowanych podmiotów. W lutym 2024 roku Fundacja zawarła ze stowarzyszeniem umowę współpracy w ramach portalu RatujemyZwierzaki.pl.

Współpraca pomiędzy Fundacją a Stowarzyszeniem polegała na tym, że Fundacja publikowała na swojej stronie internetowej www.ratujemyzwierzaki.pl zbiórki pieniędzy - opisy podsyłał Patryk R.

- Treści opisów zbiórek były w całości zmyślane, na-

cehowane emocjonalnie, a zwierzęta, których dotyczyły zbiórki przebywały w zupełnie innych miejscach niż wskazywane przez Stowarzyszenie i pod opieką zupełnie innych podmiotów. Zamieszczone zbiórki miały na celu wyłącznie wyłudzenie darowizn, które faktycznie nie były przeznaczone na deklarowane cele - podkreśla prokurator Izabela Oliver, rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Toruniu.

Stowarzyszenie łącznie zaksięgoowało z tytułu prowadzonych zbiórek kwotę w wysokości 285 tysięcy 401 zł. Pieniądze przekazywane były na konto, którym dysponował Patryk R. Mężczyzna przeznaczał je „na własne cele”.

Ludzie rozszyfrowali oszusta

Ostatecznie, z uwagi na pojawiające się sygnały o nieprawdziwościach związanych z ogłoszeniami Fundacja zdecydowała się na zaprzestanie współpracy ze stowarzyszeniem i złożenia zawiadomienia

o podejrzeniu popełnienia przestępstwa. Przy czym, jak ustalono, na konto stowarzyszenia przekazywane były także pieniądze od indywidualnych osób.

- Patrykowi R. przedstawiono zarzut popełnienia oszustwa na szkodę Fundacji Ratujemy.pl oraz indywidualnych darczyńców. Przesłuchany w charakterze podejrzanego, ostatecznie przyznał się do stawianych mu zarzutów i skorzystał z przysługującego mu prawa do odmowy składania wyjaśnień - przekazuje prokurator Izabela Oliver.

Mężczyzna nie był aresztowany. W sprawie stosowane były środki zapobiegawcze o charakterze wolnościowym, a mianowicie dozór policji i zakaz opuszczania kraju, a także zabezpieczenie majątkowe w postaci hipoteki przymusowej na mieniu podejrzanego.

Co ważne, kara może być naprawdę surowa. Za zarzucany Patrykowi R. czyn grozi kara pozbawienia wolności do lat 15. ©

Ile zarabiają i co posiadają lekarze - radni sejmiku województwa kujawsko-pomorskiego? Oto ich oświadczenia majątkowe

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Trzech radnych Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego wykonuje zawód lekarza. W najnowszych oświadczeniach majątkowych podali dochody z praktyki lekarskiej, funkcji w szpitalach, diet radnych oraz emerytury.

Dane pojawiają się w czasie ogólnopolskiej dyskusji o wynagrodzeniach lekarzy i kontraktach w ochronie zdrowia.

Katulski: praktyka i szpital

Jarosław Katulski, radny Koalicji Obywatelskiej, jest prezesem zarządu spółki Szpital Tucholski. Z indywidualnej specjalistycznej praktyki lekarskiej wykazał 506 tys. zł przychodu i 168 tys. dochodu. Jako prezes szpitalnej spółki zadeklarował 345 tys. dochodu. Do tego dochodzi dieta radnego województwa. W oświadczeniu wpisał 36 tys. niepodlegające opodatkowaniu i 11 tys. podlegające opodatkowaniu. Z kapitałów pieniężnych uzyskał 4,6 tys. zł.

Katulski wykazał też 105 tys. zł oszczędności, 600 euro i 150

franków szwajcarskich. Posiada także papiery wartościowe: 26 tys. w Funduszu Nowych Technologii oraz 81 tys. w IKZE. Ma dom o powierzchni 239 m kw. i wartości 1,2 mln zł oraz siedlisko rolnicze o powierzchni ponad 6 ha, wycenione na 1 mln. W oświadczeniu znalazły się też zegarki o wartości od 11 tys. do 25 tys., ultrasonograf, aparat do terapii ultradźwiękowej i aparat Exilis. W zobowiązaniach radny podał m.in. kredyt gotówkowy ok. 150 tys. zł, kredyt obrotowy 68 tys. oraz leasingi BMW i dwóch MINI.

Pluciński: praktyka, szpital i emerytura

Leszek Pluciński, radny Koalicji Obywatelskiej, prowadzi indywidualną praktykę lekarską jako specjalista chirurgii ogólnej. Z działalności gospodarczej wykazał 382 tys. zł przychodu i 243 tys. dochodu.

W oświadczeniach trzech lekarzy z sejmiku powtarza się ziemia rolna lub gospodarstwo od 6 do nawet 40 hektarów



Dane majątkowe pojawiają się w czasie ogólnopolskiej dyskusji o wynagrodzeniach lekarzy i kontraktach

Od 1 stycznia 2025 jest prokurentem w Szpitalu Powiatowym w Chełmży. Z tego tytułu zarobił 86 tys.

W jego oświadczeniu znalazła się również emerytura w wysokości 195 tys. zł. Dieta radnego województwa przyniosła 10 tys. przychodu i 7,6 tys. dochodu.

Radny wykazał również 500 tys. zł oszczędności, 25 tys. euro i 20 tys. dolarów, a także 85 tys. w PKO FIO, obligacje skarbowe za ok. 399 tys., Allianz IKZE i polisę za 153 tys. oraz udziały w Banku Spółdzielczym w Brodnicy za 18,5 tys.

Leszek Pluciński posiada dom o powierzchni ok. 128 m kw. i wartości 600 tys. zł. Do oświadczenia wpisał też gospodarstwo rolne o powierzchni 9 ha, wycenione na 500 tys. To grunty bez zabudowy, z których nie wykazał dochodu. Ma także budynek wielorodzinny z trzema lokalami o wartości 350 tys. oraz działkę 0,0816 ha wartą 160 tys.

Wśród danych o mieniu ruchomym Pluciński podał Volkswagena T6 z 2023 o wartości 220 tys. zł. W zobowiązaniach wykazał leasing Volvo EX-30

z wartością początkową 221 tys. i kwotą pozostałą do spłaty 55 tys. zł.

Szczęśny: działalność i gospodarstwo

Wojciech Szczęśny, radny KO również ma prywatną praktykę lekarską. W oświadczeniu wykazał z tego tytułu 597 tys. zł przychodu i 310 tys. dochodu. Z diety radnego województwa miał 34,6 tys. zł.

Szczęśny podał 2489 zł oszczędności. Posiada również dom o powierzchni 347 m kw., wyceniony razem z działką na 675 tys. zł.

Ma też trzy mieszkania: ok. 35 m kw. za 445 tys., 30 m kw. za 475 tys. i 32 m kw. za 495 tys.

Największą pozycją grunтовую wśród trzech lekarzy-radnych jest gospodarstwo. Radny jest właścicielem zabudowanego gospodarstwa rolnego o powierzchni 40,4 ha, wycenione na 1 mln zł, oraz dzierżawę 15,10 ha. Z gospodarstwa wykazał 65 tys. przychodu i 45 tys. dochodu.

W oświadczeniu znalazł się także budynek usługowo-mieszkalny o powierzchni 439 m kw. i wartości 1,67 mln zł oraz budynek mieszkalny wielorodzinny z lokalem usługowym. Ten drugi ma 523 m kw., działkę 365 m kw. i został wyceniony na 1 mln. W mieniu ruchomym radny podał Mitsubishi Pajero z 2000. Ma też kredyt na działalność gospodarczą w wysokości 361 tys. zł.

W oświadczeniach trzech lekarzy z sejmiku powtarza się ziemia rolna lub gospodarstwo. Jarosław Katulski wykazał siedlisko rolnicze o powierzchni ponad 6 ha. Leszek Pluciński wpisał 9 ha gruntów rolnych. Wojciech Szczęśny podał gospodarstwo 40,4 ha oraz dzierżawę kolejnych 15,10 ha. ©



Nowa praca? To może być **match!**

Swipe w prawo i dołącz do zespołu BAS.

NOWA OFERTA

Zacznij z nami coś nowego



Belma AS Sp. z o.o.
ul. Łochowska 69, 86-005 Białe Błota



Stabilne zatrudnienie
w dynamicznie rozwijającej się firmie



Atrakcyjne wynagrodzenie
premie i dodatki



Rozwój i szkolenia
inwestujemy w Ciebie



PZU Sport
i inne benefits



Swipe w prawo!
Twoja nowa praca czeka.

POSZUKUJEMY W OBSZARACH:

- ▶ MONTAŻ
- ▶ OBSŁUGA MASZYN CNC
- ▶ ELEKTROMONTAŻ
- ▶ SPAWALNIA
- ▶ MALARNIA
- ▶ TRANSPORT

SKONTAKTUJ SIĘ Z NAMI!

- ✉ praca@bas.pol.pl
- ☎ 52 36 36 360

SPRAWDŹ AKTUALNE OFERTY PRACY



Polityczny krajobraz regionu po Lenzu i „aferze paznokciowej”

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Układ polityczny w Kujawsko-Pomorskiem tylko z pozoru jest stabilny. Kolejne wybory mogą całkowicie go wywrócić.

Wykluczenie Tomasza Lenza z szeregów KO po „aferze paznokciowej” odbiło się szerokim echem. Znacznie szerszym niż o kilka miesięcy wcześniej news o powołaniu go po raz kolejny na szefa lokalnych struktur.

Wojtkowski na chwilę

Choć funkcję przewodniczącego regionalnej KO po wykluczeniu Lenza przejął z automatu jego rówieśnik, pierwszy zastępca, Marek Wojtkowski, wyrwa po byłym przewodniczącym nie została załatwana. Wojtkowski, choć nie mający wrogów w partii, nie ma charyzmy ani pozycji porównywalnej z poprzednikiem. Klęska w walce o drugą kadencję prezydencką we Włocławku mocno zaciążyła na wizerunku polityka z Kujaw. I choć łyż porażki otarł mu marszałek Piotr Całbecki, znajdując miejsce w zarządzie województwa, regionalnym działaczom Koalicji raczej trudno dostrzec z nim przywódcę, który poprowadzi region do zwycięstwa.

O powrocie Lenza nie ma jednak na razie mowy, więc Torunianin będzie mógł spokojnie odetchnąć w Senacie, do którego wybrano go prawie 129 tys. głosów. W takiej sytuacji część partyjnych obowiązków, chcąc nie chcąc, będzie musiał przejąć Piotr Całbecki. Problem w tym, że marszałek ma już wystarczająco dużo zajęć – oprócz kierowania województwem działa w Komitecie Regionów, prowadzi kilka równoległych sporów politycznych i administracyjnych. Marszałek wie jednak, że tylko zażegnanie kryzysu w partii może zapewnić mu przepustkę do kolejnej kadencji w sejmiku, o której poważnie myśli i czego nie ukrywa.



Układ polityczny w regionie tylko z pozoru jest stabilny. Kolejne wybory mogą całkowicie go wywrócić

Największym problemem KO nie jest dziś opozycja, lecz brak wyraźnej zmiany pokoleniowej. W regionie nie widać polityków, którzy naturalnie wyrastaliby na następców

obecnego układu. Wojewoda Michał Szytybel wydaje się koncentrować przede wszystkim na perspektywie walki o prezydenturę Bydgoszczy. Rafał Bruski sprawia wrażenie polityka, który chętnie przeszedłby już na spokojniejsze pozycje, a może nawet zwyczajnie chciałby pocieszyć się emeryturą. Samorządowcy w większości przyjmują takie doniesienia z ulgą, bo temperament Bruskiego oznaczałby dla włocławsko-toruńsko-bydgoskiego układu duże wyzwanie.

Kto zatem zostaje na boku? Krzysztof Brejza, inkasujący obecnie pokaźne diety w Parlamencie Europejskim, nie będzie miał raczej moty-

wacji, aby gasić pożary w lokalnych kołach i to wyłącznie za uścisk ręki przewodniczącego partii (za szefowanie strukturom regionalnym nie ma dodatkowego wynagrodzenia). Do tego po wyjeździe do Brukseli jego obecność w regionalnej polityce osłabła. A wielu pamięta mu wyborczą klęskę Koalicji – „upadek Inowrocławia”. Inni zwracają uwagę na impulsywność Brejzy, która nie jest pożądaną cechą u politycznych baronów.

Radosław Sikorski, choć formalnie ma zameldowanie w Bydgoszczy, gra dziś w innej lidze. Z kolei Arkadiusz Myrcha po aferze kilometrówkowej nie będzie mógł już dłużej udawać Torunianina. Przez pewien czas wydawało się, że pałeczkę po Lenzu będzie mógł przejąć powszechnie lubiany w partii Tomasz Szymański z Grudziądza, ale ten zakotwiczył na dobre w Warszawie po tym jak objął funkcję wiceministra. Z horyzontu zniknął też Paweł Olaszewski, który zdaje się usatysfakcjonowany karierą w Ministerstwie Cyfryzacji.

Paradoks Lewicy

Kujawsko-Pomorska Lewica również znalazła się w nietypowym położeniu. Z jednej strony może pochwalić się Krzysztof Gawkowski, wicepremier i minister cyfryzacji, w przeciwieństwie do innych rezydentów ministerialnych gabinetów wykazuje dużą aktywność w regionie. Paradoks polega jednak na tym, że jego pozycja w Warszawie nie

przekłada się na regionalne struktury Lewicy.

W sejmiku partii nie ma, w samorządach odgrywa znacznie mniejszą rolę niż przed laty, a kandydatów na nowe gwiazdy lewicowego firmamentu nie widać na horyzoncie. Osobnym przypadkiem jest prezydent Włocławka Krzysztof Kukucki. Formalnie jest wizytówką Lewicy, ale politycznie coraz bardziej przypomina samorządowca budującego własne zaplecze niż działacza uwikłanego w partyjne spory ideologiczne.

Trzecia Droga w sejmiku

Rozpad Trzeciej Drogi na szczeblu krajowym niemal nie wpłynął na funkcjonowanie koalicji w sejmiku. Dariusz Kurzawa i Aneta Jędrzejewska pozostają w zarządzie województwa, a pięcioosobowy klub nadal głosuje razem z KO. Poza sejmikiem sytuacja wygląda jednak znacznie gorzej.

Struktury Polski 2050 w regionie praktycznie nie istnieją, a dwaj dawni posłowie Polski 2050 należą dziś do nowego klubu parlamentarnego Centrum. Niewykluczone, że z wraz ze zbliżającymi się wyborami ich drogi splotą się z KO. Strach zajął w oczy również parlamentarzystom z PSL. Coraz częściej słychać pytania, czy partia będzie w stanie samodzielnie przekroczyć próg wyborczy. Jeżeli ogólnopolskie notowania PSL nie poprawią się, presja na szukanie nowych politycznych układów będzie rosła.

PiS jak PiS

Po stronie PiS sytuacja wygląda stabilnie. Partia zagrzebała się w bezpiecznym rezerwacie własnego elektoratu, ale sprawia wrażenie bardziej zwartej niż jeszcze kilka lat temu. Tu również nie doszło do zmiany pokoleniowej.

Liderem pozostaje Łukasz Schreiber, któremu mocno ciąży jednak medialna obecność byłej żony. Toruńskie struktury PiS postawiły na chęłmżyńskiego „jastrzębia” Mariusza Kałużnego, polityka wywodzącego się ze środowiska dawnej Suwerennej Polski. W sejmiku brylują dwa nazwiska z tej formacji – Jarosław Wenderlich i Marek Gralik.

Działacze PiS z Kujawsko-Pomorskiego postawili na stare kadry i starą retorykę. Jednak zmiana pokoleniowa może sprawić, że taka recepta na sukces już nie poskutkuje.

Dom z kart Lenza

Paradoks kujawsko-pomorskiej polityki polega na tym, że niemal wszyscy mają poczucie, że czas obecnego układu nieuchronnie mija, ale nikt nie potrafi jeszcze wskazać, co go zastąpi.

Elity polityczne starzeją się, słabną partie środka i rosną aktywność środowisk, które jeszcze kilka lat temu znajdowały się na marginesie regionalnej polityki. W takiej sytuacji każdy poważniejszy błąd obecnego układu władzy może spowodować wywrócenie się konstrukcji misternie przez lata składanej przez Tomasza Lenza. ©P

Koniec długiego stania przed bramkami na A1. Korek 25 minutowy podniesie szlabany

Dariusz Nawrocki
dariusz.nawrocki@polskapress.pl

Autostrada A1 od lat pozostaje główną trasą prowadzącą nad Morze Bałtyckie, a w sezonie wakacyjnym przejeżdżają nią setki tysięcy kierowców. Największym problemem są korki tworzące się przed punktami poboru opłat na odcinku Toruń-Gdańsk. Już od końca czerwca w określonych sytuacjach szlabany będą podnoszone, a przejazd stanie się bezpłatny.

Rozpoczynające się wakacje oznaczają wzmożony ruch na drogach prowadzących nad Morze Bałtyckie. Jedną z najczęściej wybieranych tras jest autostrada A1, która łączy północ i południe kraju. Szczególnie duże natężenie ruchu można zaobserwować na płatnym odcinku między Toruniem a Gdańskiem.

Specjalnie na wakacje

W poprzednich latach kierowcy wielokrotnie skarżyli się na długie oczekiwanie przed punktami poboru opłat. Problem nasilał się zwłaszcza podczas wakacyjnych weekendów, świąt oraz terminów zmiany turnusów wypoczynkowych. W efekcie przejazd, który powinien być szybki i komfortowy, często zamieniał się w wielominutowe stanie w korkach.

Ministerstwo Infrastruktury zapowiedziało rozwiązanie, które ma pomóc rozładować zatory drogowe i usprawnić ruch na jednej z najważniejszych wakacyjnych tras w Polsce.

Jeżeli korek przed bramkami na A1 utworzy się i czas oczekiwania będzie wynosił ok. 25 minut, wtedy szlabany są podnoszone.

Resort infrastruktury poinformował, że porozumiał się z operatorem koncesyjnego odcinka autostrady A1 w sprawie specjalnych działań na czas wakacji. Nowe zasady mają obowiązywać już od końca czerwca.

Szlaban w górę

Jest uzgodnienie z koncesjonariuszem-operatorem autostrady A1 na odcinku Toruń-Gdańsk. Umówiliśmy się na ułatwienia w wakacyjne weekendy i zaczynamy od 26 czerwca, czyli zakończenia roku szkolnego. Jeżeli korek przed bramkami na A1 między Toruniem a Gdańskiem utworzy się i czas oczekiwania będzie wynosił około 25 minut, wtedy automatycznie szlabany są podnoszone i nie pobieramy opłat od tych, którzy chcą turystycznie, czy w jakimkolwiek innym celu, wyjechać w tę czy drugą stronę A1 między Gda-

nskiem a Toruniem – mówi minister Dariusz Klimczak.

Oznacza to, że w sytuacji, gdy kolejki przed punktami poboru opłat będą zbyt długie, operator będzie mógł czasowo zrezygnować z pobierania opłat. Dzięki temu samochody

będą przejeżdżały przez bramki bez zatrzymywania się, co powinno znacząco skrócić czas oczekiwania.

Choć rozwiązanie ma charakter doraźny i będzie stosowane jedynie w przypadku dużych zatorów drogowych,

wielu kierowców liczy na to, że pozwoli ono uniknąć wielokilometrowych kolejek, które w poprzednich latach były nieodłącznym elementem wakacyjnych podróży autostradą A1. ©P



Nowe zasady mają obowiązywać już od dziś aż do końca wakacji

Kiedy szukamy odpowiedzi w (nie?)oczywistych miejscach. Rozmowy o tarocie i hipnozie

Kamila Pochowska
kamila.pochowska@polskapress.pl

Miłość, zdrowie, trudne decyzje i życiowe zakręty. Gdy pojawiają się pytania, na które trudno znaleźć odpowiedź, ludzie szukają wsparcia na różne sposoby. Jedni trafiają do gabinetu hipnoterapeutki, inni rozkładają karty tarota. Co sprawia, że powierzają im swoje historie, obawy i najskrytsze marzenia?

Wróżka Ivet od ponad 30 lat rozkłada karty tarota. Jak mówi, wszystko zaczęło się od przypadku.

- Listonoszka była oburzona, że musi nosić ciężką paczkę, a w środku był tarot. Bardzo chciałam zobaczyć, jak wyglądają takie karty. Wzięłam je do ręki, zaczęłam uczyć się z książki, czytać symbole i poczułam, że to jest moja droga - wspomina.

Dopiero później usłyszała od mamy historie o rodzinnych zdolnościach. Pradiadek nawiązywał kości, a prababcia stawiała kabały.

- Wierzę, że jest to dar wielopokoleniowy. To praca z energią - mówi.

Początki nie były łatwe. Najpierw czytała karty znajomym, a jednocześnie pracowała zawodowo.

Prowadziła gabinet masażu, gdzie rozmowy o znakach zodiaku, numerologii i energii coraz częściej prowadziły ją w stronę świata, który dziś jest jej codziennością.

- Jestem tutaj od 32 lat i od tylu lat zaglądam w karty - dodaje.

Świat się zmienia, ale te same pytania zostają

Przez trzy dekady zmieniały się pokolenia klientów, ale ich problemy pozostały podobne. Jak mówi Ivet, dawniej przychodzili głównie kobiety.

Dzisiaj na dziesięć osób trzy albo cztery to mężczyźni. Przychodzą młode dziewczyny i panie po siedemdziesiątce.

Najczęściej padają pytania o miłość, zdrowie, pracę i pieniądze.

- Czy zmienić pracę? Czy to dobry moment na rozwód? Czy podjąć taką decyzję? Ludzie przychodzą z najróżniejszymi problemami.

Wiele osób wraca do niej po latach.

- Pamiętam klientkę, której powiedziałam, że przez sześć lat nie będzie miała partnera. Wychodząc, była bardzo zła. Po sześciu latach wróciła i zapytała: „Czy to już ten?” - wspomina.



Wróżka Ivet

Wróżka nie jest wyrocznią

Mimo wieloletniej praktyki Ivet podkreśla, że nigdy nie chce decydować za drugiego człowieka.

- Tarot mówi, nie ja. Karty pokazują drogę, ale każdy ma wolną wolę.

Jak przyznaje, to właśnie jest najważniejsza zasada, którą powtarza klientom.

- Chciałabym, żeby ludzie nie sugerowali się tak bardzo tym, co pokazują karty. Można przyjść, posłuchać, poszukać kierunku, ale decyzje zawsze należą do nas. Trzeba słuchać swojej intuicji. To nasza wewnętrzna mądrość, której nie można zagłuszać.

Dodaje też, że nie każda osoba zajmująca się stawianiem tarota powinna być traktowana bezkrytycznie.

- Wróżki też mogą się pomylić. Ja też mam gorszy dzień. Wtedy wolę odmówić spotkania, niż przenieść swoje emocje na drugiego człowieka.

„Karma nigdy nie gubi adresu”

Ivet wierzy, że słowa i emocje mają ogromną moc.

- Często nie zdajemy sobie sprawy, jak możemy skrzywdzić drugiego człowieka, złorzecząc mu w złości. To, co wysyłamy w świat, prędzej czy później do nas wraca.

Jak tłumaczy, w swojej pracy często spotyka ludzi po rozstaniach, zdradach czy trudnych doświadczeniach.

- Czasem ktoś odchodzi do innej osoby i myśli, że wszystko będzie lepiej, ale wcześniej bardzo skrzywdził swojego partnera. Według mnie karma nie gubi adresu. Może wrócić po roku, dwóch czy dziesięciu latach.

Krysztály, szatwia i modlitwa. W swojej codzienności korzysta również z rytuałów ochronnych.

- Po trudnych sesjach oczyszczam się białą szatwią. Mam swoje rytuały, modłę się, mam przy sobie różaniec i anioły. Jestem osobą wierzącą i uważam, że pracuję z energią - opowiada. Jak mówi, wierzy także w przesady.

- Przyszłowsia są mądrością narodu. One nie wzięły się znikąd. Czy sztuczna inteligencja zastąpi wróżki?

W świecie, w którym odpowiedzi można szukać u sztucznej inteligencji, pojawia się pytanie o przyszłość tradycyjnych praktyk.

Ivet nie widzi w niej konkurencji

- Sama próbowałam rozmawiać z ChatGPT, ale to nie jest to samo. Sztuczna inteligencja może odpowiedzieć na pytanie, ale nie widzi człowieka, jego emocji i historii.

Jak zauważa, zainteresowanie jej usługami nie maleje.

- Wręcz przeciwnie. Mam coraz więcej klientów.

Na zakończenie rozmowy Ivet podkreśla, że choć karty mogą być drogowskazem i skłonić do refleksji, ostateczna decyzja zawsze należy do człowieka. Jak sama mówi, w swojej pracy stara się przede wszystkim pomagać i podchodzi do każdej osoby z uważnością oraz dobrymi intencjami. Wierzy, że

W świecie, w którym odpowiedzi można szukać u sztucznej inteligencji, pojawia się pytanie o przyszłość tradycyjnych praktyk

energia, którą przekazujemy innym, ma znaczenie, a dobro prędzej czy później do nas wraca. Dlatego tarot traktuje nie jako wyrocznię, ale narzędzie do rozmowy, wsparcia i szukania własnej drogi.

Gdy odpowiedzi szukamy we własnym umyśle

Dla jednych odpowiedzi kryją się w kartach tarota, dla innych - w rozmowie z własną podświadomością. Hipnoterapia to metoda, z której korzystają osoby chcące lepiej zrozumieć swoje emocje, przepracować trudne doświadczenia lub zmienić utrwalone schematy zachowań. Jak wygląda spotkanie z hipnoterapeutą? Z jakimi problemami najczęściej przychodzą ludzie i czego tak naprawdę szukają?

Jak opowiada Agnieszka Wrzos, hipnoterapeutka, jej zainteresowanie tą metodą zaczęło się od fascynacji działaniem ludzkiego umysłu.

- Moje zainteresowanie hipnozą zaczęło się od fascynacji tym, jak działa ludzki umysł i dlaczego mimo wiedzy często tak trudno jest nam wprowadzić trwałe zmiany w życiu. Sama droga z hipnozą rozpoczęła się ponad cztery lata temu - najpierw jako klientki, później uczennicy, a dziś certyfikowanej hipnoterapeutki. To nie była przypadkowa ścieżka, wybrałam ją świadomie, opierając się na własnych doświadczeniach i obserwacji realnych efektów tej pracy. To właśnie dlatego postanowiłam zostać hipnoterapeutką, a dziś rozwijam się również w kierunku psychologii jako przyszły psycholog specjalizujący się w neuropsychologii.

Wokół hipnozy wciąż funkcjonuje wiele mitów. Najczęściej kojarzona jest z utratą kontroli lub widowiskami scenicznymi. Tymczasem, jak tłumaczy, rzeczywistość wygląda zupełnie inaczej.

- Hipnoza jest naturalnym stanem skupionej uwagi, któ-

rego każdy z nas doświadcza na co dzień. Możemy porównać go do chwili, gdy tak bardzo pochłania nas książka, film czy prowadzenie samochodu, że przestajemy zwracać uwagę na otoczenie. Nasz umysł koncentruje się wtedy na jednym doświadczeniu, a pozostałe bodźce schodzą na dalszy plan.

Jak podkreśla, podczas sesji człowiek nie traci świadomości ani kontroli nad sobą.

Podobne mechanizmy trudności

Do hipnoterapeutów trafiają bardzo różne osoby. Łączy je jednak zwykle chęć zmiany i lepszego zrozumienia własnych reakcji.

- Klienci zgłaszają się z bardzo różnymi problemami, od lęku, stresu i niskiej samooceny po trudności w relacjach, prokrastynację, perfekcjonizm czy poczucie utknięcia w miejscu. Jednak często za tymi trudnościami stoją podobne mechanizmy, takie jak lęk przed oceną, odrzuceniem czy przekonanie o byciu niewystarczającym. Są to wzorce, które kształtują się przez lata pod wpływem doświadczeń życiowych i relacji z innymi ludźmi.

Jak zauważa, niezależnie od problemu większość osób przychodzi z podobną potrzebą. - Wszystkich łączy jedno: chęć zmiany. Chcą zrozumieć, dlaczego reagują w określony sposób, a przede wszystkim zostawić swój problem za sobą.

Dla wielu osób hipnoterapia nie jest jedynie sposobem na poradzenie sobie z konkretną trudnością, ale także formą rozwoju osobistego i lepszego poznania siebie.

- Hipnoza zdecydowanie jest skutecznym narzędziem rozwoju osobistego i lepszego poznawania siebie. Stan hipnozy sprzyja skupieniu uwagi na własnych myślach, emocjach i sposobach reagowania. Dzięki temu łatwiej zauważyć wzorce, które wpływają na nasze decyzje, re-

lacje czy poczucie własnej wartości.

Hipnoterapia nie jest związana wyłącznie z rozwojem duchowym czy ezoteryką. Jak podkreśla Agnieszka Wrzos, znajduje zastosowanie również w psychologii i medycynie.

- Hipnoza jest uznanym i dobrze przebadanym zjawiskiem psychologicznym, a hipnoterapia stanowi metodę terapeutyczną wykorzystywaną w różnych obszarach zdrowia psychicznego i somatycznego. Jej skuteczność potwierdzają liczne badania, a zastosowanie znajduje zarówno w psychologii, psychoterapii, jak i medycynie.

Nie o przekonania tu chodzi

Jak dodaje, współczesna hipnoterapia opiera się na wiedzy z zakresu psychologii i nauk o zachowaniu człowieka. Nie wymaga przyjmowania przekonań dotyczących duchowości, energii czy poprzednich wcieleń. Dlatego z hipnoterapii może korzystać każdy, zarówno osoba wierząca, jak i ateista. Warto jednak wyjaśnić pewne nieporozumienie.

- W mediach społecznościowych i popularnych książkach o duchowości często można spotkać regresję wcieleniową określaną mianem hipnoterapii. W rzeczywistości wykorzystują one stan hipnozy, ale nie są tym samym co współczesna hipnoterapia oparta na psychologii. W wielu krajach zawód hipnoterapeuty nie jest jednoznacznie uregulowany, dlatego pod pojęciem hipnoterapii można spotkać bardzo różne podejścia. Dlatego warto odróżniać stan hipnozy od hipnoterapii. Hipnoza jest naturalnym stanem skupionej uwagi, który może być wykorzystywany w różnych celach, natomiast hipnoterapia jest metodą pracy nad zmianą zachowań, emocji i sposobów myślenia.

To ważne rozróżnienie, ponieważ wiele osób błędnie uznaje hipnoterapię za praktykę duchową. Tymczasem mogą z niej korzystać osoby o różnych światopoglądach i przekonaniach.

Choć tarot i hipnoterapia opierają się na zupełnie innych założeniach, w obu przypadkach ludzie często przychodzą z podobnymi pytaniami. Szukają odpowiedzi, poczucia sprawczości, zrozumienia własnych emocji i kierunku na dalszą drogę. Jedni zagląдают w karty, inni w głąb własnego umysłu. Ostatecznie jednak to oni sami podejmują decyzje dotyczące swojego życia.



Najczęściej padają pytania o miłość, zdrowie i pieniądze

Paweł Kowal

o relacjach z Ukrainą:

W gospodarce idziemy do przodu, ale w historii długo nie znajdziemy zgody

„Historia jest ważna dla tożsamości, ale nie może zablokować przyszłości Polski i Ukrainy”. Paweł Kowal mówi o Konferencji Odbudowy Ukrainy w Gdańsku, o Wołyniu, ekshumacjach i o tym, dlaczego pamięć nie może być wymierzona przeciwko przyszłości

Anita Czapryn

Po co Polsce Konferencja Odbudowy Ukrainy w Gdańsku? Co konkretnie ma z niej wynikać i co może się wydarzyć w dniach 25-26 czerwca?

Formuła tej konferencji jest taka: politycy pracują nad pokojem, a równolegle biznes planuje odbudowę. Konferencje URC Ukraina corocznie organizuje wspólnie z krajem goszczącym, w tym wypadku z Polską. Zaproszenia podpisywali polski premier i prezydent Ukrainy. Ukraina jest współgospodarzem tego wydarzenia. Praktycznie przez cały czas trwania obrad będą jeden po drugim podpisywane dokumenty. W trakcie zapowiedziano podpisanie około 200 porozumień i umów dotyczących współpracy ekonomicznej i roli poszczególnych państw w odbudowie Ukrainy. Przynajmniej w kilkunastu z nich uczestniczy Polska. Wśród konferencji, które odbywały się dotąd na świecie, ta jest więc wyjątkowa ze względu na skalę i na gospodarczy konkretnie, który jest jej istotą. Na czele ukraińskiej delegacji stanie premier Svyrydenko, „matka chrzestna” idei URC, która ją wymyśliła jeszcze przed Lugano. To nada konferencji bardziej gospodarczy, pragmatyczny charakter.

Polska ma własną strategię odbudowy Ukrainy?

Polska ma strategię opartą na trzech elementach. Pierwszy to rozwój eksportu. Mamy historycznie bardzo duży eksport na Ukrainę, wynoszący około 14 mld euro, czyli mniej więcej jedną trzecią całego

eksportu Unii Europejskiej na Ukrainę. Drugi filar naszego podejścia do odbudowy, ze względu na nasze położenie, to wszystko, co wiąże się z transportem i łącznością. Słyszę o szykujących się nowych projektach w tej dziedzinie. Trzeci ważny element to inwestycje. Idą one różnymi drogami. Główny program to Ukraine Facility, czyli Instrument na rzecz Ukrainy, który polega na dostarczaniu odpowiednich instrumentów finansowych tym, którzy chcą brać udział w odbudowie Ukrainy. To są dobrze oprocentowane pożyczki, zabezpieczone przez Komisję Europejską i dodatkowo ubezpieczone. W tej chwili pierwsze kilkanaście polskich projektów jest już w trakcie przygotowania. Finansowanie długoterminowe, inwestycyjne, nawet do 15 lat. Kluczowe sektory, w których składane są projekty, to: energetyka, transport i logistyka, produkcja różnych materiałów. Doszły rozwiązania dual use, czyli takie z zastosowaniem w cywilu i dla wojska. Wielkość projektów, które możemy finansować, to od 1 do 50 mln euro. To są już poważne kredyty inwestycyjne, konkretne osiągnięcie rządu Donalda Tuska. Oprócz tego Polska wchodzi dziś na Ukrainę z dużymi inwestycjami; najbardziej znana jest inwestycja PZU, czyli budowanie pozycji jednego z liderów rynku ubezpieczeń na Ukrainie. Mamy szansę zyskać tam prawie milion klientów.

Kto ma być najważniejszym adresatem tej konferencji?

Czy są to rządy, czy samorządy, czy ukraińskie firmy, polskie firmy? A może opinia publiczna, którą trzeba przekonać, że pomoc Ukrainie nie jest sprzeczna z polskim interesem?

Myślę, że ci, którzy patrzą na rzeczywistość przez pryzmat interesów, a nie tylko emocji, doskonale wiedzą, że teraz jest ten moment, kiedy zgromadzenie polskiego biznesu w Gdańsku, razem z przedstawicielami najważniejszych instytucji biznesowych świata, jest kluczowe dla przygotowania odbudowy. To pierwszy raz, kiedy ta konferencja odbywa się poza głównymi krajami Zachodu i G7. Pierwsza była w Lugano, potem w Londynie, Berlinie i Rzymie. Ta w Gdańsku jest piąta. Sam fakt, że odbywa się właśnie w Polsce, że Polska wchodzi do takiego grona - do elitarnego grona głównych sił gospodarczych w Europie - pokazuje naszą siłę w procesie przygotowania odbudowy.

Polscy przedsiębiorcy często mówią: chcemy pomagać, ale chcemy też zarabiać. Nie chcą jednak wchodzić tam, gdzie jest chaos, korupcja i ryzyko wojenne. Jak państwo może

im pomóc? No i jak zabezpieczyć polski interes, żebyśmy nie ponosili kosztów pomocy, a zyski do odbudowy nie trafiały do większych zachodnich graczy?

Doświadczenia są różne. Z jednej strony są bardzo dobre doświadczenia polskich firm, z drugiej są też przypadki trudne. Natomiast jestem pewien, że jeżeli ktoś korzysta ze środków z Ukraine Facility, to zwiększa szansę, że inwestycja będzie bezpieczna, także ze względu na fundamentalne dla tego programu gwarancje Komisji Europejskiej. To są pieniądze dobrze oprocentowane, dobrze zagwarantowane. Kiedy rozmawiałem z Adamem Góralem o roli polskiego biznesu w odbudowie Ukrainy, powiedział mi: „Nie przejmuj się, ty nie podejmiesz decyzji za przedsiębiorców”. Chodzi o to, żeby warunki, które mają polscy przedsiębiorcy, nie były gorsze niż te, które mają francuscy. Dzisiaj mogą powiedzieć, że rząd Donalda Tuska doprowadził do tego, że warunki dla polskich przedsiębiorców są takie same, a nawet lepsze niż dla przedsiębiorców zachodnich. Oprócz tego konferencja w Gdańsku przyniesie dodatkowy za-

strzyk środków na bezpieczne inwestycje w ramach programu, który nazywamy Funduszem Flagowym Unii Europejskiej. Ten flagship fund to dodatkowy instrument finansowy. To będą pieniądze na inwestycje przygotowane między innymi z naszej inicjatywy, z inicjatywy moich współpracowników. Będą miały charakter europejski, co oznacza, że są dodatkowo politycznie ubezpieczone. Finalizujemy już powstanie tego funduszu, który także będzie używany do projektów odbudowy Ukrainy.

Konferencja odbędzie się w momencie, gdy relacje polsko-ukraińskie są trudniejsze niż na początku wojny. Jak Pan widzi tę sytuację? Co się między nami popsuło?

Nasze relacje są dobre w wielu dziedzinach: w handlu, w przygotowaniach do odbudowy, także w niektórych technologiach dronowych, które Ukraińcy w dużym stopniu kupują również od nas, bo to działa w dwie strony. Jest jednak obszar, w którym się nie zgadzamy i w którym różnice są znaczące. To kwestie dotyczące interpretacji historii. Myślę, że czas na dojrzałość. Trzeba sobie powiedzieć, że w tych sprawach jeszcze długo, a może zawsze nie będziemy się zgadzać i będziemy mieć różne poglądy. Jeśli chodzi o historyczną ocenę konfliktu polsko-ukraińskiego czy ludobójstwa dokonanego przez nacjonalistów ukraińskich na mieszkańcach ziem wschodnich II Rzeczypospolitej, niełatwo znaj-

dziemy wspólne stanowisko. Dochodzi do nas, że to jest obszar, w którym zgody długo nie będzie. Trzeba pójść po rozum do głowy i zainwestować więcej we wspólne badania historyczne. W tym roku już zaczęliśmy, organizując pierwszy tak duży polsko-ukraiński kongres historyczny. Myślę, że także na Ukrainie powoli dojrzeje świadomość, że historia UPA nie jest historią, na której można zbudować mentalną łączność z państwami europejskimi. Podobne procesy przemyslenia własnej historii przeszły już praktycznie wszystkie państwa Europy Środkowej, od państw bałtyckich po Bałkany, gdzie poważnym problemem było zmaganie się z tradycją faszystowską, nacjonalistyczną czy z kolaboracją z Niemcami w czasie II wojny światowej. Wpływ zewnętrznych graczy, sąsiadów, na taką zmianę jest ograniczony. Może dotyczyć tylko tych elementów polityki historycznej, które są w rękach rządu, prezydenta czy wojska. Trudno wpływać na wszystkie decyzje samorządowe u sąsiada. Ale czas będzie tutaj działał na korzyść. Wspólne badania historyczne i dyskusja o faktycznej spuście UPA to proces, który wciąż jest przed nami. Ważne tylko, żeby dobrze podchodzić do konfliktów historycznych. Podobno sekretarz generalny ONZ powiedział kiedyś, że wiele państw ma większy problem z historią niż z przyszłością. Trzeba pamiętać, że historia jest ważna dla tożsamości i dla współczesności, ale jednocześnie nie wolno zablo-

*TRZEBA ZADBAĆ O PAMIĘĆ
O WOŁYNIU. I NIE PO TO,
ŻEBY BYŁA PRZECIWKO KOMUŚ,
ALE PO TO, BY BYŁA PRZESTROGĄ
DLA KOLEJNYCH POKOLEŃ*



FOT. PAP/RADEK PIETRUSZKA

Paweł Kowal: Dziś głównym ograniczeniem ekshumacji nie jest liczba zgód ze strony ukraińskiej, tylko nasze możliwości prowadzenia tych prac w warunkach wojennych

kować się w myśleniu o przyszłości, o tym, co przed nami.

Ukraina wydała zgodę na ekshumacje. Dlaczego to, co przez lata było niemożliwe, teraz zaczęło być możliwe? I czy można wprost powiedzieć, że obecny rząd osiągnął w tej sprawie przełom?

Jeżeli ktoś jest uczciwy, to w oczywisty sposób powie, że kwestia ekshumacji jest przełomem. Unikam nazywania ekshumacji sprawami historycznymi, bo w tym przypadku chodzi o coś, co określiłbym jako „prawo do godnej pamięci o bliskich”. Jest to kwestia uniwersalna i niezależna od opinii na tematy historii czy polityki. Ludzie mają prawo poszukiwać swoich zmarłych, ekshumować ich, pochować i dać sobie możliwość modlitwy czy medytacji. Tak rozumiane prawo do godnej pamięci o bliskich ma też pewne umocowanie w prawie międzynarodowym. Faktycznie jest tak, że ten rząd pierwszy raz od kilku dekad doprowadził do tego, że ekshumacje mają w zasadzie charakter systemowy. Właściwie głównym ograniczeniem dzisiaj nie jest liczba zgód ze strony ukraińskiej, tylko nasze możliwości prowadzenia tych prac w warunkach wojennych. Ekshumacje, nawet w tak trudnych miejscach, jak Huta Pieniacka, gdzie na razie

trwały poszukiwania, a akcja ekshumacyjna jest już przygotowywana i odbędzie się w tym albo w przyszłym roku, jeszcze kilka lat temu uważano u nas za niemożliwe. Znam ludzi, którzy mówili mi, że nigdy się to nie uda. A dzisiaj mogę powiedzieć, że rząd Donalda Tuska doprowadził do przełomu w tej dziedzinie. Czasem myślę, że to nadmierne podsycane napięcie jest reakcją tych środowisk, które nie wierzyły, że w trudnych sprawach można dochodzić do porozumienia. Dla mnie najważniejsze jest to, że udało się rozpocząć ekshumacje. Najpierw były Puźniki, później kolejne miejsca, poszukiwania w Uglach, Ostrówkach, Hucie Pieniackiej. Coraz więcej jest miejscowości, które znamy jako te, które przestały istnieć w wyniku zbrodni wołyńskiej. Dzisiaj często wracamy tam po to, żeby wypełnić obowiązek, ten archetyp Antygony: odnaleźć i pochować bliskich. To sprawa konkretnych rodzin, ale też sprawa narodowa.

Rozmawiał Pan z rodzinami ofiar Wołynia? Co z tych rozmów w Panu zostało?

Rozmawiałem między innymi z rodzinami ofiar z Puźnik. Byłem z nimi na pogrzebie w tamtym roku. To był pierwszy taki pogrzeb. Na tym pogrzebie większość polityków

chciała usiąść w pierwszym rzędzie. Intuicyjnie czułem, że powinienem być z boku. Znalazłem się w gronie dzieci i bliskich ofiar. Z nimi spędziłem trochę czasu: najpierw podczas mszy, a później jeszcze chwilę rozmawialiśmy. To zostało mi w głowie, ale uderzyły mnie pokora i cisza tych ludzi. Oni czekali na ten moment, ale nie robili z tego polityki. Nie miało dla nich znaczenia, jakie barwy polityczne ma ktoś, kto z nimi współpracuje. Szybko się zorientowałem, że oni sami mają różne poglądy polityczne. Ale wobec majestatu śmierci byli wyciszeni i być może po prostu wdzięczni Polsce, że po tych ośmiu dekadach stało się możliwe pochowanie bliskich. Gdzieś tam na cmentarzu we wsi, która już nie istnieje. Ta rozmowa z rodzinami ofiar z Puźnik, dotknięcie tego wszystkiego, co ich poruszyło, zostały mi mocno w pamięci.

Czy Ukraińcy rozumieją, czym dla Polaków jest Wołyń? Nie dyplomatycznie, ale rzeczywiście, emocjonalnie i moralnie?

Są dwie odpowiedzi, które czasami się krzyżują. Z jednej strony coraz więcej Ukraińców zaczyna to rozumieć i zdaje sobie sprawę z tego, że w momencie, kiedy chcą wejść do Unii Europejskiej i do NATO, mając na sztanda-

rze przywódców UPA, nie będzie to proste. Wartości, które stały za czystką etniczną, za ludobójstwem, nie mieszczą się w kanonie zachodnim, do którego Ukraińcy aspirują. Z drugiej strony wielu Ukraińcom wydaje się, że UPA jest najlepszą formą dodania siły, że ta tradycja jest jakąś formą wzmocnienia żołnierzy na froncie. Wydaje mi się to złudne. Myślę też, że tam, gdzie na pewne rzeczy nie możemy się zgodzić, trzeba mówić jasno: decyzja prezydenta Zełenskiego była strategicznym błędem, bo obniża poparcie dla wojennego wspierania Ukrainy w polskim społeczeństwie. Nie jest w interesie Ukrainy, nie jest też w interesie Europy Środkowej, żeby obywatele dużego kraju Unii Europejskiej, jakim jest Polska, zachowywali dystans wobec dzisiejszej polityki Ukrainy. W tym sensie to jest błąd strategiczny, nie tylko polityczny i historyczny, ale odnoszący się do samej istoty legitymacji tych rządów u nas, które chciałyby udzielać Ukrainie wsparcia.

A decyzja prezydenta Nawrockiego o odebraniu prezydentowi Ukrainy Orderu Orła Białego? Jak ją Pan ocenia?

Zostawiam ją bez komentarza. Ostatnią rzeczą, której bym chciał, jest dalsze nakręcanie napięcia, które powstało. Myślę, że relacje polsko-ukraińskie, tworzone przez dekady, i zawsze się do tego odwołuję, bo to jest dla mnie jasne, z ogromnym udziałem Jana Pawła II, zasługują na to, żeby je w trudnym momencie chronić. Ta ochrona polega także na tym, żeby unikać wyostrażania komentarzy. W Polsce zgadzamy się, jeśli chodzi o ocenę UPA i jej spuścizny, ale w polityce kluczem jest skuteczność. Chodzi o to, czy narzędzia, których używamy, prowadzą do celu, który chcemy osiągnąć, czyli zmniejszenia gloryfikacji UPA.

Co jest dzisiaj najtrudniejsze w rozmowie z Ukraińcami? Interesy gospodarcze czy historyczne emocje?

Relacje polsko-ukraińskie są jak relacje polsko-niemieckie. Mają właściwie wszystkie możliwe wymiary. Trudno znaleźć jakiś element rzeczywistości, który nie miałby swojego odzwierciedlenia w relacjach polsko-ukraińskich. Musimy się przygotować na to, że one zawsze będą złożone. W jednej sferze będą udane, a w innej, na przykład w sferze pamięci historycznej, musimy się pogodzić z tym, że długo jeszcze nie znajdziemy wspólnego stanowiska.

Wróć do konferencji. Czy odbudowa Ukrainy nie powinna zaczynać się przede wszystkim od bezpieczeństwa? Co

z tego, że odbudujemy elektrownię czy szkołę, jeśli Rosja znowu je zniszczy?

Oczywiście. Dlatego tego-roczna konferencja odbudowy Ukrainy jest prawdopodobnie największą z dotychczasowych i dlatego istotnym elementem jest kwestia obronna, której wcześniej nie było. Wszystko zaczyna się od powstrzymania Rosji. Dlatego tak mocno skupiamy się na sprawach dronowych. Prekonferencja w Rzeszowie była poświęcona właśnie tej tematyce. Dzisiaj bardzo istotne są kwestie dronowe, obronne, udział Polski w ukraińskim doświadczeniu dronowym, a także udział Polski w tej technologicznej gorączce dronowej, która trwa na świecie. Właśnie dlatego tak ważne jest, że Komisja Europejska we współpracy z Bankiem Gospodarstwa Krajowego znalazły dodatkowe pieniądze na produkcję podwojonego przeznaczenia. Chodzi dokładnie o technologie dronowe, które mogą być wykorzystywane w warunkach bojowych, ale jednocześnie są przygotowywane do celów cywilnych: rolnictwa, leśnictwa, transportu, logistyki. Badania nad dronami obejmują dziś wszystkie aspekty tej rewolucji: nowoczesne materiały, optykę, sztuczną inteligencję. Nie ma jednej technologii dronowej, chociaż niektórzy tak to nazywają. Jest wiązka technologicznych osiągnięć, które razem dają efekt nowoczesnego drona. Do tego potrzebna jest jeszcze jedna rzecz: doświadczenie bojowe. Dzisiaj ma je Ukraina i ta sfera jest dla naszej współpracy niezwykle istotna.

Czy Ukraińcy naprawdę widzą Polskę jako strategicznego partnera odbudowy, czy raczej jako sąsiada, przez którego wygodnie przechodzi logistyka, pomoc i dyplomacja?

Pani redaktor, między nami jest dokładnie tak jak między sąsiadami. Sąsiada zawsze postrzegam się jako kogoś bliższego, wobec kogo można sobie pozwolić na więcej, na przykład coś powiedzieć, czasami zbyt ostro. I to prowadzi do napięcia. Ale nie mam wątpliwości, że wśród polityków i ludzi opiniotwórczych na Ukrainie większość naprawdę zdaje sobie sprawę z tego, jak istotna jest łączność z Polską. Bo sąsiad to też ten, z którym łączą nas najmocniejsze pozytywne emocje.

Pan występuje w podwójnej roli: z jednej strony jako polityk odpowiedzialny za współpracę z Ukrainą, z drugiej jako historyk, który wie, jak ważna jest pamięć i że ona nie znika, bo jest dla kogoś niewygodna. Która z tych ról jest dziś dla Pana trudniejsza?

Jest takie pojęcie, po angielsku contemporary history, po niemiecku Zeitgeschichte. Po polsku nazywamy to po prostu historią współczesną. To specyficzna historia, która mieści się jeszcze w ludzkiej pamięci, mniej więcej trzy pokolenia wstecz, około stu lat. Tyle mamy czasu na zadbanie o pamięć. Potem staje się ona już częścią twardej, odległej historii, już prawie bez żywych emocji. Myślę, że zawsze, kiedy jesteśmy około stu lat od tragicznych wydarzeń, one po raz ostatni tak mocno nabrzmiewają. Tak jest teraz z pamięcią o Wołyniu. Pamiętam, że kiedy zaczynałem zajmować się stosunkami polsko-ukraińskimi, takim nabrzmiałym tematem była wojna polsko-ukraińska z 1918 roku, czyli wojna o Lwów. Dzisiaj już mało kto, poza zawodowymi historykami, pamięta, o co tam chodziło. Myślę, że teraz jest czas, kiedy trzeba zbudować dobre, mądre muzeum wołyńskie. Trzeba zebrać relacje tam, gdzie jeszcze nie zostały zebrane. Trzeba zadbać o pamięć o Wołyniu. I nie po to, żeby była przeciwko komuś, ale po to, by była przestrogą dla kolejnych pokoleń. Ludobójstwo, czystka etniczna, zbrodnie wojenne - one domagają się od każdego polityka jasnego stanowiska. Polityk nie ma prawa dzielić tu włosa na czworo ani unikać odpowiedzi. To nie jest tylko historia dla historii, to się robi po to, żeby pokazać kolejnym pokoleniom, do czego prowadzi zbrodnia, nawet motywowana względami, które ktoś uważał za istotne.

Wierzy Pan, że konferencja o odbudowie Ukrainy w Gdańsku może zapoczątkować odbudowę polsko-ukraińskiego zaufania?

Myślę, że trzeba to czynić. To są relacje międzynarodowe, w których interesy przeplatają się z emocjami. Może potrzebujemy bardziej języka interesów, języka społeczno-gospodarczego, więcej racji gospodarczych. Może to nam pomoże - bardziej pragmatyczne myślenie o tym, co przed nami.

Nawet jeśli nie będzie przełomu, to po czym poznamy, że mimo wszystko idziemy w polsko-ukraińskich stosunkach w dobrą stronę?

Jestem pewien, że tak będzie. Wydarzenie na taką skalę i ogromny wysiłek organizacyjny Polski zostaną zauważone przez wiele osób, szczególnie w środowiskach gospodarczych na Ukrainie, ale także w całej Europie i w USA. Tak wynika z moich ostatnich rozmów prowadzonych w Waszyngtonie.

Jestem z wykształcenia architektem krajobrazu



Cleo w „Dzień dobry TVN” Fot. Ewelina Fuminkowska

Z ŻYCIA GWIAZD

Marcela Leszczak jest dumna

Celebrytka nie ukrywa, że bardzo cieszy się, iż ma pozytywne relacje z byłym partnerem – Michałem Koterskim. – On zawsze będzie częścią mojego życia, bo mamy razem dziecko. Jestem dumna z tego, że mogę pozytywnie wypowiadać się o ojcu mojego syna. Mam nadzieję, że tak zostanie – powiedziała w Pudelku.

Maciej Dowbor pracował z najlepszymi

Popularny prezenter poinformował na Instagramie, że po dwóch latach odchodzi z „Dzień dobry TVN”. „Spełniłem swoje wielkie zawodowe marzenie, miałem możliwość pracowania w najlepszym morning show w Polsce, z topowymi fachowcami w branży” – napisał na pożegnanie.

Mandaryna o byłym mężu

W mediach roi się od doniesień na temat powrotu Michała Wiśniewskiego do jego pierwszej byłej żony. Nic dziwnego, że kiedy Mandaryna pojawiła się w podcaście „P.S. I Love You by Ama”, została zapytana o to, jakie ma dziś relacje z byłym mężem. – Bardzo go cenię, również jako artystę. W wielu sytuacjach dalej słucham tego, co ma do powiedzenia. Nie zawsze się z nim zgadzam, ale inna perspektywa zawsze jest cenna. Dla mnie od zawsze najważniejsze było to, żeby dzieci miały tatę. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Dunkierka

TVN Fabuła, 20:00

Jest lato 1940 r. Na plażach Dunkierki na północy Francji Niemcy blokują brytyjskie i francuskie wojska. Otoczeni przez przeciwnika żołnierze czekają na cud. Na ratunek uwięzionym żołnierzom spieszą nawet właściciele prywatnych statków. W tym samym czasie mała eskadra lotnicza osłania wycofujących się z kontynentu żołnierzy.

Wielki mur

Polsat, 22:05

Wojownik William (Matt Damon) zostaje uwięziony w Wielkim Murze. Odkrywa tajemnicę jednego z cudów świata. Dołącza do ogromnej armii, by zmierzyć się z siłą pozornie nie do powstrzymania.

Pułkownik Kwiatkowski

TVP 2, 23:25

Rok 1945. Tytułowy bohater, lekarz ginekolog, wdaje się w awanturę z radzieckim wojskowym. Chcąc ratować skórę, podaje się za pułkownika UB. Podstęp się udaje, a Kwiatkowski postanawia kontynuować maskaradę.

W nich cała nadzieja

Stopklatka, 23:55

Ziemia po wojnach klimatycznych. Ludzkość została eksterminowana. W cieniu nieczynnej elektrowni żyje prawdopodobnie ostatni człowiek – Ewa, której towarzyszy robot Artur. Okazuje się on dla Ewy śmiertelnym zagrożeniem.

KRZYŻÓWKA NR 97

Poziomo:

- 3) sarta drewna do spalania,
- 6) wytrzymałość fizyczna i psychiczna,
- 11) widnieją na przekroju drzewa,
- 12) marynarz na rosyjskim okręcie,
- 13) okrutne, bezprawne rządy,
- 14) niezbędna do transfuzji,
- 15) wojskowy pakt północno-atlantycki,
- 16) mały statek rybacki,
- 17) ptak z rodziny krukowatych,
- 18) dostarczany do supersamu,
- 19) bezbarwny gaz palny,
- 21) futro ze skór rudego ssaka,
- 23) mała ..., krótki żal,
- 26) sojowy produkt spożywczy,
- 27) mały domek na działce,
- 30) poemat Juliusza Słowackiego,
- 31) Północna lub Południowa w USA,
- 34) napój bogów na Olimpie,
- 38) ciężka kara przy wioślach,
- 39) mityczne stworzenie, lew z ludzką głową,
- 40) sprzęt w karetce pogotowia,
- 41) słynna rola Anthony'ego Quinna,
- 42) wykrywa żyły wodne, różdżkarz.

Pionowo:

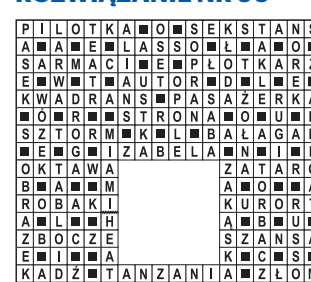
- 1) sztubacki dowcip, figiel,
- 2) mocne, ciemne piwo,
- 3) sprawa, którą należy ukrywać,
- 4) kończy grecki alfabet,
- 5) kobieta o rozległej wiedzy,
- 6) stolica i największe miasto stanu Hawaje,
- 7) staropolski tytuł grzecznościowy,



- 8) kruszący materiał wybuchowy,
- 9) drobny deszcz, kapuśniaczek,
- 10) altówka miłosna, wildamora,
- 20) Egida zrobiono przez He-fajstosa,
- 22) wyprawiona skóra kozia,
- 24) iglasty las syberyjski,
- 25) zawiadomienie o przesyłce pocztowej,
- 28) kosmetyk jak napój,

- 29) społeczeństwo, narodowość,
- 31) Agnieszka, serialowa Fania Maj,
- 32) gumowy but na niepogodę,
- 33) rasa psa myśliwskiego,
- 35) przesadna uczuciowość wypowiedzi,
- 36) bezdrzewna formacja roślinna na półkuli północnej,
- 37) „... i Ludmiła”, poemat Puszkina.

ROZWIĄZANIE NR 96



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dzień sprzyja odważnym decyzjom. Horoskop dzienny radzi zaufać intuicji – dzięki temu pojawi się szansa na miłe zaskoczenie.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokój i cierpliwość przyniosą dziś najlepsze efekty. Horoskop na dziś to wskazówka, by unikać niepotrzebnych sporów z bliskimi.

Baran (21.03 - 19.04)

Nowe pomysły przyciągną uwagę otoczenia. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi, by wykorzystać okazję do ciekawej rozmowy.

Byk (20.04 - 20.05)

Poświęć więcej czasu rodzinie oraz własnym potrzebom. Horoskop dzienny zapowiada, że wieczór przyniesie chwilę wytchnienia.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoja energia będzie zarażliwa. Horoskop na dziś radzi śmiało realizować plany, ale pamiętać również o odpoczynku i równowadze.

Rak (22.06 - 22.07)

Drobne obowiązki szybko uda się zakończyć. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że uporządkowanie spraw poprawi Ci nastrój.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia w relacjach okaże się dziś kluczem do sukcesu. Horoskop dzienny zapowiada, że otwarta oraz szczerza rozmowa wiele wyjaśni.

Panna (23.08 - 22.09)

Nie bój się zmian, bo mogą otworzyć nowe możliwości. Horoskop na dziś to wskazówka, by zachować jednak równowagę w finansach.

Waga (23.09 - 22.10)

Optymizm pomoże pokonać przeszkody. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że niespodziewanie może pojawić się dobra wiadomość...

Skorpion (23.10 - 21.11)

Konsekwencja przyniesie oczekiwane rezultaty. Horoskop dzienny podpowiada, by wieczorem znaleźć czas na relaks i odpoczynek.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Kreatywność będzie Twoim największym atutem. Horoskop na dziś sugeruje, by podzielić się pomysłami z innymi. Dobrze na tym wyjdzie.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Intuicja wskaże właściwy kierunek. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi zadbać o swoje samopoczucie i unikać nadmiernego pośpiechu.

MAGAZYN

SPORTOWY24

29.06.2026

Leo Messi zdobywał bramki we wszystkich grupowych meczach i na koncie ma już 6 goli. Argentyńczyk prowadzi w tabeli strzelców mundialu STR. 16



FOT. GRZEGORZ WAJDA - DALLAS

Znakomite ostatnie tango wirtuoza piłki

ANALIZA: WIELKIE ROZCZAROWANIA FAZY GRUPOWEJ MISTRZOSTW ŚWIATA STR. 17

Turniej Wielkiego Szlema na kortach Wimbledonu. Jakie są szanse Polaków? STR. 19

Pres wyprzedził GKM w tabeli ekstraklasy. Trzech juniorów pojędzie w SGP 2 STR. 20

SPORTOWY24.PL



W OBIEKTYWIE GRZEGORZA WAJDY W DALLAS: Argentyna w swoim ostatnim meczu w grupie przeciwko Jordanii, mimo że miała już wcześniej zapewniony awans do 1/16 finału, zagrała o zwycięstwo. Lionel Messi wszedł dopiero na ostatnie pół godziny za Lautaro Martinezem i powiększył swój bramkowy dorobek na MŚ 2026 już do 6 goli

Mundial 2026 Argentyna na zakończenie zmagania w grupie pokonała Jordanię, a „Boski Leo” zagrał 30 minut

Obrońca tytułu nie zwalnia tempa, a Messi strzelił szóstego gola

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

Reprezentacja Argentyny w swoim ostatnim meczu w grupie pokonała 3:1 w Dallas Jordanię. Lionel Messi zdobył swoją 6 bramkę na półmetku mistrzostw świata 2026.

Argentyna zapewniła sobie już pierwsze miejsce w grupie J w dwóch poprzednich kolejkach. Na finiszu pierwszej fazy mundialu Algieria i Austria nie były w stanie wyprzedzić aktualnych mistrzów świata z powodu przewagi „Albiceleste” w bezpośrednich meczach. Lionel Scaloni mógł zatem chronić Leo Messiego i pozostałych liderów przed play off.

Zgodnie z oczekiwaniami „Albiceleste” przejęli piłkę i już w 7. minucie strzelili gola, ale Giovanni Lo Celso zrobił to na spalonym. Posiadanie piłki sięgało nawet 82 proc. na korzyść Argentyny, ale na strzelenie gola trzeba było czekać do 19. minuty. Abu Taha sfaulował Lo Celso na linii polu karnego, za co ujrzał żółtą kartkę, a pomocnik Betisu Sevilla wykorzystał rzut wolny. Zrobił to w stylu Messiego i bramkarz nie miał żadnych szans w zapobieżeniu utracie gola! Sam Leo był zachwycony takim wykonaniem.

W 31. minucie Argentyna zdobyła drugiego gola. Środkowy obrońca Marcos Senesi dopadł piłki po odbiciu od poprzeczki, ale obrońca kopnął go w głowę. Sędzia podsygnalizował

rzut karny, który Lautaro Martinez zamienił na bramkę!

W tym momencie pierwszej połowy Argentyna niemal przestała stwarzać okazje, a pewna przewaga pozwoliła jej na oszczędzanie sił. Na początku drugiej połowy kolejny gol został anulowany - tym razem autorstwa Lautaro. Później napastnik Interu Mediolan był bliski zdobycia pięknej bramki, ale jego strzał zza pola karnego trafił w poprzeczkę.

Gdy Messi szykował się do wejścia na boisko, Jordania nawiązała kontakt. Ehsan Hadad podał na dalszy słupek, a Leandro Paredes nie przypilnował Mousy Tamariego. Co ciekawe, debiutantowi na mundialu udało się dokonać tego, co nie powiodło się Algierii ani Austrii,

czyli pokonać Emiliano Martinez.

Argentyna kontynuowała grę na pół gwizdka, co nie przeszkodziło jej w zdobyciu trzeciej bramki. Ponownie z rzutu wolnego, ale tym razem Messi trafił w dolny róg bramki. Żona Leo Antonella Rocuzzo, oglądająca mecz w towarzystwie dwóch synów w łóży VIP na stadionie AT&T w Arlington w aglomeracji Dallas-Fort Worth, zareagowała gwałtownie na to trafienie, radośnie skacząc i obciskując się ze szczęśliwymi dziećmi.

Był to 19. gol Leo na mistrzostwach świata i 6. na mundialu 2026, co umocniło go na prowadzeniu w klasyfikacji króla strzelców. Co więcej, Messi trafił do siatki już w siedmiu kolejnych meczach na mistrzostwach świata, co jest historycznym osiągnięciem. Pobił tym samym rekord mistrzostw świata ustanowiony przez Francuza Justa Fontaine'a na mundialu 1958, a powtórzony 12 lat później przez Brazylijczyka Jairzinho.

Messi rozpoczął swoją serię 11 bramek w 1/8 finału mundialu 2022 przeciwko Australii. Następnie, w ćwierćfinale, wykorzystał rzut karny przeciwko Holandii, w półfinale, również z rzutu karnego, przeciwko Chorwacji, a w finale zdobył dwa gole przeciwko Francji. W meczu otwarcia mistrzostw świata 2026 strzelił hat-tricka Algierii, a w drugim spotkaniu dwa gole Austrii.

Jordania została z kolei 13. reprezentacją na mistrzostwach świata, której Messi strzelił gole: wcześniej Serbii i Czarnogórze, Bośni i Hercegowinie, Iranowi, Nigerii, Arabii Saudyjskiej, Meksykowi, Australii, Holandii, Chorwacji, Francji, Algierii i Austrii. Gol strzelony Jordanii był 917. w karierze Lionela w 1327 meczach. 41-letni Portugalczyk Cristiano Ronaldo, główny jego konkurent do miana najlepszego piłkarza w historii współczesnego futbolu, zdobył 975 bramek w 1327 spotkaniach.

Messi został też szóstym piłkarzem w historii mundiali, od kiedy zaczęto gromadzić statystyki (od 1966), który strzelił 2 gole bezpośrednio z rzutów wolnych. Przed nim na liście znaleźli się Pele, Rivelino (oba Brazylia), Teofilo Cubillas (Peru), Bernard Genghini (Francja) i David Beckham (Anglia). Był to zresztą 72. gol Lionela z rzutu wolnego w całej karierze. Rekordzistą pod tym względem jest Brazylijczyk Juninho Pernambucano z 77. golami. Cristiano Ronaldo strzelił z wolnych 65 goli.

39-letni Argentyńczyk dzieli też z Francuzem Kylianem

Messi mógł zagrać 90 minut i jeszcze bardziej umocnić swoją legendarną pozycję, ale postanowił skupić się na tym, co będzie dalej

Mbappe pierwsze miejsce w klasyfikacji „kanadyjskiej” (gole i asysty razem) tegorocznego mundialu: 6+0 do 4+2.

Podsumowując bramkowe osiągnięcia futbolowego „Mesjasza”, gol strzelony Jordanii był 123 trafieniem w 202 meczach reprezentacji Argentyny. Rekordzistą pod względem bramek zdobytych w drużynie narodowej pozostaje Cristiano Ronaldo ze 145 golami w 230 meczach.

W ostatnich minutach „Albiceleste” oszczędzali siły przed fazą pucharową, w której zagrają z Republiką Zielonego Przylądka, która w grupie H zajęła drugie miejsce za Hiszpanią, sensacyjnie wyprzedzając Urugwaj i Arabię Saudyjską.

„Kolejne zwycięstwo na zakończenie fazy grupowej. Ruszamy razem...” - skomentował Messi na Instagramie.

Selekcjoner Lionel Scaloni odniósł się do posadzenia Messiego na ławce rezerwowych od pierwszych minut meczu przeciwko Jordanii. - Mógł dziś zagrać pełne 90 minut i jeszcze bardziej umocnić swoją legendarną pozycję, z całym szacunkiem dla Jordani. Ale postanowił dać czas kolegom z drużyny i skupić się na tym, co będzie dalej. To wiele o nim mówi, bo nie przejmujemy się liczbami, o których wszyscy mówią. To również wiele mówi o tym, ile znaczy dla niego reprezentacja i koleodzy z drużyny - podkreślił.

©

Najwięksi przegrani fazy grupowej mundialu

Bartosz Głab
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Pierwsza część mistrzostw świata za nami. Byliśmy świadkami niespodzianek, a nawet sensacji. Nie dla wszystkich były one pozytywne. Kto najbardziej rozczarował?

Na jednego z „czarnych koni” tegorocznego turnieju była typowana między innymi Turcja, która na piłkarski mundial wróciła po 24 latach. A warto przypomnieć, że przecież reprezentacja tego kraju na MŚ 2002 w Korei i Japonii sensacyjnie zajęła 3. miejsce. Teraz teoretycznie słabi przeciwnicy w grupie dawali nadzieję, że powrót będzie co najmniej przyzwoity. Rzeczywistość okazała się jednak brutalna. Turcy w pierwszym grupowym meczu sensacyjnie przegrali 0:2 z Australią. Natomiast kilka dni później ulegli także, tym razem 0:1, grającemu ponad pół meczu w osłabieniu Paragwajowi. Finalnie Turcja okazała się pierwszą ze wszystkich reprezentacji, która straciła matematyczne szanse na awans do fazy pucharowej powiększonego przecież mundialu. Wymowny jest także fakt, że w pierwszych dwóch meczach Turcja oddała aż 62 strzały, z czego żaden nie znalazł drogi do bramki rywali.

Fatalnych nastrojów w drużynie oraz całym kraju nie poprawiło nawet zwycięstwo rzutem na taśmę 3:2 z współgospodarzem turnieju - Stanami Zjednoczonymi.

Urugwaj wyprzedzony przez debiutanta

W grupie H drugą siłą po Hiszpanii miał być Urugwaj prowadzony przez doświadczonego selekcjonera Marcelo Bielsę. La Celeste oczywiście nie byli typowali do fazy medalowej, ale wyjście z grupy, w której było dwóch piłkarskich kopcuszków, było więcej niż obowiązkiem.

Czołowa ekipa z Ameryki Południowej turniej rozpoczęła fatalnie, od remisu 1:1 z Arabią Saudyjską, a na dobrą sprawę mogła to spotkanie nawet przegrać. Mimo fatalnego wyniku szanse na awans były wciąż spore, bo następnym rywalem była debiutująca na mundialu Republika Zielonego Przylądka. Urugwajczycy przeliczyli się, bo znów nie zdołali sięgnąć po komplet punktów, rywalizacja zakończyła się remisem 2:2.

Zaledwie dwa „oczka” i mecz o wszystko z Hiszpanią to nie był wymarzony scenariusz. Na niekorzyść La Celeste działał również fakt, że wewnątrz zespołu atmosfera była bardzo napięta, wręcz wojenna.

Mimo wielu negatywnych czynników, początek meczu z mistrzem Europy nie był taki zły. Do 42. minuty utrzymał się bezbramkowy remis, a wtedy doświadczony bramkarz Fernando Muslera popełnił katastrofalny błąd przepuszczając proste uderzenie rywala.

Wynik utrzymał się do końcowego gwizdka i Urugwaj został w grupie wyprzedzony przez Republikę Zielonego Przylądka. I okazał się jedną



PAP/PALEX CRUZ

Piłkarze Urugwaju zawiedli, musieli wracać do ojczyzny na własną rękę...

walem była debiutująca na mundialu Republika Zielonego Przylądka. Urugwajczycy przeliczyli się, bo znów nie zdołali sięgnąć po komplet punktów, rywalizacja zakończyła się remisem 2:2.

Zaledwie dwa „oczka” i mecz o wszystko z Hiszpanią to nie był wymarzony scenariusz. Na niekorzyść La Celeste działał również fakt, że wewnątrz zespołu atmosfera była bardzo napięta, wręcz wojenna.

Mimo wielu negatywnych czynników, początek meczu z mistrzem Europy nie był taki zły. Do 42. minuty utrzymał się bezbramkowy remis, a wtedy doświadczony bramkarz Fernando Muslera popełnił katastrofalny błąd przepuszczając proste uderzenie rywala.

Wynik utrzymał się do końcowego gwizdka i Urugwaj został w grupie wyprzedzony przez Republikę Zielonego Przylądka. I okazał się jedną

z najgorszych reprezentacji, które zajęły 3. miejsca w swoich grupach.

Szkocja miała problemy nawet z Haiti

Ze sporymi nadziejami do Ameryki Północnej poleciała również Szkocja, która - to trzeba Wypiszarzom oddać - dwóch grupowych rywali łatwych nie miała. Ekipa z Wysp Brytyjskich trafiła na Brazylię i Maroko, ale również i na Haiti, które miało być popularnym „chłopcem do bicia”. Jednak mundial brutalnie zweryfikował reprezentację z Europy, która nawet ze wspomnianym Haiti miała spore problemy.

Zwycięstwo 1:0 nad zespołem z Karaibów i porażka 0:1 z Marokiem sprawiły, że mimo trzech punktów, szanse na awans były nikłe. Zadaniem Szkotów na mecz z Brazylią było nie przegrać wysoko. Tymczasem po koszmarnych błędach w obronie i braku nawiązania jakiegokolwiek walki mecz zakończył się porażką 0:3, a na dobrą sprawę Canarinhos mogli wygrać dużo wyżej. ©©

Mistrzostwa świata w statystykach. Tabele, punkty, klasyfikacja strzelców

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Za nami faza grupowa mistrzostw świata w USA, Kanadzie i Meksyku. Wyniki, tabele i strzelcy.

GRUPA A

Wyniki: Meksyk - Republika Południowej Afryki 2:0 (Quinones 9, Jimenez 67); **Korea Płd. - Czechy 2:1** (Hwang In-Beom 67, Oh Hyeon-Gyu 80 - Krejci 59); **Czechy - RPA 1:1** (Sadilek 6 - Mo-koena 83); **Meksyk - Korea Płd. 1:0** (Romo 50); **Czechy - Meksyk 0:3** (Garcia 55, Quinones 61, Fidalgo 90+4); **RPA - Korea Płd. 1:0** (Maseko 63).

1. Meksyk	3	9	6-0
2. RPA	3	4	2-3
3. Korea Południowa	3	3	2-3
4. Czechy	3	1	2-6

GRUPA B

Wyniki: Katar - Szwajcaria 1:1 (Muheim 90+4 - Embolo 17); **Kanada - Bośnia i Hercegowina 1:1** (Larin 78 - Lukić 21); **Szwajcaria - BiH 4:1** (Manzambi 74, 90, Vargas 84, Xhaka 90+7 - Mahmić 90+3); **Kanada - Katar 6:0** (Larin 16, David 29, 45+3, 90+2, Saliba 64, Al Mannai 75 samobójcza); **BiH - Katar 3:1** (Alajbegović 29, Abunada (samob. 34, Mahmić 80 - Al Haydos 42); **Szwajcaria - Kanada 2:1** (Vargas 46, Manzambi 57 - David 76).

1. Szwajcaria	3	7	7-3
2. Kanada	3	4	8-3
3. Bośnia i Hercegowina	3	4	5-6
4. Katar	3	1	2-10

GRUPA C

Wyniki: Brazylia - Maroko 1:1 (Vincius Junior 32 - Saibari 21); **Haiti - Szkocja 0:1** (McGinn 28); **Szkocja - Maroko 0:1** (Saibari 2); **Brazylia - Haiti 3:0** (Cunha 23, 36, Vincius Junior 45+3); **Maroko - Haiti 4:2** (Hakimi 39, Saibari 45+1, Rahimi 78, Yassine 89 - Bono 10 samobójcza, Isidor 43); **Szkocja - Brazylia 0:3** (Vincius Junior 7, 45+3, Cunha 60).

1. Brazylia	3	7	7-1
2. Maroko	3	7	6-3
3. Szkocja	3	3	1-4
4. Haiti	3	0	2-8

GRUPA D

Wyniki: USA - Paragwaj 4:1 (Bobadilla 7, Balogun 31, 45+3, Reyna 90+8 - Mauricio 73); **Australia - Turcja 2:0** (Irankunda 27, Matcalf 75); **USA - Australia 2:0** (Burgess 11 samobójcza, Freeman 43); **Turcja - Paragwaj 0:1** (Galarza 2); **Paragwaj - Australia 0:0**; **Turcja - USA 3:2** (Guler 10, Yilmaz 31, Ayhan 90+8 - Trusty 3, Berhalter 49).

1. USA	3	6	8-4
2. Australia	3	4	2-2
3. Paragwaj	3	4	2-4
4. Turcja	3	3	3-5

GRUPA E

Wyniki: Niemcy - Curaçao 7:1 (Nmecha 6, Schlotterbeck 38, Havertz 45+5, 88, Musiala 47, Brown 68, Undav 83 - Comenencia 21); **Wybrzeże Kości Słoniowej - Ekwador 1:0** (Diallo 90); **Niemcy - Wybrzeże Kości Słoniowej 2:1** (Undav 68, 90+4 - Kessie 30); **Ekwador - Curaçao 0:0**; **Ekwador - Niemcy 2:1** (Angu-

lo 9, Plata 77 - Sane 2); **Curaçao - Wybrzeże Kości Słoniowej 0:2** (Pepe 7, 64).

1. Niemcy	3	6	10-4
2. WKS	3	6	4-2
3. Ekwador	3	4	2-2
4. Curaçao	3	1	1-9

GRUPA F

Wyniki: Holandia - Japonia 2:2 (van Dijk 51, Summerville 64 - Nakamura 57, Kamada 89); **Szwecja - Tunezja 5:1** (Ayari 7, 90+6, Isak 30, Gyokers 59, Svanberg 84 - Rekik 43); **Holandia - Szwecja 5:1** (Brobbe 5, 17, Gakpo 47, 54, Summerville 89 - Elanga 59); **Tunezja - Japonia 0:4** (Kamada 4, Ueda 31, 83, Ito 69); **Tunezja - Holandia 1:3** (Mastouri 54 - Skhiri 3 samobójcza, Brobbey 7, van Hecke 62).

1. Holandia	3	7	10-4
2. Japonia	3	5	7-3
3. Szwecja	3	4	7-7
4. Tunezja	3	0	2-12

GRUPA G

Wyniki: Belgia - Egipt 1:1 (Ashour - Hany 66 samobójcza); **Iran - Nowa Zelandia 2:2** (Just 7, 54 - Rezaeian 32, Mohebbi 64); **Belgia - Iran 0:0**; **Nowa Zelandia - Egipt 1:3** (Surman 15 - Ziko 58, Salah 67, Trezeguet 82); **Nowa Zelandia - Belgia 1:5** (Just 84 - Trossard 28, 50, De Bruyne 66, Lukaku 86, Saelemaekers 90+4); **Egipt - Iran 1:1** (Saber 5 - Rezaeian 14).

1. Belgia	3	5	6-2
2. Egipt	3	5	5-3
3. Iran	3	3	3-3
4. Nowa Zelandia	3	1	4-10

GRUPA H

Wyniki: Hiszpania - Republika Zielonego Przylądka 0:0; **Arabia Saudyjska - Urugwaj 1:1** (Al-Amri 41 - Araujo 80); **Hiszpania - Arabia Saudyjska 4:0** (Yamal 10, Oyarzabal 21, 24, Al-Tambakti 49 samobójcza); **Urugwaj - Republika Zielonego Przylądka 2:2** (Araujo 44, Canobbio 45+6 - Lenini 21, Varela 61); **Urugwaj - Hiszpania 0:1** (Baena 42); **Republika Zielonego Przylądka - Arabia Saudyjska 0:0**.

1. Hiszpania	3	7	5-0
2. Rep. Ziel. Przylądka	3	3	2-2
3. Urugwaj	3	2	3-4
4. Arabia Saudyjska	3	2	1-5

GRUPA I

Wyniki: Francja - Senegal 3:1 (Mbappe 66, 96, Barcola 82 - Mbaye 95); **Irak - Norwegia 1:4** (Hussein 38 - Haaland 28, 42, Ostigard 75, Hussein 90+8 samobójcza); **Francja - Irak 3:0** (Mbappe 14, 54, Dembele 66); **Norwegia - Senegal 3:2** (Pedersen 43, Haaland 48, 58 - Sarr 53, 90+3); **Norwegia - Francja 1:4** (Aasgaard 21 - Dembele 7, 20, 32, Doue 90+4); **Senegal - Irak 5:0** (Diarra 4, Sarr 56, Gueye 59, 71, Ndiaye 82).

1. Francja	3	9	10-2
2. Norwegia	3	6	8-7
3. Senegal	3	3	8-6
4. Irak	3	0	1-12

GRUPA J

Wyniki: Argentyna - Algieria 3:0 (Messi 16, 60, 75); **Austria - Jordania 3:1** (Schmid 21, Al Arab 74 samobójcza, Arnautović 90+10 karny,

Olwan 49); **Argentyna - Austria 2:0** (Messi 38, 90+5); **Jordania - Algieria 1:2** (Al Rashdan 36 - Benbouali 69, Gouiri 82); **Jordania - Argentyna 1:3** (Tamari 55 - Le Celso 19, Martinez 31, Messi 80); **Algieria - Austria 3:3** (Belghali 45, Mahrez 60, 90+3 - Arnautović 28, Sabitzer 55, Kalajdžić 90+6).

1. Argentyna	3	9	8-1
2. Austria	3	4	6-6
3. Algieria	3	4	5-7
4. Jordania	3	0	3-8

GRUPA K

Wyniki: Portugalia - Demokratyczna Republika Konga 1:1 (Neves 6 - Wissa 45+5); **Uzbekistan - Kolumbia 1:3** (Fayzullaev 60 - Munoz 40, Diaz 65, Campaz 90+9); **Portugalia - Uzbekistan 5:0** (Ronaldo 6, 39, Mendes 17, Nematow 60 samobójcza, Leao 87); **Kolumbia - DR Konga 1:0** (Munoz 76); **DR Konga - Uzbekistan 3:1** (Wissa 68, 90+1, Mayele 78 - Shomurodov 10); **Kolumbia - Portugalia 0:0**.

1. Kolumbia	3	7	4-1
2. Portugalia	3	5	6-1
3. DR Konga	3	4	4-3
4. Uzbekistan	3	0	2-11

GRUPA L

Wyniki: Ghana - Panama 1:0 (Yirenkyi 90+5); **Anglia - Chorwacja 4:2** (Kane 12 karny, 42, Bellingham 47, Rashford 85 - Baturina 36, Musa 45+5); **Anglia - Ghana 0:0**; **Panama - Chorwacja 0:1** (Budimir 54); **Chorwacja - Ghana 2:1** (Sucić 31, Vlačić 83 - Luckassen 73); **Panama - Anglia 0:2** (Bellingham 62, Kane 67).

1. Anglia	3	7	6-2
2. Chorwacja	3	6	5-5
3. Ghana	3	4	2-2
4. Panama	3	0	0-4

CZOŁÓWKA STRZELCÓW

6 goli: Leo Messi (Argentyna); **4 gole:** Erling Haaland (Norwegia), Ousmane Dembele i Kylian Mbappe (obaj Francja), Vincius Junior (Brazylia); **3 gole:** Johan Manzambi (Szwajcaria), Deniz Undav (Niemcy), Ismael Saibari (Maroko), Jonathan David (Kanada), Matheus Cunha (Brazylia), Elijah Just (Nowa Zelandia), Brian Brobbey (Holandia), Ismaila Sarr (Senegal), Yoane Wissa (DR Konga), Harry Kane (Anglia).

PARY 1/16 FINAŁU

RPA - Kanada (zakończył się po zamknięciu wydania)
Brazylia - Japonia (poniedziałek, godz. 19)
Niemcy - Paragwaj (poniedziałek, g. 22.30)
Holandia - Maroko (wtorek, g. 3)
Wybrzeże Kości Słoniowej - Norwegia (wtorek, g. 19)
Francja - Szwecja (wtorek, g. 23)
Meksyk - Ekwador (środa, g. 3)
Anglia - Demokratyczna Republika Konga (środa, g. 18)
Belgia - Senegal (środa, g. 22.)
USA - Bośnia i Hercegowina (czwartek, g. 2)
Hiszpania - Austria (czwartek, g. 21)
Portugalia - Chorwacja (piątek, g. 1)
Szwajcaria - Algieria (piątek, g. 5)
Australia - Egipt (piątek, g. 20)
Argentyna - Republika Zielonego Przylądka (sobota, g. 0)
Kolumbia - Ghana (sobota, g. 3.30) ©©©



W swoim trzecim meczu na mundialu Senegal pokonał Irak aż 5:0 i zapewnił sobie awans do 1/16 finału. W drugim spotkaniu grupy I Francja nie dała szans Norwegii, wygrywając 4:1. Hat-tricka zaliczył Ousmane Dembele. Tym razem na listę strzelców nie wpisał się największy gwiazdor Trójkolorowych, Kylian Mbappe

Mundial 2026 Senegal znacząco poprawił sobie humor. Awansował, ale z za pleców Francji i Norwegii

Podrażnione Lwy Terangi bez kompleksów. Mane ma ogromny apetyt

Specjalnie dla Polska Press
Jaromir Kruk z Toronto

Po dwóch porażkach - z Francją 1:3 i Norwegią 2:3 w zespole Senegalu zrobiło się nerwowo. Piłkarze najlepszego zespołu Afryki poprawili sobie jednak humor.

Świetnie zorganizowana na niedawnym Pucharze Narodów Afryki drużyna, w początkowych mundialowych meczach była pełna dziur. Dlatego Pape Thiaw z Irakiem zdecydował się posadzić na ławce... kapitana.

35-letni Kalidou Koulibaly, obecnie zawodnik Al-Hilal SC, wcześniej filar Napoli i Chelsea, wziął winę za porażkę z Norwegią na siebie. - Nie możemy przegrywać meczów w taki sposób.

Popiełniałem proste błędy, to nie powinno mi się zdarzyć, przepraszam. Rozmawiałem z selekcjonerem i jeśli będę mógł pomóc drużynie, to pomogę z ławki. Najważniejszy jest interes reprezentacji Senegalu, a wierzę, że wygrana z Irakiem da nam awans do 1/16 finału. Jesteśmy mistrzami Afryki i nie możemy się poddawać - mówił kapitan Koulibaly, który podobnie jak koledzy z kadry, nie zgadza się z decyzją CAF o zweryfikowaniu wyniku z finału ostatniego PNA na walkower dla Maroka.

Dla przypomnienia: na boisku Senegalczyki zwyciężyli 1:0, ale... zeszli z murawy i dopiero po namowach na nią powrócili. Do takiego protestu namówił ich szkoleniowiec Thiaw, ale inne zdanie miał Sadio Mane i finał

został dokończony (choć sprawa znajdzie epilog w Trybunale Arbitrażowym w Lozannie). Na razie jednak Lwy Terangi skupiają się na finałach mistrzostw świata 2026. Wybierali się na nie z nadziejami na nawiązanie do sukcesu sprzed 24 lat, kiedy dotarli aż do ćwierćfinału. W tamtej kadry grał Pape Thiaw, który dziś nie ma wcale słabszego składu niż wtedy Bruno Metsu.

Porażki z rywalami z Europy mocno jednak zachwiały optymizmem w narodzie, ale Senegalczyki wiedzieli, że wysoka wygrana z Irakiem pomoże im przebić się do 1/16 finału mundialu. Na trybunach BMO Field w Toronto zasiadło wielu sympatyków Lwów Terangi i szybko cieszyli się z trafienia Habiba Diarry. Kiedy w 8. minucie czer-

wony kartonik zobaczył Rebin Sulaka, szanse na efektowne zwycięstwo (wice)mistrzów Afryki wzrosły.

- Zaczęliśmy grać lepiej w drugiej połowie. Mamy bardzo silny zespół i w spotkaniach z Francją i Norwegią były szanse na lepsze wyniki - mówił potem Pape Gu-eye, 27-letni pomocnik Villarrealu. Jego dublet po przerwie, trafienia Ismaily Sarra i Ilimane Ndiaye dały Lwom Terangi efektowne zwycięstwo 5:0. Z ławki nawet nie musiał wstawać Koulibaly, zresztą senegalczyki obrońcy nie mieli praktycznie pracy.

- Po głupiej czerwonej kartce w konfrontacji z tak dobrą drużyną nie mieliśmy szans. Z minuty na minutę dawał znać ubytek sił - przyznał Merchas Doski, piłkarz Iraku grający w czeskiej Viktorii Pilzno.

Iracy kibice nie mieli pretensji do swojej drużyny, która walczyła do końca, ale piłkarsko rywał nakrył ją czapka.

- Wiedzieliśmy, że trzeba strzelić jak najwięcej goli. Lubimy grać ofensywnie. Możemy zająć daleko w tym mundialu - podsumował Habib Diarra, który zaliczył niezły sezon w Sunderlandzie i awansował do europejskich pucharów. Nie zdołał się jeszcze nauczyć angielskiego i z dziennikarzami w Toronto rozmawiał tylko po francusku.

Senegalczyki żurnaliści nie ukrywali zadowolenia z wysokich rozmiarów zwycięstwa, które, jak się okazało, dało pro-

mocę do 1/16 finału. Lwy Terangi, grając na luzie, są w stanie pokazać więcej, a mają potencjał, skoro selekcjoner sadza na ławie nawet kogoś takiego jak Koulibaly. W Senegalu zabrakło też kontuzjowanego Edouarda Mendy'ego, bramkarza Al-Ahli FC, który musiał opuścić plac w trakcie boju z Norwegią. Doznał urazu kolana, a wskoczył za niego rok młodszy, 33-letni Mory Diaw, golkeeper francuskiego Le Havre AC. Ma opinię dobrego fachowca.

W innych formacjach Thiaw też ma spory wybór, senegalczyki dziennikarze mówią, że większy niż Norwegia, która w batalii z Francją dała odpocząć największym gwiazdom i przegrała 1:4. Zachwylił Ousmane Dembele, autor hat-tricka. Takich asów jak on we francuskiej kadrze Didier Deschamps, któremu zmarła mama, ma kilku. Nawet przed Trójkolorowymi Senegalczyki nie mają jednak żadnych kompleksów; przypominają o inauguracji finałów mistrzostw świata w 2002 i zwycięstwie po bramce Pape Bouby Diopa.

Wspomniany gracz, ikona senegalskiej piłki nożnej, zmarł

Mane ma szczególną motywację, bo ze względu na kontuzję zabrakło go na poprzednim światowym czempionacie

w 2020 roku, jego rodacy i FIFA jednak o nim nie zapominają.

- Mistrzostwa świata to wspaniała impreza i nie przyjeżdża się na nie jak na wakacje. Jestem doskonale przygotowany do udziału w nich, największa w tym zasługa Marcelino, mojego trenera z Villarrealu. On wiedział, jak mi zależy na mundialu i pomagał w klubie, dawał cenne wskazówki - opowiada Pape Gu-eye, który wyrasta na czołową postać kadry. To on zdobył gola w finale Pucharu Narodów Afryki z Marokiem i dał powód, aby cały Senegal nie zgadzał się z werdyktem CAF o walkowerze.

Sportowa złość Lwów Terangi widoczna była podczas drugiej połowy z Irakiem, a teraz podopiecznych Thiawa czekają poważniejsze wyzwania. Nie ma dla nich znaczenia, że wyszli z trzeciej lokaty w grupie.

- Jestem dumny z postawy zespołu w spotkaniu z Irakiem, wygraliśmy wysoko, zrealizowaliśmy cel. Szczególne słowa uznania należą się Sadio Mane, to świetny piłkarz i człowiek, który dba o team spirit i ma znakomity wpływ na resztę - podsumował Thiaw, selekcjoner Senegalu, który wie, że Mane ma szczególną motywację, bo ze względu na kontuzję zabrakło go na poprzednim światowym czempionacie w 2022 roku. I teraz marzy o sukcesie z Lwami Terangi. A Lwy kompleksów nie mają. A dodatkowo - są podrażnione... ©©

Tenis Iga broni tytułu, a Maja... przyzwyczajają się do popularności

WIMBLEDON CZAS ZACZYNAĆ

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

Dzisiaj rusza najbardziej prestiżowy z Wielkich Szlemów - Wimbledon, z udziałem czterech polskich reprezentantek i dwóch polskich zawodników w grach singlowych.

Iga Świątek, która we wtorek rozpocznie w pierwszej rundzie walkę o obronę tytułu meczem z czołową deblistką świata Amerykanką Taylor Townsend, nie ma wygórowanych ambicji w tegorocznej edycji turnieju.

W zeszłym roku na trawie 25-letnia Raszynianka dotarła do finału turnieju w Bad Homburg, a następnie po raz pierwszy w karierze triumfowała w Wimbledonie. Rywalizację na zielonej nawierzchni w tym roku zaczęła jednak od porażki z Amerykanką Emmą Navarro w 2. rundzie imprezy w Bad Homburg (w 1. rundzie miała wolny los).

- Oczywiście, mój sezon na trawie w 2025 roku był fantastyczny. Ale to nie jest tak, że zawsze czułam się na niej komfortowo. Tym razem nie nabrałam takiego rozpędu w Bad Homburg, jaki miałam w zeszłym roku. Czuję, że tę imprezę zaczęłam z zupełnie innej pozycji i dbam o to, żeby moje ambicje były skromne - powiedziała Świątek, zajmująca trzecie miejsce w światowym rankingu.



Tak Iga Świątek w zeszłym roku prezentowała się na balkonie kortu centralnego z trofeum Venus Rosewater Dish

Ponowne zwycięstwo na trawie - jej najmniej ulubionej nawierzchni - to ubiegłego roku - będzie ogromnym wyzwaniem.

- Jestem w takim miejscu, że naprawdę mam swoje oczekiwania na niskim poziomie. Chociaż wszyscy o tym mówią, czuję, że muszę grać mecze i nie będzie łatwe tylko z powodu tego, co wydarzyło się w zeszłym roku. Dlatego staram się o tym za dużo nie myśleć, a raczej docenić to doświadczenie, cieszyć się nim i być dumna z tego, co przeżyłam - oznajmiła 25-latk.

Sensacyjna finalistka French Open, Maja Chwalińska, która

dzięki dziwnej karcie wystartuje bez eliminacji w Wimbledonie, wciąż przyzwyczajają się do swojej popularności. Mimo uwagi, jaką jej się poświęca, polska tenisistka nie zmienia swoich priorytetów.

Chwalińska będzie rozstawiona z numerem 20 i ma prawo korzystać z obiektów zarezerwowanych dla zawodniczek z tym statusem, ale nie robi tego, bo „te zwykłe są bardzo ładne”.

- Fakt, że jestem rozstawiona, niczego nie zmienia. Każda zawodniczka tutaj jest bardzo groźna - oceniła Maja.

W Wimbledonie wystartuje po raz drugi. W 2022 roku wy-

grała na londyńskiej trawie mecz i była to jej jedyna wielkoszlemowa wygrana aż do tegorocznego French Open, gdy zrobiło się o niej głośno. Po Paryżu zyskała nie tylko większą popularność, ale i kolejnych sponsorów.

- Ale moja rutyna, moje priorytety się nie zmieniły. Owszem, jest więcej uwagi, ale moje priorytety są jasne - zapewniła.

W poniedziałek Maja w 1. rundzie zmierzy się z Manancharay Sawangkaew z Tajlandii, która do drabinki głównej przedostała się z kwalifikacji.

Pozostałe Polki rozpoczną Wimbledon dzisiaj z Rosjankami: Magda Linette (58. WTA) zagra z rozstawioną z numerem 5 zwyciężczynią tegorocznego Rolanda Garrosa Mirrą Andriejewą, a Magdalena Fręch (43. WTA) zmierzy się z mającą numer 19. Anną Kalinską.

Hubert Hurkacz, który na liście ATP zajmuje 95. miejsce, spotka się dzisiaj z Casperem Ruudem. Norweg nie błyszczy na kortach trawiastych, w Wimbledonie nigdy nie przebrnął drugiej rundy. Wrocławianin grał w półfinale w 2021 roku.

Jutro Kamil Majchrzak powalczy z Alejandro Tabilo. W maju „Szumi” przegrał z Chilijczykiem na otwarcie French Open, ale w poprzedniej edycji SW 19 dotarł do 1/8 finału.

Mecze Wimbledonu można śledzić na kanałach Polsatu Sport. ©

Zawisza i Olimpia budują składy na Betclit 2. Ligę

DK, MK
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W bydgoskim i grudziądzkim klubie pojawili się nowi zawodnicy, którzy mają wzmocnić siłę naszych II-ligowców w sezonie 2026/2027.

Do Zawiszy jako pierwszy dołączył 24-letni Mateusz Stępień, który ostatnio grał w Betclit 1. Lidze w barwach Puszczy Niepołomice. „Mateusz to dynamiczny i przebojowy piłkarz, który najlepiej czuje się w grze ofensywnej. Może występować zarówno na skrzydłach, jak i w środku ataku, a jego atutami są szybkość, odwaga w pojedynkach jeden na jednego oraz umiejętność kreowania sytuacji bramkowych” - tak Zawisza przedstawił ten transfer.

Dzień później ogłoszono kolejny transfer. Do niebiesko-czarnych dołączył Michał Kalitta, który przez ostatnie trzy sezony był zawodnikiem Wdy Świecie. Napastnik w tym czasie rozegrał 100 meczów, w których strzelił aż 73 gole. W ostatnim sezonie został królem strzelców Betclit 3. Ligi, zdobywając 16 bramek. To kolejny gracz Zawiszy, który trafił do Bydgoszczy z Wdy. Wcześniej tą drogą poszli Kacper Bogusiewicz i Mikołaj Dziarkowski.

Marcin Łukaszewski, dyrektor sportowy bydgoskiego klubu powiedział nam, że drużyna przed sezonem chce pozyskać 6-7 piłkarzy - w tym co najmniej dwóch młodzieżowców. W Betclit 2. Lidze w każdym spotkaniu musi być na boisku właśnie tylu zawodników, którzy kończą 21 lat w roku, w którym kończy się sezon lub młodszy. W ekipie niebiesko-czarnych z regulaminu grających piłkarzy warunek ten spełnia obecnie już tylko Kacper Bogusiewicz.

Przed startem rozgrywek Betclit 2. Ligi Zawisza rozegra cztery sparingi: z Legią II Warszawa (4 lipca), Lechią Zieloną Góra (8 lipca w.), ŁKS II Łódź (11 lipca) i Polonią Warszawa (18 lipca). Pierwsze trzy spotkania odbędą się w Bydgoszczy, zaś czwarte prawdopodobnie w Opalenicy. Na inaugurację ligi Bydgoszczanie gościć będą Sokół Kleczew.

Już przed rozpoczęciem treningów klub poinformował, że w kolejnym sezonie w zespole nie zagrają Jakub Bojas, Patryk Urbański, Patryk Skórecki, Marcel Wszolek, Bartosz Baran i Mikołaj Borowski.

Duże zmiany zachodzą w Olimpii. Ta najważniejsza dotyczy stanowiska trenera. Artur Kosznicki nie zdecydował się przyjąć oferty klubu i jego miejsce zajął Dawid Pędziulek. Białozielonych barw nie będą z kolei reprezentować bramkarz Sebastian Sobolewski, obrońca Rafał Kobryń, pomocnik Oskar Sewerzyński, skrzydłowy Łukasz Moneta i napastnik Maciej Mas. Z kolei Raków Częstochowa zdecydował się skrócić okres wypożyczenia i napastnik Max Pawłowski wrócił do tego klubu.

Nowymi postaciami w Olimpii są natomiast: bramkarz Jakub Pawlak, obrońca Szymon Michalski, pomocnik Dawid Olejarka i napastnik Dawid Bałdyga. W drużynie zostaje jeden z liderów pomocnik Kacper Cichoń.

Do Olimpii po 15 latach wrócił obrońca Dawid Abramowicz, który ma dać doświadczenie.

Przed startem Betclit 2. Ligi Olimpia rozegra cztery sparingowe spotkania: kolejno z Petrolur Ploesti (30 czerwca), Lechią Gdańsk (4 lipca), Arka Gdynia (11 lipca) i Polonią Sroda Wielkopolska (18 lipca). Pierwszym ligowym rywalem będzie na wyjeździe beniaminek rozgrywek Avia Świdnik. ©

Pałac i Sokół kompletują drużyny na nowy sezon

Dariusz Knopik
dariusz.knopik@polskapress.pl

SIATKÓWKA. Coraz bardziej konkretyzują się składy zespołów z Bydgoszczy i Mogiła na sezon 2026/27 Tauron Ligi

Na razie bliżej zamknięcia składu jest Sokół, który ma już 12 zawodniczek.

Najpierw poinformowano, że w zespole zostają atakująca Wiktoria Kowalska, środkowa Wiktoria Nowak i przyjmująca Sandra Świętoń. Potem ujawniono, że w drużynie pozostaną także środkowa Aleksandra Cygan i libero Natalia Pajdak.

Pierwszym transferem było pozyskanie 25-letniej rozgrywającej Charlotte Krenicki. Kolejnym kontrakt z libero Magdy Kubas. Następna informacja to pozostanie w klubie rozgrywającej Aleksandry Stachowicz.

Potem przyszła kolej na informację o transferze przyjmującej Karoliny Drużkowskiej. Hitem było pozyskanie tureckiej atakującej Melis Durul. W klubie pozostaje środkowej Katarzyny Nowak.

Kolejną nową postacią jest przyjmująca Barbara Zakosińska. Ostatni sezon spędziła w LOS Nowy Dwór Mazowiecki. Wcześniej grała w klubach z Tarnowa, Rzeszowa, Bielska-Białej i Legionowa. Ma 28 lat.

Zespół w nowy sezonie poprowadzi Dawid Michor, który zastąpił Marcina Ogonowskiego.

Wiadomo, że w kolejnym sezonie w Sokole nie zagrają: rozgrywająca Ariadna Priante, atakująca Agnieszka Cursomka, środkowa Paulina Brzoska, libero Karolina Pancewicz oraz przyjmujące Kinga Stronias, Maria Tsitsigianni.



Bartłomiej Łyczakowski, nowy trener Pałacu

Z kolei w Pałacu z kadry zespołu poprzedniego sezonu w drużynie pozostały: rozgrywająca Marta Łyczakowska, przyjmujące Wiktoria Makarewicz i Emilia Pinczewska, środkowe Marta Pol i Gabriela Dębowska, libero Monika Jagła i Oliwia Ziółkowska. Nową postacią w Pałacu jest przyjmująca Julia Hewelt.

Kolejną nową zawodniczką w zespole została Patrycja Wróbel. To 25-letnia środkowa bloku, która do tej pory grała w 1.

Lidze. Ostatni sezon spędziła w MKS Imielin. Była czwartą blokującą i trzecią zagrywającą na zapleczu Tauron Ligi.

- Prócz Patrycji chcemy jeszcze pozyskać dwie zawodniczki. Stanie się to niebawem - zapowiada Piotr Makowski, prezes klubu.

Dodajmy, że zespół poprowadzi Bartłomiej Łyczakowski, który zastąpił Dominika Żukowskiego.

W bydgoskim zespole w kolejnym sezonie już nie zagrają: rozgrywająca Julia Sobalska, przyjmująca Pola Nowakowska, atakujące Monika Głodzińska i Victoria Foucher, środkowe Dominika Witowska i Paulina Jędrzejczak.

Nowy sezon ma się rozpocząć w weekend 2-4 października. Bydgoszczanki podejmą BKS Bielsko-Biała. Sokolanki na inaugurację zagrają u siebie z Radomką Radom. ©



Jeszcze w maju Michał Kalitta i Sebastian Golak rywalizowali ze sobą, teraz zagrają w jednym klubie

Krótko

ŻUŻEL
Od czwartku do niedzieli trwała 10. kolejka rozgrywek Metalkas 2. Ekstraligi. Abramczyk Polonia puzowała bo na prośbę rywala z Poznania mecz z PSŻ przełożono na 19 lipca. Tydzień wcześniej Bydgoszczanie gościć będą Ostrowię Ostrów.

10.runda Metalkas 2. Ekstraligi
ROW Rybnik - Orzeł Łódź 56:34
ROW: Klindt 7+4, Wojdyło 13+1, Jamróg 12+1, Knudsen 6, Kvech 13+2, Wyczyszczok 2, Żurek 3+2, Tkocz 0
Orzeł: Nowak 10+2, Berntzon 3, Szlauderbach 5+1, Thompson nie startował, Cook 4, Halkiewicz 4+2, Lewandowski 0, Nagel 8
Wilki Krosno - Stal Rzeszów 43:47
Wilki: Musielak 10+1, Henriksson 1, Chmiel 5+2, Becker 14, Doyle 10, Wieszcak 0, Baridur 3
Stal: Szczepaniak 5, Pickering 11+1, Jensen 6+2, Gusts 10+1, Fajfer 1, Majewski 4+1, Przybyło 5, Sadowski 5
Mecz Ostrovia Ostrów - Polonia Piła zakończył się po zamknięciu wydania

1. Abramczyk Bydgoszcz	9	20	+165
2. PSŻ Poznań	9	14	+27
3. ROW Rybnik	10	12	+35
4. Orzeł Łódź	10	11	-54
5. Stal Rzeszów	10	10	-5
6. Ostrovia Ostrów	9	8	-13
7. Polonia Piła	9	7	-108
8. Wilki Krosno	10	4	-47

ŻUŻEL
Już w sobotę, 4 lipca (godz. 19) w Bydgoszczy odbędzie się drugi finałowy turniej Indywidualnych Mistrzostw Polski. W zawodach pojedzie aż czterech żużlowców Abramczyk Polonii - Krzysztof Buczkowski, Wiktor Przyjemski, Szymon Woźniak i Maksymilian Pawełczak (dostał dzięki kartę) oraz Patryk Dudek (Pres Toruń). Rozlosowane zostały numery na turniej.

Lista startowa: 1. Przemysław Pawlicki (Falubaz Zielona Góra), 2. Tobiasz Musielak (Wilki Krosno), 3. Mateusz Cierniak (Motor Lublin), 4. Jakub Jamróg (ROW Rybnik), 5. Bartosz Zmarzlik (Motor Lublin), 6. Krzysztof Buczkowski (Abramczyk Polonia Bydgoszcz), 7. Piotr Pawlicki (Unia Leszno), 8. Maksymilian Pawełczak (Abramczyk Polonia Bydgoszcz), 9. Radosław Kowalski (Wilki Krosno), 10. Patryk Dudek (Pres Toruń), 11. Maciej Janowski (Sparta Wrocław), 12. Dominik Kubera (Falubaz Zielona Góra), 13. Szymon Woźniak (Abramczyk Polonia Bydgoszcz), 14. Jakub Miśkowiak (Włókniarz Częstochowa), 15. Wiktor Przyjemski (Abramczyk Polonia Bydgoszcz), 16. Kacper Woryna (Motor Lublin), 17. Kevin Małkiewicz (Bayersystem GKM Grudziądz), 18. Kacper Andrzejewski (Abramczyk Polonia Bydgoszcz)

W pierwszym turnieju w Toruniu zwyciężył Zmarzlik przed Piotrem Pawlickim, Janowskim i Buczkowskim. Dudek był piąty, Przyjemski siódmy, zaś Woźniak zajął dziesiąte miejsce.
Ostatnie mistrzowskie zawody zaplanowano 15 sierpnia w Ostrowie Wielkopolskim. (mk)

Żużel W PGE Ekstralidze trwa ostra walka o awans do czołowej czwórki

PRES WYPRZEDZIŁ GKM. A TERAZ DERBY

Pres Toruń drugi tydzień z rzędu dopisał sobie w tabeli trzy punkty. Bayersystem GKM po raz drugi wraca z delegacji bez choćby „oczka”. Za tydzień derby w Grudziądzu o bardzo wysoką stawkę.

PRESTORUŃ-WŁÓKNIARZ CZĘSTOCHOWA 67:23
PRES: Dudek 13+2 (3,2,2,3,3), Lambert 15 (3,3,3,3,3), Bloedorn 12+1 (1,3,3,3,2), Michelsen 5+2 (2,2,1,0), Sajfutdinow 11+1 (3,3,3,2), Duchirski 6+2 (2,2,1,1), Kawczyński 5+1 (3,0,2)
WŁÓKNIARZ: Tungate 8+1 (2,2,1,1,2), Szostak 1+1 (0,1,0), Miśkowiak 2 (0,0,2,0,0), Hansen 5 (1,1,0,2,1), Lidsey 4 (1,0,2,1,-,0), Karczewski 0 (0,-,-,0), Ludwiczak 3 (1,0,1,1,0), Ciurzyński 0 (0)

Od początku zawodów rywali dzieliła różnica klas. Już po 7. wyścigu mistrzowie Polski mieli zapewniony bonus, co zdarza się niezwykle rzadko. Po dwóch kolejnych startach było wiadomo, że zgrnął komplet punktów. Żużlowcy Pres wygrali wszystkie wyścigi indywidualnie i trzynastie drużynowo.
Częstochowianie zdołali zremisować tylko dwa wyścigi bo na ostatnich miejscach linii mety mijali Antoni Kawczyński i Mikkel Michelsen. I właśnie postawa tego drugiego jest jedynym, ale sporym zmartwieniem dla trenera Piotra Barona i toruńskich kibiców po starciu z „Lwami”. Duńczyk cztery



Pres Toruń rozgromił Włókniarza Częstochowa i awansował na drugie miejsce w tabeli

razy pojawił się na torze i zdobył pięć punktów plus dwa bonusy. Był strasznie wolny, tracił pozycję na dystansie i nie dostał szansy w wyścigu nominowanym.
- Podczas próby toru rywale osiągalni bardzo dobre czasy i nie nie zapowiadało, że tak wysoko wygramy. Nie można sobie pozwolić na wpadki, nikogo lekceważyć i wkraść się trochę nerwów. Mecz pokazał jednak, że wszystko w zespole dobrze zadziało. Czekają nas jednak sporo pracy i skupiamy się już

na zawodach w Grudziądzu, gdzie postaramy się powalczyć o jak najlepszy wynik - skomentował piątkowy mecz trener Baron.
SPARTA WROCŁAW-BAYERSYSTEM GKM 51:39
SPARTA: Łaguta 12+1 (3,3,2,3,1,-), Janowski 15+1 (2,3,2,2,3), Kowalski 7+2 (1,2,2,0,2,0), Bewely-zł, Kurtz 13+1 (0,3,3,1,3), Mikołajczyk 1+1 (0,1,0), Andresen 3+1 (2,0,1,0)
GKM: Jepsen Jensen 8+1 (2,2,0,2,0,2), Fricke 4+1 (2,1,1,-), Sarszewski - nie startował, Drabik 10+1 (0,1,1,3,3,2), Tarasenko 8+3 (1,1,1,3,1,1), Małkiewicz 8 (3,3,2,0,0), Pedersen 1 (0,1,u,0)

Goście dzielnie trzymali się tylko w pierwszej serii dzięki świetnej postawie juniora Kevina Małkiewicza, który wygrał dwa wyścigi. Później osłabieni brakiem Daniela Bewley'a gospodarze zaczęli odjeżdżać „Gołębiami”. Już po 12. wyścigu Grudziądzanie mogli liczyć tylko na remis w meczu, a po dwóch kolejnych było wiadomo, że wrócą z kolejnej delegacji bez choćby „oczka”.
Po meczu było sporo uwag do trenera Roberta Kościechy, że zbyt późno zaczął wprowa-

dząć rezerwy taktyczne. - Próbowałem niwelować różnicę w końcówce zawodów. W środku rezerwy nie miały sensu, skoro moi zawodnicy nie mieli trójek. Początek meczu utrzymaliśmy dzięki punktom Kevina Małkiewicza, ale potem trochę ich pogubiliśmy. Powinniśmy mieć 4-6 punktów przewagi po pierwszej serii startów. Szkoda bardzo, bo punkt bonusu byłby do wyciągnięcia gdyby wszyscy pojechali na swoim poziomie. Musimy to przełknąć i szykować się do kolejnego spotkania - skomentował mecz grudziądzki szkoleniowiec.
A tym kolejnym spotkaniem będą derby z Pres. Stawka zawodów będzie bardzo wysoka bo kujawsko-pomorscy rywale potrzebują punktów w walce o awans do TOP 4 po sezonie zasadniczym. Na Motoarenie wygrali gospodarze 48:42, więc można też spodziewać się zaciętej walki o bonus.

10.runda PGE Ekstraligi
Niedzielne mecze Falubaz Zielona Góra - Motor Lublin i Stal Gorzów - Unia Leszno zakończyły się po zamknięciu wydania

1. Sparta Wrocław	10	17	+64
2. Pres Toruń	10	16	+88
3. Bayersystem GKM	10	14	+36
4. Unia Leszno	9	14	+54
5. Motor Lublin	9	11	+58
6. Stal Gorzów	9	10	+24
7. Falubaz Zielona Góra	9	4	-96
8. Włókniarz Częstochowa	10	0	-228

Wiktor, Maksymilian i Kevin powalczą o medale mistrzostw świata

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

ŻUŻEL. Odbłyły się eliminacje do cyklu SPG 2. O miano najlepszego juniora świata pojedą Wiktor Przyjemski i Maksymilian Pawełczak z Abramczykiem Polonią oraz Kevin Małkiewicz z Bayersystemem GKM.

Młodzieżowcy nie mają tak dobrze, jak seniorzy i żaden z nich nie ma pewnego miejsca w walce o medale w kolejnym roku. Nawet mistrz świata musi walczyć w eliminacjach. I Nazar Parnicki, obrońca tytułu - póki co - nie jest pewien jazdy w tegorocznym cyklu SGP 2. W Pardu-bicach zajął dopiero szóste miejsce, a z każdego turnieju awans zdobywało tylko czterech czołowych zawodników. Ukrainiec dostanie jednak z pewnością jedną z trzech dzikich kart i uzupełni stawkę finalistów.

W sobotnich turniejach rywalizowało pięciu Polaków, a wśród nich aż trzech zawodników z kujawsko-pomorskich klubów. W Czechach z kompletem punktów zwyciężył Wiktor Przyjemski z Abramczykiem Polonią. Bydgoszczanin w bieżącym roku będzie miał szansę na zdobycie trzeciego już medalu w gronie juniorów. W sezonie 2024 był mistrzem, zaś przed rokiem przegrał z kontuzją i Parnickim.
Jego klubowy kolega Maksymilian Pawełczak w Krsko stracił tylko „oczko”, ale pokonał rywali w dodatkowym wyścigu i również stanął na najwyższym stopniu podium. Zaledwie punkt dał sobie odebrać też Kevin Małkiewicz z Bayersystemem GKM, który w dodatkowym wyścigu przegrał z Mikkelem Andersenem i był drugi w Fjelsted.
Awans do cyklu SGP 2 wywalczył też Antoni Mencil z PSŻ



Wiktor Przyjemski (kask czerwony) i Maksymilian Pawełczak powalczą o miano najlepszego juniora świata

Poznań, zaś eliminacji nie przeszedł Bartosz Bańbor z Motoru Lublin.
Tradycyjnie trzy mistrzowskie turnieje w sezonie 2026 zaplanowano tym razem kolejno w szwedzkiej Malilli (10 lipca), Łodzi (31 lipca) oraz duńskim Vojens (11 września).

ELIMINACJESGP2-WYNIKI
Pardubice: 1. Przyjemski (Polska) - 15 (3,3,3,3,3), 2. Drejer (Dania) - 12+3 (3,3,2,3,1), 3. Bednar (Czechy) - 12+2 (3,2,1,3,3), 4. McDiarmid (Australia) - 12+1 (2,1,3,3,3), 5. Karlsson (Szwecja) - 11 (1,2,3,2,3), 6. Parnicki (Ukraina) - 11 (2,3,2,2,2), 7. Hyjek (Niemcy) - 9 (1,2,2,2,2), 8. Pearson (Australia) - 8 (1,3,1,2,1), 9. Nejezchleba (Czechy) - 7 (2,1,0,2,2), 10. Pijper (Anglia) - 6 (0,2,3,w,1), 11. Bouin (Francja) - 5 (3,1,0,1,0),

12. Perry (Anglia) - 5 (2,0,1,1,1), 13. Frehse (Niemcy) - 3 (0,0,2,0,1), 14. Hancock (USA) - 2 (1,0,1,0,0), 15. Wil-tander (Szwecja) - 2 (0,1,0,1,0), 16. Hladina (Czechy) - 0 (0,0,0,0,0)
Krsko: 1. Pawełczak (Polska) - 14+3 (3,3,3,3,2), 2. Nagel (Dania) - 14+2 (3,2,3,3,3), 3. Cairns (Anglia) - 14+1 (2,3,3,3,3), 4. Bailey (Australia) - 11 (3,3,1,2,2), 5. Cerjak (Słowenia) - 10 (1,2,2,3,2), 6. Hausl (Niemcy) - 8 (2,u,3,0,3), 7. Bańbor (Polska) - 8 (3,3,2,w,-), 8. Kapustin (Ukraina) - 7 (0,0,2,2,3), 9. Jakobsen (Dania) - 7 (2,1,1,1,2), 10. Zorko (Słowenia) - 7 (1,2,1,2,1), 11. Lovas (Węgry) - 6 (2,2,2,u,0), 12. Van Dyck (Szwecja) - 5 (1,1,d,2,1), 13. Lewiszyn (Ukraina) - 3 (0,1,0,1,1), 14. Vanicek (Czechy) - 2 (1,0,1,0,0), 15. Jenicek (Czechy) - 2 (0,0,0,1,1), 16. Melato (Włochy) - 1 (0,1,0,0,0)
Fjelsted: Andersen (Dania) - 14+3 (2,3,3,3,3), 2. Małkiewicz (Polska) - 14+2 (3,2,3,3,3), 3. Mencil (Polska) - 12 (3,3,3,2,1), 4. Heiselberg (Dania) - 11 (2,3,2,2,2), 5. Konzack (Niemcy) - 9 (3,0,2,1,3), 6. Lightcap (USA) - 9 (2,2,2,3,0), 7. Killen (Anglia) - 9 (2,2,1,3,1), 8. Zischke (Australia) - 8 (3,1,3,1,d), 9. Klas-son (Szwecja) - 8 (1,1,2,2,2), 10. Persson (Szwecja) - 7 (1,3,1,0,2), 11. Harrison (Anglia) - 4 (0,1,1,2,0), 12. Sambarrey (Francja) - 4 (0,1,1,1,1), 13. Raak (Finlandia) - 3 (0,0,0,0,3), 14. Filimonow (Łotwa) - 3 (w,2,0,1,0), 15. Widera (Niemcy) - 2 (t,0,0,0,2), 16. Hohlbein (USA) - 2 (1,0,0,0,1)

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

Rozmowy o amerykańskiej bazie

Rozmowy z USA w sprawie utworzenia stałej bazy wojaskowej w Polsce weszły w kolejny etap - przekazał w niedzielę wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz. Kosiniak-Kamysz w połowie czerwca informował, że uzyskał od szefa Pentagonu Pete'a Hegsetha pozytywną odpowiedź na list z 29 maja zgłaszający gotowość Polski do utworzenia stałej bazy wojsk amerykańskich. Cytując odpowiedź Pentagonu podkreślał, że „Departament Wojny jest otwarty na ofertę

Polski w zakresie stałego stacjonowania sił amerykańskich na jej terytorium”. W niedzielę na X przekazał, że po pozytywnej odpowiedzi sekretarza obrony USA na jego propozycję - „jesteśmy na kolejnym etapie rozmów”. „W Pentagonie trwa przegląd sił, który będzie podstawą dalszych decyzji” - dodał. W Polsce obecnie stacjonuje, rotacyjnie i w ramach stałej obecności, ok. 10 tys. żołnierzy amerykańskich, choć zdecydowana większość z nich w formule rotacyjnej.

POZNAŃ

Oddali hołd poległym



FOT. MIASTO POZNAŃ

Obchody Poznańskiego Czerwca rozpoczęły się o godz. 6 rano złożeniem kwiatów przed bramą Fabryki Pojazdów Szynowych H. Cegielski, skąd w 1956 r. wyruszyli strajkujący robotnicy. Przez cały dzień delegacje i mieszkańcy brali udział w uroczystościach rocznicowych w różnych miejscach miasta.

JURATA

Prezydenci spotkali się w Juracie

Nieformalny szczyt prezydentów regionu Europy Środkowo-Wschodniej odbył się w sobotę w Juracie. Na zaproszenie prezydenta Karola Nawrockiego wzięli w nim udział prezydenci Litwy, Łotwy, Estonii i Rumunii. Kancelaria Prezydenta poinformowała, że podczas szczytu „omówiono wspólne stanowiska przed szczytem

NATO w Ankarze”. „W trakcie prowadzonych rozmów ustalono priorytety współpracy regionalnej oraz w zakresie bezpieczeństwa basenów Morza Bałtyckiego i Czarnego, a także dyskutowano kluczowe kwestie w relacjach transatlantycznych” - przekazała. Szczyt NATO 2026 odbędzie się w dniach 7-8 lipca 2026 r. w Ankarze.

POLITYKA

Stosunki polsko-ukraińskie być może trzeba „zresetować”, zachowując „polską dumę, polski honor” - powiedział marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty, komentując efekty Konferencji na rzecz Odbudowy Ukrainy i ostatnie napięcia dyplomatyczne między krajami. Marszałek zaznaczył, że relacje między Polską a Ukrainą trzeba budować odpowiedzialnie. Nie uda się to, jeśli - jak mówił - „będziemy wszyscy ze wszystkimi się kłócili”.

”

Bardzo możliwe, że jest moment resetu; stanięcia i bardzo dokładnie jeszcze raz sprecyzowania polskich interesów

Włodzimierz Czarzasty marszałek Sejmu

Rekordowo wysokie temperatury, a potem burze

Karolina Wrońska
Warszawa

Przez Polskę i inne kraje europejskie przechodzi fala upałów. W wielu miejscach padły rekordy temperatur, obowiązuje zagrożenie pożarowe. Mogą wystąpić burze.

Pierwszy rekord, jaki padł, zanotowały w sobotę Słubice. Grzegorz Duniec, dyrektor Centrum Meteorologicznej Ochrony Kraju IMGW-PIB, przekazał na antenie TVN24, że w sobotę na tamtejszej stacji meteorologicznej zmierzono temperaturę 38,9 stopnia Celsjusza, najwyższą, jaką kiedykolwiek odnotowano w czerwcu w Polsce.

Historyczny rekord to 40,2 stopnia w Prószkowie pod Opolem. Było to 29 lipca 1921 roku. Niewykluczone, że w tę niedzielę rekord ten został pobity, bo w wielu miejscach kraju słupki sięgały 40 stopni.

Upały to nie wszystko - z zachodu nadciąga zimniejsze powietrze, które może przynieść gwałtowne burze. IMGW wydał w niedzielę ostrzeżenia II stopnia przed burzami w znacznej części województw: lubuskiego, zachodniopomorskiego, wielkopolskiego, pomorskiego, kujawsko-pomorskiego oraz warmińsko-mazurskiego.

W niedzielę na terenie całego kraju obowiązywał także alert Rządowego Centrum Bezpieczeństwa. „Uwaga! Prognozowany upał. Unikaj przebywania na słońcu i wysiłku fizycznego. Nawadniaj się. Noś nakrycie głowy i lekką odzież”.

RCB wydało też alert w związku z dużym zagrożeniem pożarowym lasów w pięciu województwach. Ale według mapy opublikowanej w niedzielę przez Instytut Badawczy Leśnictwa wynika zaś, że zagrożenie pożarowe - duże i średnie - obowiązuje na terenie całego kraju.

Wiele interwencji medycznych

Lekarze w całym kraju mają ręce pełne roboty w związku z upałami, również nad morzem. Rzecznik prasowy spółki Szpitala Pomorskie (zarządzającej m.in. SOR-ami w Gdyni i Wejherowie) Krzysztof Piotrowski po-



FOT. RADEK PIETRUSZKA / PAP

W sobotę termometr w centrum Warszawy wskazywał 36 stopni. Chwilową ulgę dawały miejskie fontanny

wiedział, że personel medyczny pracuje obecnie pod ogromnym obciążeniem. - Mamy dziś do czynienia z pełną paletą przypadków powiązanych z wysokimi temperaturami. Odnotowujemy zdecydowanie więcej zasklepień, poparzeń oraz zaburzeń rytmu serca i zawałów - przekazał Piotrowski.

Wzrost liczby zgłoszeń w związku z falą upałów odnotowano też np. w Kielcach, gdzie ruch jest co najmniej o 50 proc. większy niż zwykle, a do południa operatorzy odebrali tyle zgłoszeń, ile zazwyczaj wpływa do godz. 17. Wśród zgłoszeń przeważają sprawy wymagające interwencji medycznej, zwłaszcza dotyczące zasklepień.

Zwiększoną liczbę zgłoszeń odnotowano również w Poznaniu: między innymi chodziło o zasklepień czy problemy kardiologiczne. Także i w Katowicach zaobserwowano zwiększoną liczbę zgłoszeń związanych z omdleniami i problemami wynikającymi z upałów.

O 30 proc. więcej zgłoszeń odnotowywanych jest we Wrocławiu i Legnicy. W przypadku

stolicy województwa najczęściej są to zasklepień w miejscach publicznych. Z kolei w Legnicy ratownicy i lekarze częściej muszą pomagać pacjentom podczas wizyt domowych.

Również ratownicy TOPR informują, że w weekend mieli dużo zgłoszeń i akcji związanych z gorszym samopoczuciem turystów przez upały - zdarzają się m.in. omdlenia.

Premier: nie wychodźcie z domów

W opublikowanym nagraniu na portalu X premier Donald Tusk zaapelował o ostrożność w związku z pogodą. „Moja dobra rada dla wszystkich - jeśli nie musicie wychodzić na słońce dzisiaj, szczególnie po południu, to nie wychodźcie i dbajcie przede wszystkim o najmłodszych i najstarszych” - powiedział.

O ostrożność w związku z upałem apelują też służby - w tym ratownicy Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Ratownik bieszczadzkiej grupy GOPR, Jerzy Godawski zauważył, że kluczowe w takich warunkach jest osłonięcie się przed słońcem, nakrycie głowy oraz duża ilość płynów.

Czerwono w całej Europie

Polska to jedno z wielu państw Europy mierzących się z wysokimi temperaturami.

Z piątku na sobotę duńskie służby meteorologiczne odnotowały najcieplejszą czerwcową noc w historii pomiarów - w Nordby na wyspie Fanoe, w południowo-zachodniej Danii, temperatura wyniosła 22,5 stopnia Celsjusza. Przekroczenie 20 stopni oznacza, że była to noc tropikalna, co jest rzadkim zjawiskiem dla Skandynawii. Poprzedni rekord, 22,4 stopnia Celsjusza, odnotowano w Sandvig na Zelandii w 1917 roku oraz w Roenne na Bornholmie w 2022 roku.

Również sąsiadująca z Polską Słowacja wprowadza zmiany w związku z wysokimi temperaturami. Chodzi o obowiązek zmniejszenia prędkości pociągów, które przejeżdżają przez miejsca z najwyższymi alertami dotyczącymi wysokich temperatur. Pociągi te będą musiały zwolnić do 80 km/godz. Może to doprowadzić do opóźnień, w tym pociągów jadących do i z Polski.

We Francji natomiast fala upałów trwa od tygodnia i przyniosła ze sobą niespotykane wcześniej wysokie temperatury - w ciągu dnia i w nocy. Jak zapowiedział urząd Meteo France, czerwony, najwyższy alert pogody z powodu upałów zostanie odwołany w niedzielę wieczorem. Obowiązuje on nadal w 37 departamentach, w tym w regionie paryskim, i oznacza, że lokalnie temperatury wciąż mogą sięgnąć 40-42 stopni Celsjusza. Natomiast odczuwalny jest spadek temperatur przed świtem i rankiem.

Szpital publiczny w regionie paryskim w sobotę podały, że służby ratownicze SAMU odebrały w mijającym tygodniu o 80 proc. więcej zgłoszeń telefonicznych niż zwykle.

Zwracając uwagę na falę upałów we Francji, dziennik „Le Figaro” ocenił, iż „przy każdym szczycie wysokich temperatur kraj zauważa, że jest nieprzygotowany”. Zauważa jednak, że istnieją „ambitne plany”, ale fundusze są okrajane i ani państwo, ani samorządy nie wypracowały odpowiedzi na miarę zmian klimatu. PAP

KONFERENCJA – ODBUDOWA UKRAINY NASTĄPI PO WOJNIE. A TO BĘDZIE SZYBKO – MÓWIŁ DONALD TUSK

Wiele pomocnych rąk dla Ukrainy

Tomasz Chudzyński
Gdańsk

Daty zakończenia wojny wywołanej przez Rosję oczywiście nie znamy, ale po Konferencji na rzecz Odbudowy Ukrainy kilku rzeczy się dowiedzieliśmy.

Przed wszystkim tego, że będą pieniądze na dalsze wsparcie Ukrainy, że będą ją odbudowywać m.in. polskie firmy i będziemy ze wschodnimi sąsiadami nadal kooperować w produkcji uzbrojenia.

- Tak jak obiecywałem przed konferencją - efekty są konkretne. Liczby mówią same za siebie: byliśmy świadkami wyjątkowego i prawdopodobnie największego w tym roku w Europie wydarzenia biznesowo-politycznego - mówił w Gdańsku w piątek po południu Paweł Kowal, przewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych i Pełnomocnik Rządu ds. Odbudowy Ukrainy.

Fundamenty pod odbudowę

W czwartek, 25 czerwca, Gdańsk był najważniejszym, politycznie i finansowo, miastem Europy. Nad Motławę przybyła większość reprezentantów państw UE, a także delegacje spoza Wspólnoty. Gospodarzami byli przygotowujący wspólnie URC Polska i Ukraina, które reprezentowali premierzy: Donald Tusk i Julia Swyrydenko. Co ciekawe, wystąpienia w Gdańsku uchodzących za prorosyjskich premierów Słowacji - Roberta Ficy i Czech - Andreja Babisa wybrzmiały w pozytywnym dla Ukrainy tonie.

- Skala konferencji robi ogromne wrażenie. Wzięło w niej udział 7,5 tysiąca uczestników, blisko 70 delegacji pań-

stwowych i ponad 30 organizacji międzynarodowych, a także przedstawiciele biznesu, którzy stanowili blisko 5 tysięcy uczestników - wymieniała podsumowując Konferencję Eliza Zeidler, wiceminister aktywów państwowych, szefująca zespołowi przygotowującemu URC ze strony polskiej.

W Gdańsku toczyły się rozmowy o finansach niezbędnych do odbudowy Ukrainy, koniecznych inwestycjach, wzmocnieniu zdolności militarnych naszego wschodniego sąsiada, modernizacji systemu państwa starającego się o członkostwo w Unii Europejskiej. Także o opatrzeniu wielkiej rany, jaką rosyjska agresja wyrządziła ukraińskiemu społeczeństwu. Chodzi m.in. o wsparcie dla weteranów i ich bliskich.

Efekty w umowach i finansach

Jakie są efekty tych dwudniowych rozmów? Niemal 200 umów biznesowych, listów intencyjnych, kontaktów między polskimi a ukraińskimi firmami, w tym z udziałem największych polskich spółek energetycznych, które będą zaangażowane w proces odbudowy wschodniego sąsiada. Polska Grupa Zbrojeniowa także podpisała list intencyjny o współpracy z ukraińskim drogowym gigantem. Mówi się o wspólnej fabryce w Polsce.

Co więcej - polska firma będzie uczestniczyć w odbudowie zaatakowanej przez rosyjskie drony 1000-letniej świątyni, Ławry Peczerskiej. Jej rozbite elementy, m.in. krzyże, do Gdańska przywozła ukraińska delegacja. Szczątki świątyni przypominały, że Konferencja odbywała się 1583. i 1584. dnia ukraińskiej walki z Rosją.

Zaznaczmy: łączna wartość zawartych umów to 10 mld zł.



Gospodarzami były - przygotowujące wspólnie URC - Polska i Ukraina, które reprezentowali premierzy: Donald Tusk i Julia Swyrydenko

Odbudowa Ukrainy ma ruszyć szybko, po zakończeniu działań zbrojnych, z udziałem firm europejskich, w tym polskich. Wsparcie z Europy dla wysiłku Ukrainy w zmaganiach z rosyjską agresją, jej równoczesnej modernizacji, ma być niezachwiane. Komisja Europejska ogłosiła przekazanie Ukrainie kolejnych 3,2 mld euro wsparcia. Zapowiedziano również uruchomienie programu o wartości 6 mld euro wspierającego rozwój produkcji dronów oraz European Flagship Fund o wartości 220 mln euro.

Podczas konferencji podpisano także porozumienie dotyczące programu realizowanego przez Bank Gospodarstwa Krajowego, który przeznaczy 100 mln euro na pożyczki dla ukraińskich miast i gmin z przeznaczeniem na odbudowę infrastruktury komunalnej i usług publicznych.

Ukraina będzie potrzebować ponad 580 mld dolarów na odbudowę ze zniszczeń. To będą środki z sektora publicznego, ale lwia część musi trafić do Ukrainy z sektora prywatnego. A ten nie pojawi się bez rządów prawa i odpowiednich reform, np. prywatyzacji sektora energetycznego - tłumaczył szef Banku Światowego Ajay Banga.

Bracia Kliczko: Polacy są bratnim narodem

Przedstawiciele ukraińskiej delegacji nie ukrywali strategicznego planu swojego państwa - przystąpienia do Unii Europejskiej.

- To nasze marzenie, za które płacimy ogromną cenę. To właśnie dlatego Rosja i Putin nas za-

atakowali. Polska jest dla nas wzorem. Chcemy iść tą samą drogą - mówił w Gdańsku Witalij Kliczko, mer Kijowa, niegdyś znakomity pięściarz wagi ciężkiej.

Ukraińcy pytali o tę drogę polskich samorządowców, przedstawicieli naszych firm, np. portów.

Odbudowa Ukrainy to nie tylko infrastruktura: budynki, mosty... Odbudowa to przede wszystkim wielka reforma Ukrainy. Potrzebujemy nowych przepisów: polityki antykorupcyjnej, przejrzystości, decentralizacji, wzmocnienia samorządów, rządów prawa... To są niezbędne warunki i my je wypełnimy - mówił Witalij Kliczko.

Bracia Kliczko (w czwartek w Gdańsku był młodszy z braci, Władimir) okazali się znakomi-

tymi ambasadorami polsko-ukraińskich rozmów. Obaj wielokrotnie byli pytani przez dziennikarzy o niedawny kryzys w naszych relacjach.

- Nie mogę zapomnieć o tym, że Polacy i Polska jako państwo i ludzie zawsze wspierali Ukrainę na różnych etapach naszej walki z Rosją. Wiem, że istnieją pewne trudne kwestie związane z naszą wspólną historią, ale spojrzmy na to szerzej, jesteśmy nowoczesnymi narodami i sąsiadami. Jesteśmy dziś sobie bardzo bliscy. Pamiętajmy, że Ukraina i Polska mają wspólnego wroga - to Rosja - mówił Władimir Kliczko, były mistrz świata w boksie w wadze ciężkiej.

- Nie nazwałbym tego, co się stało w polsko-ukraińskich relacjach, „eskalacją”. To polityka, zagrywki polityków. Z tego, co się stało, nie mogą być zadowoleni ani prezydent Ukrainy, ani prezydent Polski. Cieszy się tylko jedna osoba - Putin - mówi Witalij Kliczko. - Dla mnie Polska jest bratnim narodem, bratnim państwem. Dziękuję po stokroć przyjaciele za to, co dla nas zrobiliście, za każdy gest, za każdy generator prądu, za każdą zrzutkę finansową. Nigdy tego nie zapomnimy, zawsze będziemy za to wdzięczni - mówił.

- To była konferencja wyjątkowa, bo chyba jedyna, podczas której równolegle toczyły się najważniejsze debaty polityczne o zakończeniu wojny i przyszłości Europy oraz podpisywano konkretne umowy, listy intencyjne i kontrakty dotyczące odbudowy Ukrainy. Właśnie na tym polega siła tej Konferencji: nie rozmawialiśmy tylko o przyszłości, ale jednocześnie podejmuje się decyzje i realizuje konkretne projekty - zaznaczył Paweł Kowal.

FOT. KAROLINA MISZTAŁ

Ukraine Recovery Conference
25-26 June 2026 - Gdańsk, Poland

SPONSOR GŁÓWNY



SPONSORZY



Prezydent Serbii rezygnuje. Fala protestów wymusiła przedterminowe wybory

Grzegorz Kuczyński
Belgrad

Prezydent Serbii oświadczył, że w najbliższej przyszłości złoży rezygnację. Ogłosił, że odbędą się przedterminowe wybory prezydenckie i parlamentarne.

Aleksandar Vuczić ogłosił tę decyzję kilka dni po protestach studentów w Nowym Sadzie, podczas których domagano się przeprowadzenia przedterminowych wyborów parlamentarnych.

- To są moje ostatnie dni i tygodnie jako prezydenta republiki. Potem złożę rezygnację - powiedział Vuczić, którego druga i ostatnia kadencja wygasa w 2027 r., do tysięcy zwolenników rządzącej Serbskiej

Partii Postępowej (SNS) podczas wiecu w Belgradzie 27 czerwca.

Nie podał konkretnej daty swojej rezygnacji ani terminu nowych wyborów, ale stwierdził, że poinformował kierownictwo SNS, iż zamierza „pomóc nam zdobyć zaufanie obywateli na kolejne cztery lata”.

W Serbii od ponad półtora roku trwają antyrządowe protesty po katastrofie budowlanej w Nowym Sadzie, gdzie zawalił się dach dworca kolejowego. Tragedia, która miała miejsce 1 listopada 2024 r., pochłonęła 16 ofiar śmiertelnych i wstrząsnęła opinią publiczną w obliczu doniesień, że praktyki korupcyjne doprowadziły do nieodpowiedniej jakości budowy dworca kolejowego - flagowego projektu rządowego realizowanego przez chińskie firmy.



Prezydent Serbii Aleksandar Vuczić na wiecu w Belgradzie wezwał do dialogu z demonstrantami

Ratownicy wciąż znajdują żywych ludzi pod gruzami

Grzegorz Kuczyński
Caracas

W wyniku dwóch trzęsień ziemi, które miały miejsce w środę w Wenezueli, zginęło co najmniej 1430 osób - poinformował przewodniczący Zgromadzenia Narodowego tego kraju Jorge Rodriguez.

Według danych władz 3360 osób odniosło obrażenia. Według szacunków ONZ ponad 50 tysięcy osób nadal figuruje jako zaginione. Ratownicy walcą z czasem, szukając ich pod gruzami.

Rodriguez nazwał trzęsienia ziemi „najbardziej katastrofalnym wydarzeniem, jakie dotknęło Wenezuelę w ciągu ostatnich 123 lat”. Wezwał ludzi do pozostania w domach i unikania podróży do stanu La Guaira - najbardziej dotkniętego regionu, który, jak powiedział, doznał „ogromnych zniszczeń”.

Według doniesień lekarzy szpitale działają na granicy swoich możliwości. Jeszcze przed trzęsieniem ziemi system opieki zdrowotnej w Wenezueli borykał się z poważnym niedoborem leków i materiałów medycznych.

Przedstawiciel ONZ w Wenezueli Gianluca Rampolla poinformował, że organizacja rozstawiła trzy szpitale polowe w stanie La Guaira. - Tak naprawdę nie wiemy, ile osób jest pod gruzami - dodał.



Trwają akcje poszukiwania osób uwieczonych pod gruzami. Do Wenezueli przybyło już ponad 1,6 tysiąca ratowników z zagranicy. Wciąż odnajdywani są żywi ludzie

Ratownicy walcą z czasem

Wenezuelskie i zagraniczne ekipy ratunkowe oraz rzesze miejscowych ochotników kontynuowały w nocy z soboty na niedzielę dramatyczne próby wydostania ocalałych spod gruzów setek budynków zawalonych w wyniku śródownych trzęsień ziemi.

Wiele z takich akcji kończyło się powodzeniem, ale eksperci przyznawali w rozmowach z mediami, że wraz z upływem czasu szanse na przeżycie uwieczonych osób maleją, zwłaszcza,

że od kataklizmu minęły już ponad 72 godziny.

Wciąż odnajdują żywych ludzi

Amerykańscy ratownicy przekazali w nocy z soboty na niedzielę, że uratowali spod zawalonego budynku kobie-

tę z dziewięciomiesięcznym dzieckiem. Strażacy z Ekwadoru wraz z ekipą z Salvadoru wydostali żywą 80-latkę, która była uwieczona przez ponad 60 godzin, a specjaliści z Kolumbii po sześciu godzinach starań uratowali spod gruzów 11-letniego chłopca.

Hiszpańskie ministerstwo obrony ogłosiło, że żołnierze z tego kraju uratowali kobietę, która spędziła ponad 72 godziny pod gruzami jednego z zawalonych budynków w La Guaira. Później resort poinformował o wydostaniu kolejnej żywej osoby w tym rejonie.

Rodriguez nazwał trzęsienia ziemi „najbardziej katastrofalnym wydarzeniem, jakie dotknęło Wenezuelę w ciągu ostatnich 123 lat”

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

REMONTY kompleksowe 663840108

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

OCHRONA z gr. niepełnosprawności Bydgoszcz tel. 604 630 556

SERWIS sprząający Bydgoszcz tel. 604 630 556

SERWIS sprząający z gr. niepełnosprawności Bydgoszcz tel. 604 630 556

Zdrowie

LABORATORIA

DR n.med. Maciej Świtoński - chirurg choroby jelita grubego, choroba hemoroidalna, 602298213, 60-229-82-13, 602-298-213, Bydgoszcz

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

ELEWACJE docieplenia 797-866-087

MONTAŻOWE

ROLETY ATRAKCYJNE CENY.

Producent „GARDA” tel. 504166613

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy, turnus 7dniowy od 1050zł. Ful opcja, cisza spokój, natura, miodowyraj.pl 501642492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

KRAJ - MORZE

LEBA - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

USTKA- Wczasy! Pokoje! 604-486-413.

Różne

GOTÓWKA za KSIĄŻKI., 668-571-329

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń. Bez wychodzenia z domu.

ibo.polskapress.pl

AUTOREKLAMA

aktualne z całej Polski
przetargi

nasze
komunikaty.pl

REKLAMA

0011532401



Zielń Miejska
Zakład Pogrzebowy

UL. CZARTORYSKIEGO 13
24h / 7 - 52 324 99 99
WŁASNE KREMATORIUM

AUTOREKLAMA

Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń, bez wychodzenia z domu

Tutaj zlecisz ogłoszenie

ibo.polskapress.pl

0011545950

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 22 czerwca 2026 r. odszedł od nas Kochany Mąż, Tatuś, Teść i Dziadek

śt p

Jan Władysław Mickuś

lat 74

Msza św. poprzedzona modlitwą różańcową odprawiona zostanie we wtorek, 30 czerwca 2026 r. o godz. 13.00 w kościele pw. Św. Antoniego z Padwy przy ul. Głuchej w Bydgoszczy.

Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia po Mszy św. na cmentarzu przy ul. Chojnickiej.

Pogrążona w smutku

Rodzina

Bydgoskie Impresje Muzyczne

Tradycyjny przemarsz ulicami Bydgoszczy zainaugurował w sobotę Międzynarodowe Spotkania Muzykującej Młodzieży - Bydgoskie Impresje Muzyczne 2026.

Ponad czterystu uczestników przeszło ulicami Niedźwiedzia i Jezuicką, kierując się ku Wyspie Młyńskiej, gdzie zlokalizowana jest główna scena festiwalowa. Nie zabrakło instrumentów i tradycyjnych przyspiewek zespołów folklorystycznych.

Następnie organizatorzy zaprosili na Koncert Inauguracyjny. Tancerki Pałacu Młodzieży przedstawiły wszystkie zespoły (w tym roku jest ich piętnaście - z jedenastu krajów). Punktem kulminacyjnym był występ Jazz Big Band '75, działającego w Pałacu Młodzieży. Koncerty konkursowe rozpoczną się w poniedziałek, 29 czerwca. **MM**



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI